

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicą 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 1. P.

BYDGOSZCZ, środa dnia 1 stycznia 1936 r.

Rok XXX.

1935 - 1936.

Rok 1935 ginie w otchłani dziejów. Duch ludzki w takich chwilach rozpamiętuje wydarzenia, które nam przyniósł rok mijający, i stara się przeniknąć mgłę tajemnicy, jaka rozciąga się nad rokiem nadchodzącym.

Czy ziściły się nadzieje, jakie wyrażaliśmy, żegnając rok 1934-ty, rok buntów i krwawych zamachów politycznych, rok wielkich powikłań międzynarodowych? — oto pytanie, jakie się nam narzuca przy pożegnaniu roku 1935.

Jakież to żywiliśmy nadzieje? Spodziewaliśmy się, że rok 1935 wyjaśni ostatecznie sytuację międzynarodową i da ludzkości pewność pokoju. Spodziewaliśmy się, że skończy się ostatecznie trapiące ludzkość straszne przesilenie gospodarcze, spychające dziesiątki milionów ludzi na dno skrajnej nędzy. Wyrażaliśmy nadzieje, że w kraju naszym dojdzie do uspokojenia umysłów, pogodzenia zwaśnionych obozów i zespolenia wszystkich sił dla wspólnej pracy ku dobru Ojczyzny.

Co z tych nadziei i życzeń w roku 1935 się sprawdziło? Nicomal nic. Sytuacja międzynarodowa doznała poważnego pogorszenia. Na horyzoncie kłębią się groźne chmury, z których lada chwila może paść grom wielkiej wojennej zawieruchy. Już chmury te czterwienią się krwią ludzką, przelewana w imię „kultury i cywilizacji“ w dalekiej Afryce. Narody żyją w gorączkowym podnieceniu i bodaj nigdy nie byliśmy bardziej oddaleni od pokoju, jak u schyłku roku, po którym spodziewaliśmy się utrwalaenia pokoju. Dyplomacja wróciła do dawnych rozgrywek zakulisowych. Tworzą się nowe układy sił i ostatecznie nikt nie wie, kto pójdzie z kim i kto na kogo może liczyć. Nikt dziś nie może powiedzieć, że wojny w Europie nie będzie. O wojnie się mówi nieomal jak o nieuniknionej konieczności. Co, że wojna się zbliża, to nie ulega już wątpliwości; wątpliwości są tylko co do terminu jej wybuchu.

Tak więc sytuacja międzynarodowa w roku 1935 pogorszyła się znacznie.

A jak wygląda sytuacja gospodarcza świata? Mimo ogromnych wysiłków, podejmow. przez rządy wszystkich państw, przesilenie gospodarcze trzyma świat nadal w strasznych swoich kleszczach. Wszystkie środki, zastosowane dla „nakręcenia konjunktury“ zawiodły. Liczba bezrobotnych zawsze jeszcze idzie w dziesiątki milionów. Każde państwo myśli tylko o sobie i chroni swoje gospodarstwo, otaczając się murem wysokich cel i ograniczeń dowozowych. Wytwórczość i handel zamierają. Narastające pokolenia nie mogą znaleźć pracy i chleba.

Oto smutny obraz sytuacji gospodarczej świata, rozciągający się oczywiście także na nasz kraj, w którym przesilenie daje się odczuć tem dotkliwiej, że w rządzeniu państwem popełniono błędy, które nasze położenie gospodarcze pogorszyły. „Radosna twórczość“ wyczerpała wszystkie zasoby gotówkowe kasy państwa. Rząd znalazł się pod koniec roku w sytuacji, w której było trzeba dokonać bolesnej operacji na kieszeniach obywateli, nie oszczędzając nawet najbiedniejszych. Wyczerpane gospodarstwo



Rok 1936.

Kiedy wskazówka na zegara kole,
Co znaczy lata, na dwunastej stanie,
Człowiek najchętniej zapomina bóle,
Na kolku wieszca wszelkie narzekanie,
Bo tak jak słomy żdźbło w ciemnej stodole
Nadzieja ludziom świeci niespodzianie,
Że się ich licho wszelakie odczepi
I że już z Nowym Rokiem będzie lepiej.

A choć nadzieja bywa matką głupich,
Jak to nam nieraz pokazało życie,
Chociaż się człowiek nigdy nie wykupi
Od kłeski i nieszczęść, co czyhają skrycie,
Gdyś swego serca tak nie zaskroepił,
Że jeszcze dołbecz strony widzisz w lęcie,
Bądź bracie głupi ten raz jeden w roku,
Zanim jak zawsze nie spadniesz z obłoków.

I gdy życzenia składasz swym sąsiadom,
Wierz, że się wszystko sprawdzi co do joty,
Że krzyżysowi nareszcie dojadą
Mężowie znani z rozumu i z cnoty,
Że gdy się w kupę weźmiemy gromada,
Po latach kiedyś wiek nadejdzie złoty
I ta keaina płynąca od miodu
Wszystkich wykaemi, choć jest moc narodu.

Bo czyż nie lepiej nie dawać posłuchu
Tym, którzy keoczą siłą przyzwyczajają
I ciągle bezczeka nam jak komar w uchu,
Że będzie jeszcze gorzej, niż się zdaje,
Ale wraz z braćmi podnieść się na duchu,
Wierząc, że wroci wszystko co się daje,
Że choć w biedaków dziś jesteśmy czedzie,
Co kiedyś dzieciom naszym dobrze będzie.

Henryk Zbierzchowski.

społeczeństwo, musi ponieść nowe ofiary. Czy będą one skuteczne? Czy zdołają podnieść nasze zamierające życie gospodarcze, ożywić obroty na rynku wewnętrznym i zatrudnić bezrobotnych, to się dopiero pokaże. Być może, że rok przyszły będzie tu rozstrzygający.

Nie wiele lepiej przedstawia się plon roku 1935 w dziedzinie wewnętrzno-politycznej. Uprawdźcie nie brak tu wielkich wydarzeń. Uchwalono nową konstytucję, przeprowadzono wybory do nowych ciał ustawodawczych, ale kraju to nie uspokoiło, bo w nowych ustawach ustrojowych tkwi zarzewie nowych nieporozumień wewnętrznych. Ołbrzymia większość społeczeństwa nie pogodziła się z nowym ustrojem i objawia chęć do walki o jego zmianę.

Była chwila w roku, w roku, w której się zdawało, że idziemy ku pogodzeniu zwaśnionych obozów. Chwila bolesnej straty, w której cały naród skupił się przy trumnie s.p. Marszałka Piłsudskiego i w której Pan Prezydent Rzeczypospolitej wezwał cały naród, aby zgodnym wysiłkiem zajął się dalszą rozbudową potęgi Rzeczypospolitej. Niestety najlepsze chęci większości narodu nie zostały wyzyskane. Gdyby dzisiejszy rząd, który daje niezliczone dowody szczerzej chęci współpracy ze społeczeństwem, był przejął ster nawy państwowej w owej dziejowej chwili, kto wie, czy sprawa nie byłaby wzięła obrót inny, niż je wzięły na skutek podtrzymania jeszcze rządów tak zw. grupy pułkowników, która odpowiedniem ujęciem konstytucji i ordynacji wyborczych starała się utrwalić swoje rządy, w społeczeństwie serdecznie znienawidzone. I tak szkodliwy podział społeczeństwa na dwa wrogie obozy trwa i przechodzi na rok przyszły, bodaj nie zmniejszony.

Alle o ile sytuacja międzynarodowa i gospodarcza nie uprawnia do optymizmu, o tyle nasza sytuacja wewn.-pol. idzie — zdaje się — ku pomyślnemu rozwiązaniu. Uprawdźcie nie można się spodziewać likwidacji systemu pomajowego bez reszty, bo to byłoby możliwe tylko po uchwaleniu nowych ordynacji wyborczych i rozwiązaniu obecnego parlamentu, ale istnieje uzasadniona nadzieja, że ostrze systemu sanacyjnego zostanie poważnie złagodzone i to dzięki objawiającej się coraz wyraźniej woli społeczeństwa, które zaczyna wychodzić z okresu zabójczej apatii i zabiera się do kucia swojego losu własnym wysiłkiem. Społeczeństwo polskie nie znalazło jeszcze drogi wyjścia, ale tej drogi szuka, a mnożące się głosy o konieczności oparcia całego naszego życia rodzinnego, społecznego i państwowego na zasadach chrześcijańskich wskazują na to, że społeczeństwo tę jedynie zbawczą drogę już wyczuwa. I to jest objaw pocieszający, który pozwala nam wyrazić nadzieję, że rok 1936 przynajmniej pod tym jednym względem nie przyniesie nam zawodu.

Zwyczajski pochód zasad chrześc. w sercach obywateli i w życiu państwa byłby najlepszą rękojmą wewnętrznego spokoju i ładu, potrzebnych dla zdrowego rozwoju naszej Rzeczypospolitej. Dlatego też u progu Nowego Roku składamy gorące życzenie, aby był rokiem tryumfu zasad Chrystusowych nie tylko w Polsce ale i w wszystkich krajach świata.

Atrak abisyński rozwija się na froncie stokilometrowym.

Warszawa, 31. 12. (PAT.) Na podstawie wiadomości ze źródeł francuskich i angielskich PAT podaje następujący komunikat o sytuacji na froncie w dniu 29 bm.: W rejonie Harraru padają deszcze. Na froncie ogadeńskim armia abisyńska jest dobrze zaprowiantowana i transporty zboża nadchodzą w dalszym ciągu. Z Dessie donoszą, iż samoloty włoskie przeleciały ponownie nad Choram w pobliżu jeziora Aszangi. Celem tego raidu było prawdopodobnie wykrycie koncentracji wojsk abisyńskich. Poza tem ze źródeł francuskich i angielskich donoszą z Addis Abeby, że pierścień wojsk abisyńskich dookoła Makalle z dniem każdym zacieśnia się coraz bardziej. Armia rasa Mulugheta posuwa się w kierunku południowo-wschodnim. Wojska rasa Sejuma i rasa Kassy atakują Włochów pomiędzy przełęczą Afgaga a Abbi Addi na przestrzeni 100 km. Jeżeli oddziały abisyńskie zajmą Abbi Addi, to wówczas komunikacja Włochów z Makalle może być poważnie zagrożona.

Cesarz wydał rozkaz przystąpienia do ofensywy.

Warszawa, 31. 12. (PAT.) Cesarz wydał ze swej głównej kwatery w Dessie rozkaz przystąpienia do ofensywy na froncie północnym. Reuter przewiduje, że walki, jakie toczyć się będą w przyszłym tygodniu, będą należały do niezwykle zaciętych. Dotychczas nie wyjaśniła się sytuacja w Abbi Addi.

Według wiadomości ze źródeł angielskich, stolica Tembien znajduje się w rękach szczeptów abisyńskich, które są obecnie w posiadaniu podstawy operacyjnej, pozwalającej im na zagrożenie połączeń komunikacyjnych z Makalle. Abbi Addi posiada wielkie znaczenie strategiczne, ponieważ otwiera dostęp oddziałom abisyńskim, które przenikają w głąb Tembien. Na froncie południowym w dalszym ciągu panuje cisza, przerywana atakami samolotów włoskich.

Nowy przywilej dla posłów.

Warszawa, 31. 12. Ministerstwo komunikacji opracowało nowy regulamin ruchu pasażerskiego na pociągach motorowych Lux-torpeda. Prawo bezpłatnego przejazdu pociągami motorowymi otrzymali posłowie i senatorowie za okazaniem legitymacji służbowych. Dodać bezpłatne przejazdy w pociągach motorowych były ograniczone. (r)

Redukcja personelu w lwowskiej ubezpieczalni społecznej.

Warszawa, 31. 12. (Tel. wł.) Ze Lwowa donoszą, iż z dniem 1 stycznia zwolnionych zostaje 50 pracowników ubezpieczalni społecznej we Lwowie. Zwolnienia te, nakazane przez ministerstwo opieki społecznej, pozostają w związku z nadużyciami natury finansowej, jakie wykryto w ubezpieczalni lwowskiej. (r)

Członkowie rad nadzorczych mają płacić zaległe podatki towarzystw akcyjnych.

Warszawa, 31. 12. (Tel. wł.) Dziś odbyła się w ministerstwie skarbu specjalna narada w sprawie ordynacji podatkowej z udziałem przedstawicieli sfer gospodarczych.

Rozważane będą zagadnienia, związane z odpowiedzialnością członków rad nadzorczych za podatki koncernów i przedsiębiorstw. Sferom gospodarczym zależy przede wszystkim na wyświetleńiu kwestii tej odpowiedzialności za lata minione. Przedstawiciel życia gospodarczego stoją na stanowisku, iż przepisy ordynacji podatkowej nie mogą działać wstecz i że wobec tego członko-

Marszałek Badoglio mówi o zwycięstwach.

Rzym, 31. 12. (PAT.) Marsz. Badoglio telegrafuje: W dniu wczorajszym kolumna wojsk erytrejskich, osiągnęła strefę Uariu w prowincji Tembien i połączyła się z kolumną, która odniosła zwycięstwo w dniu 22 bm. w bitwie pod Abbi Addi. Pomiędzy strażami przednimi wywiązały się utarczki, podczas których nieprzyjacieli ponieśli znaczne

straty. Straty włoskie wynoszą: 44 Włochów zabitych i 12 rannych oraz 8 erytrejskich zabitych i 2 rannych. Na froncie somalijskim wojska sultana Olol Dinle, które zgłosiły uległość wobec Włoch, dokonały wywiadu w okolicy górnego biegu rzeki Webbi Szebelli, rozbijając w pobliżu Gabba grupy wojsk nieprzyjacielskich. Akcja sultana Olol Dinle była wydajnie wspierana przez samoloty.

Mussolini zdaje sprawozdanie z kampanji abisyńskiej i robi minę zadowolonego.

Rzym, 31. 12. (PAT.) Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem Mussoliniego posiedzenie rady ministrów. Komunikat urzędowy, wydany po posiedzeniu stwierdza, że Mussolini przedstawił ministrom sprawozdanie na temat ostatnich wydarzeń na terenie międzynarodowym.

Zwracając szczególną uwagę na „pro-wizoryczne” propozycje paryskie, Mussolini podkreślił, iż propozycje te były bardzo dalekie od zaspokojenia minimalnych żądań włoskich, zwłaszcza z punktu widzenia bezpieczeństwa granic oraz bezpieczeństwa poddanych włoskich.

Z kolei Mussolini na podstawie dokumentów zilustrował obszernie położenie wojskowe w Erytrei i Somalji ze szczególnym uwzględnieniem frontu północnego, gdzie wojska włoskie koncentrują się i umacniają na osiągniętych pozycjach, które w pewnych punktach odległe są o 170 km od dawnej granicy(?). Ten szybki skok, dokonany w ciągu pierwszych 30 dni wymaga przeprowadzenia obecnie doniosłych i rozległych prac nad drogami komunikacji i środkami łączności, które winny zagwarantować i ułatwić dalsze ruchy mas wojskowych i robotniczych, liczących łącznie kilkaset tysięcy ludzi. Każda wojna, zwłaszcza kolonialna musi mieć przerwy, które są niezbędne szczególnie, gdy chodzi o organizację łączności w trudnym i górskim terenie, jakim jest prowincja Tigré.

Mussolini przedstawił dalej dane statystyczne, dotyczące zbiórki złota i podkreślił plebiscytowy charakter tej manifestacji, która odbyła się samorzutnie i prawie bezimiennie i przytoczył szereg wzruszających epizodów tej akcji.

Walka przeciw obłędowi gospodarczemu, oświadczył dalej Mussolini, toczy się w sposób zwarty przy skutecznej współpracy czynników produkcji i wymiany. Wobec wysokiego poczucia obywatelskiego rolnictwa, przemysłu i handlu stały się zbyteczne wszelkie nadzwyczajne normy ustawodawcze, które nie są również przewidywane na przyszłość. Następnie Mussolini poinformował ra-

dy ministrów o ostatnich zarządzeniach, dotyczących wojsk wewnątrz kraju oraz wysiłków dokonanych przez przemysł wojenny, stojący pod kierownictwem komisariatu produkcji wojennej.

Lody na rzekach ruszyły.

Warszawa, 31. 12. (Tel. wł.) Utrzymujące się od kilku dni ciepła spowodowały ruszenie lodów na zamrożonych już rzekach. Lody spływają z Raby, Soły, Dunajca i Sanu. Fachowe koła oceniają, że kulminacja nadchodzącej fali nie będzie groźna i np. pod Warszawą wyniesie zaledwie pół metra ponad stan normalny. Na wielu rzekach, w tem również na Dniestrze, potworzyły się lokalne zatory lodowe, które po kilku godzinach spłynęły.

Fala ciepła ogarnęła również wschodnie i północne okręgi kraju. Na Prypeci, Niemnie, Bugu i Narwi zmniejsza się z dnia na dzień grubość powłoki lodowej a następuje częściowe spływanie lodów. (r)

Z teki karykatur astrologicznych.

Nowy Rok 1936



pogonia rumaka, wprzęgniętego w kierat horoskopów życia ludzkiego, wlokąc resztki kości starego roku. Księżyc, satelita ziemski i władca kosmiczny w nowym roku, przygląda się szybywej pracy.

Rys. art.-malarz Paweł Chmura.

Poważne nadużycia w „Lufthansa”.

Prasa emigracyjna podnosi zarzuty pod adresem kancelarii Goeringa.

Warszawa, 31. 12. (Tel. wł.) Agencja Press donosi, powołując się na niemiecką prasę emigracyjną, o różnych aferach korupcyjnych w Rzeszy. Władze kontrolne Reichswehry wykryły wielkie nadużycia w subwencjonowanej przez rząd niemiecki „Lufthansie”. Subwencja, otrzymana na budowę szybkich aeroplanów dla t. zw. lotów błyskawicznych w sumie 1,5 milj. mk. zaledwie w połowie została zużyta zgodnie z przeznaczeniem.

Przeprowadzone dochodzenia wykazały, iż „Lufthansa” po otrzymaniu sub-

wencji z Reichswehry przekazała 500.000 mk. prywatnej kancelarii ministra lotnictwa Goeringa na nieznane cele. Od wysłannika „Lufthansa” przyjął pieniądze zaufany ministra Goeringa, urzędnik Bodenschatz.

Aferę korupcyjną wykryto również przy zamówieniu motorów dla aparatów lotniczych w firmie Opel.

Jeden z najbliższych współpracowników min. propagandy, okręgowy kierownik propagandy Schulze, sprzeniawierzył 60.000 mk. Schulze popełnił samobójstwo. (r)

Sól potanieje

o cztery grosze na kilogramie.

Warszawa, 31. 12. (PAT.) Ukazało się rozporządzenie ministra skarbu, obniżające cenę soli białej z 36 na 32 gr za kg. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1936 r. z tem, że sprzedawcy soli z wyjątkiem hurtowników, za których pośrednictwem Polski Monopol Solny wprowadza sól do obrotu, mogą jeszcze do dnia 5 stycznia 1936 r. sprzedawać sól białą po cenie wyższej od 32 gr w granicach do 36 gr za kg.

Zwierzęta z przed 90 milionów lat

Wiek naszego globu na miliony lat liczymy. Życie na globie należy liczyć podobnie. Dokonane ostatnio wykopaliska w Wyoming (Stany Zjednoczone) potwierdzają, że życie to istniało. Znaleziono m. in. czaszkę pierwotnego mięsożernego zwierzęcia z przed 90.000.000 lat. Została ona znaleziona obok innych skamielin, a także resztek kości mamotów, bawołów, sutylop.

Rok 1935 w polityce międzynarodowej.

Lata powojenne nie są ubogie w wydarzenia. Znajdujemy się ciągle na wulkanie i ciągle nowe odczuwamy wstrząsy. Niemniej jednak rok ubiegły nawet na tem tle nie może być pomawiany o brak sensacji. Było ich dość, tak — że tylko o najważniejszych parę słów powiedzieć będzie można.

Obecna sytuacja w Europie zrodziła się całkowicie niemal z faktu wyzwolenia się Niemiec z „oków Traktatu Wersalskiego“. Z tego wielkiego aktu pozostały już tylko postanowienia terytorjalne. Reszta leży niesławnie w gruzach. W dniu 13 stycznia odbywa się plebiscyt w Saarze. 90% ludności opowiada się za powrotem do Rzeszy. W dwa miesiące potem 16 marca Hitler ogłasza ustawę o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Po miesiącu dalszym zapowiada w dn. 27 kwietnia budowę pierwszego tuzina zakazanych surowo przez Traktat Wersalski łodzi podwodnych, a w dn. 18 czerwca uzyskuje porozumienie z Anglią, zezwalające Rzeszy na posiadanie floty wojennej równej 35% floty angielskiej.

Dzień 18 czerwca 1935 r. musi przejść do historii, jako dzień śmierci Traktatu Wersalskiego po 16-letnim trwaniu. Niemiecka energia ześrodkowana w celu potargania postanowień tej umowy zdziałała prawdziwe cuda. Cztery długie lata kosztowało wywalczenie tego pokoju i zwycięzcy przegrywają go w czasie raptem cztery razy dłuższym, mimo że zwyciężony nie oddaje jednego strzału, a tylko stosuje bierny opór...

Wyzwolenie się Niemiec miało doniosły wpływ na politykę innych narodów. Przedewszystkiem Francja czyni febryczne wysiłki celem zacieśnienia frontu byłej koalicji. Już 4 stycznia Laval udaje się z wizytą do Rzymu i z darami złożonemi z kilkudziesięciu tysięcy kilometrów kwadratowych pustyni afrykańskich na pograniczu Libji i francuskiego Somali. Usiłowania te są uwiecznione słynnym już porozumieniem w Stresie, zawartem 11 kwietnia.

Front ze Stresy ma stały ośrodek i dwa aż nadto ruchome skrzydła. Ośrodkiem jest Francja, która chce się zabezpieczyć przed Niemcami i przed Anshlussem. Ofiarują jej pomoc Włochy, ale stawiają jako cenę możliwość opanowania Abisynji. Anglja natomiast, choć częściowo przyznaje, że jej granica leży również nad Renem, nie martwi się zbyt wiele Anshlussem, boi się natomiast włoskiego imperjalizmu i aby móc skierować przeciw niemu większość swych

sił, zawiera z Niemcami porozumienie flotowe, nie pytając się nawet swych sojuszników o zdanie.

Francja, nie będąc pewna swych sprzymierzeńców zachodnich, powraca do przedwojennej koncepcji: ściśle współpracy z Rosją. 2 maja następuje podpisanie paktu wzajemnej pomocy z Sowiecami. 10 maja Laval zahacza o Warszawę w drodze do Moskwy, dokąd przybywa 12-go, akurat w dniu śmierci Marszałka Piłsudskiego. W cztery dni potem, 16 maja taki sam pakt wzajemnej pomocy zostaje podpisany między Sowiecami i Czechosłowacją. Jest to fakt niezmiernie doniosłości, z którego opinja polityczna Europy niezapewnia sobie zdaje sprawę, zapominając, że

wobec czeskiego moskalofilstwa „wzajemna pomoc“ praktycznie równa się założeniu kolonji moskiewskich wpływów w centrum Europy.

Wprawdzie ratyfikacja paktu wzajemnej pomocy między Francją i Rosją napotyka w Paryżu na poważne trudności i dość znaczny opór ugrupowań prawicowych, jednak mimo pewnego ochłodzenia w miłości od pierwszego

wejrzenia między Lavalem i Litwinowem, idea współpracy francusko-rosyjskiej toruje sobie powoli drogę i prędzej czy później ściśle sojusz, wzorowany na przedwojennym stanie się rzeczywistością. Pamiętać bowiem należy, że drogi Anglii i Włoch rozchodzą się coraz dalej i to aż do dystansu, grożącego wojną i że w takiej sytuacji Francja stojąca sama na sam z całą potęgą dobrojonej Trzeciej Rzeszy musi się oglądać, w swem mniemaniu za bardziej potężnym od Polski sojusznikiem i że jej wybór padł już na Sowiety.

Na tle francuskiego zapotrzebowania na sojusze wyprawa abisyńska może być oceniana jedynie jako olbrzymia próba szantażu dyplomatycznego. „Ponieważ boicie się śmiertelnie Hitlera — mówi Mussolini — więc nie będziecie mogli mi przeszkodzić w zdobywaniu Abisynji i strach was będzie oblatywał na myśl o mojej klesce“. I jeśli wziąć pod uwagę plan Hoare'a okazuje się, że na takie rozumowanie jest nietylko czuła Francja, ale również i Anglja, dla której włoska przegrana byłaby natyle niewygodna, co włoska wygrana, a kto wie, czy nawet nie więcej.

Noworoczna zmiana warty.



Rok 1935: — I ty, młodzieńcze, myślisz, że w takim stroju dasz sobie lepiej radę ze światem?...

Józef Kołodziejczyk HANDLARZE TAJEMNIC REPORTAŻ POWIĘCIOWY

(Ciąg dalszy).

Ciekawa Kazia zapamiętała sobie dobrze tę dziwną rozmowę.

Pani Michalakówna wyjrzała znowu oknem.

— Jak się ten pociąg wolno wlecze... rzekła.

KUBEL ZIMNEJ WODY.

W chwili, gdy Michalakówna wyjazdem do Bydgoszczy rozpoczynała nowy etap swego bujnego żywota — panny Kuszewskie i Czerwiec mieli nareszcie dosyć zabawy. Zmęczeni, syci śmiechu i wina udali się na krótki spoczynek. Już jednak o godzinie jedenastej willa na Dębca rozbrzmiewała na nowo rozgwarem. Po czterogodzinnym śnie pokrzepione, ale zblazowane jeszcze towarzyszywo zasiadło do śniadania. Czerwiec zatrzymało u Kuszewskich aż do popołudnia. Zgodził się na to chętnie, bo skoro niedziela, to i tak...

Przez cały czas pobytu u Kuszewskich nasz bohater nie poświęcił ani minuty czasu na zastanawianie się nad sprawą, której zawdzięczał niezwykle przeżycia ostatnich dwóch dni. Dał się ponieść wartkiemu potokowi wrażeń, które były pszalamiające w stosunku do bezbarwne-

go życia, jakie dotąd prowadził.

Nic więc dziwnego, że z upojnego haszyszu zakochania, wina i wesela ocknął się dopiero w samochodzie, który popołudniu wioził go do centrum miasta. Czerwiec miał zamiar początkowo jechać wprost do mieszkania poczciwej pani Górcowej, ale już w drodze zmienił plan. Rozważył pokrótce swą sytuację i przyszedł do wniosku, że nie należy marnować drogiego czasu. Trzeba działać. Kazał się więc zawieźć do biura detektywów „Pogoń“, tusząc, że zastanie tam swego szefa, który mieszkał bezpośrednio przy biurze.

Do takich energicznych posunięć kosztem rezygnacji ze snu skłoniło Czerwca przypomnienie rozmowy z inż. Kuszewskim. Jakkolwiek gospodarz willi na Dębca nie pojawił się ani przy śniadaniu, ani przy obiedzie (co tłumaczono sobie jego chęcią solidnego przespania się przy niedzieli), to jednak Henryk nie mógł się otrząsnąć z wrażeń nocej spowiedzi inżyniera. To, co się dowiedział o Klubie Słowiańskim, o Wolińskim, Gawrońskim i nieznanym Lipszycu, przerastało jego wyobraźnię o szajce i jej potęgę. Zaczął już powątpiewać w swój sukces. W głowie początkującego „detektywa“ zmieniały się myśli, plany i projekty z szybkością, która jest tak właściwa umysłom młodych ludzi. Martwił się poważnie, a za chwilę już był pełen otuchy i entuzjazmu. Gdy wstępował do mieszkania p. Perlińskiego, właściciela biura „Pogoń“ znajdował się właśnie w najlepszym nastroju.

Z emfazą opowiedział szefowi o swych przygodach i zdziwił się przykro, że natomiast rubaszny szef ani trochę się nie zdziwił. Po pompatycznej oracji młodego człowieka p. Perliński poklepał go łaskawie po karku i powiedział:

— No, niezłe się pan spisał. Można już naszemu klientowi złożyć sprawozdanie z obserwacji. Myślę, że będzie zadowolony...

Szef biura „Pogoń“ poprawił fantastyczną kokardę u kołnierzyka, przecesał tustemi palcami swą artystyczną, zlekka posiwiałą grzywę i najspokojniej zaproponował benjaminkowi detektywnego fachu kawę u Józwiaka.

Czerwiec nie ruszył się z krzesła. Zastąpił w pompatycznym geście ostatniego swego zdania, jak rzeźbiony symbol zdziwienia, przerażenia, zawodu.

— Ależ pa... panie sze... szefie...

— Co takiego?

— To chyba nie koniec mojej pracy.

Teraz dopiero...

— Teraz pójdzie pan na kawę. Miał pan wybadać, gdzie Imc pani Cyhulska traci forszę. Zrobił pan to? Tak! Reszta pana nic nie obchodzi. To już sprawa policji. Nie nasza. Lepiej nie kłaść palca między drzwi. No, chodźmy na kawę...

— Nie można przecież tolerować, żeby ci tam nabijali ludzi w butelkę... Trzeba to zło wyrwać z korzeniami...

— Ho—ho—ho. — Pan jest, widzę, młodym zapalonym idealistą. Panu się roją po głowie jakieś szlachetne gesty!... Któż nam zato zapłaci? Najwyżej będzie-

my mieli kłopoty z włóceniem się po sądach i masę wrogów w różnych członkach tej kliki. Ja, panie kochany, już niejedną taką aferę w życiu przeżyłem. Perliński poskrobał się po głowie melancholijnie — i nie radzę panu, młodzieńszku...

Dalszą perorę doświadczonego szefa przerwał dzwonek u drzwi wejściowych. Czerwiec czuł się tak, jakby ktoś wylał mu znienacka za kołnierzy kubel zimnej wody. W tem usposobieniu przeląkł się nowego przybysza. Był to pan Cybulski, właściciel składu węgla i czerwonego nosa, we własnej otyłej osobie. Alieści pan Cybulski nie był w złym humorze.

— Chociaż to niedziela, ale przyleciałem, żeby panom pogratulować. Bravo! Świetnie to panowie zrobili! (omal nie ucałował obu detektywów, ściskając im ręce). Świetnie! Bajecznie! Ten... tego... to był... psiakrewn, jak się to zwie... prawdziwy wyczyn.

— Co takiego? — zdumiał się Czerwiec, ale prędko zamilkł, bo szef kopnął go potężnie pod stołem.

— To zamknięcie żony w nocy z tym galganem, to była doskonała nauczka — perorował dalej klient. — Moja Sabinka jest już kompletnie wyleczona. Wyśpięwała mi wszystko od a do zet. Odechciało się jej „Zakonu Białej Róży“ na całe życie. Jak przyszła do domu w nocy, to od razu rzuciła się na kolana przedemną i wyznała całą prawdę. Takiej frajdy jakbyjcie, nie przeżyłem. Dziękuję panom, serdecznie dziękuję...

(Ciąg dalszy nastąpi).

1936

W dniu dzisiejszym wkraczamy w 54-ty rok naszej pracy.

Słodczyce **BRANKA** docierają dziś do wszystkich zakątków Rzeczypospolitej.

Co jest przyczyną ich z dnia na dzień niemal wzrastającej popularności? 24514

Wysoka jakość i niska cena!

Oto program naszej pracy — tajemnica naszego powodzenia.

BRANKA S.A. LWÓW

Do jakiego stopnia ten szantaż jest bezczelny i jak z drugiej strony dobrze znany kancelarjom dyplomatycznym może wskazać choćby fakt, że mobilizacja włoska rozpoczęła się 11 lutego, a abisyńska 29 września i że międzyczas był wyzyskiwany do takich aktów nadziei jak Stresa lub zwątpienia jak francusko-sowiecki pakt wzajemnej pomocy anglo-niemieckie porozumienie flotowe.

Rozpoczęty pod znakiem zatargu włosko-angielskiego (pierwsze starcie koło Ual-Ual miało miejsce 8 grudnia 1934 r.) poprzez sankcje, uchwalone na Zgromadzeniu Ligi 11 listopada, groźbę wojny włosko-angielskiej i niesławne propozycje Hoare—Laval, kończy się obecnie widmem wielkiej kontrofensywy abisyńskiej wobec bezczynnej armji włoskiej. Przygotowywana przez rok wyprawa włoska okazała się ku najwyższemu zdziwieniu obserwatorów kiepsko obmyśloną, jeśli trzystotysięczne wojsko europejskie mogło dokonać raptem dwa skoki ofenzywne, każdy po 50 kilometrów i robi dziś wrażenie, jakby czekało na porę deszczową, która je zmyje z nagich skał abisyńskich.

Polityka polska tam znajdowała się w cieniu, gdzie wszyscy pragnęlibyśmy światła, a tam w jaskrawym świetle, gdzie nic nie było do oświetlenia. Nasz ruch zbliżenia do Niemiec najwyraźniej utkwiał. Ponieważ nikt nie wie, gdzie zdążał, trudno określić, gdzie się zatrzy-

mał. Mamy do zanotowania następujące fakty: 27 stycznia przybywa do Warszawy Goering... przejazdem do Białowieży na polowanie, 14 maja jest ponownie w naszej stolicy, powracając z pogrzebu Marszałka, 3 lipca następuje rewizyta Becka w Berlinie, ale 1 sierpnia wybucha zatarg celny polsko-gdański. Wprawdzie rok kończy się podpisaniem nowego traktatu handlowego, ale naogół trudno stwierdzić, czy od polowania Goeringa zaszło w sumie coś takiego, co by można było łatwo określić jako nawiązywanie, czy rozluźnienie więzów. Zdaje się natomiast, że dobre chęci napotykały na tak duże opory ze strony Gdańska i opinii publicznej przedwzrostkiem, iż w końcowym rezultacie nie poza uspokojeniem granicznym nie osiągnięto.

W odniesieniu do Francji mamy do zanotowania pewne odprężenie. Wprawdzie Laval zawarł pakt wzajemnej pomocy z Moskwy, ale potem ostygł w zapachach. Uspokoiły się również ataki prasowe i zostało zahamowane wydalenie polskich emigrantów. Najwyraźniej Francja, mimo chęci pozyskania Rosji, nie chce się wyrzec starego przymierza z Polską i pragnie zachować ten atut. Nie jest to wiele, ale zawsze stanowi pewne pocieszenie.

Popsuliśmy natomiast zupełnie nasze stosunki z Rosją i jej wasalem czeskim. 18 i 20 sierpnia następują kolejne wydania z Moskwy korespondenta „Gazety Polskiej” a z Warszawy korespondenta „Izwiestji”. 16 września Beck ściera się gwałtownie na posiedzeniu Ligi z Litwinem. Zatarg z Czechami rozpoczyna się od kulminacyjnego punktu, jakim jest zakaz wycieczki na grób Żwirki i Wigury w dn. 22 października i zatrzymanie przez władze czeskie konsula Malhomme'a. Wprawdzie nikt nie wie w całej Polsce, jakie zyski polityczne można osiągnąć z mącenia stosunków z Czechosłowacją, zatarg trwa i przybiera coraz bardziej groteskowe oblicze. Możemy to powiedzieć z tem większą dozą obiektywizmu, że powyżej charakteryzujemy pakt wzajemnej pomocy sowiecko-czeski, jako olbrzymią groźbę dla całej Europy i dla Polski w szczególności. Nie wiemy tylko, czy nasze niezadowolone z tego, że dostaliśmy się w rosyjskie cęgi, trzeba objawiać różnymi cieszyńskimi demonstracjami i czy także demonstracje w czemkolwiek ulżają naszemu położeniu dyplomatycznemu.

Nie lepiej rozwinęły się nasze stosunki z Litwą. Wprawdzie p. Lozorajtis 31 maja powiedział parę nic nieznających słów o porozumieniu z Polską, ale po pół roku skończyło się na wykryciu zasilków, udzielanych przez Litwę Konovalcowi na cele mordowania polskich ministrów. Nasz stosunek do Litwy jest pod każdym względem chorobliwy. Ciągłe nam się zdaje, że możemy deklamować za Mickiewiczem „Litwo ojczyzna moja” i zapominamy, że Kowno jest stolicą zajadłych wrogów naszego państwa, które każdą próbę perswazji z naszej strony uważają tylko za dowód słabości.

W procesie warszawskim zdobyliśmy niesłychanie cenne atuty wobec opinii europejskiej. Możemy przy ich pomocy udowodnić całemu światu, do czego prowadzi stan ni pokoju ni wojny między Polską i Litwą. Mimo tego zadawałyśmy się tylko narzekaniem prokurator-skim na podżegaczy, nieosiągalnych dla ręki polskiego prawa. Jeśli porównać to z energią rozwijaną w stosunku do Czech, otrzymujemy obraz conajmniej odwracania zdrowej logiki do góry nogami.

Ogólny bilans naszej polityki nie jest przekonywujący. Ubył jej w maju największy sternik, jakiego kiedykolwiek mieliśmy. Zmarły Marszałek był takim samym geniuszem dyplomatycznym, jak na polu bitew. Rozgrywał swe wielkie partie w ciszy belwederskiego pałacu i rozgrywał zawsze dobrze. Społeczeństwo miało do Niego zaufania. Nawet opozycja Mu wierzyła. Można Mu między innymi wybaczyć sentymenty w sprawie litewskiej.

Obecnie jest inaczej. Wprawdzie w naszym niesłychanie trudnym położeniu geograficznym nie możemy sobie pozwolić na luksus gadaniny o wielu rzeczach, o których musimy zachować milczenie, ale taki stosunek społeczeństwa do kierownika naszej polityki zagranicznej, jaki istnieje obecnie, nie może wywołać w

„Antek Obłeciświat” aresztowany w Inowrocławiu.

Inowrocław, 31. 12. Policja inowrocławska przytrzymała nędznie ubranego jegomościa w celu wylegitymowania go. Z opowiadań i papierów tego osobnika dowiadujemy się, że jest to niej. Jerzy Grabowski z Annapola pod Warszawą. Przed kilku laty jako 17-letni chłopak znalazł się, jak opowiada, na łasce losu, kiedy matka jego zlikwidowała dom rodzicielski wskutek choroby umysłowej ojca. Młody człowiek pieszo udał się do Gdyni, a stamtąd już na statku jako ślepy pasażer między skrzyniami w ba. gazowni na ziemię grecką. W Grecji „objął” się przez przeciąg 3 lat, aż w końcu, spragniony podróży morską statkiem, znowu na gapę wyjechał do Turcji. W Turcji niedługo cieszył się swobodą. Przychwycony wewnątrz kraju przez policję, powędrował nasamprzód do więzienia, by odcierpieć karę za nielegalne przekroczenie granicy, a potem przez władze tureckie odstawiony został do Grecji. Tam dzieje się to samo, w pierw do paki, a potem do Polski. W swoim już kraju oczyszczył zapoznał się również za to samo przekroczenie z murami więziennymi, po opuszczeniu których, wałęsa się w porcie gdynskim. Pewnego stróża za udaremnienie mu drugiej podróży w świat obił dość mocno, bo sąd za pobicie „zaaplikował” mu 6 mies. więzienia. Odcierpiał karę i wprost z więzienia udał się na statek, który zawiózł go do Holandii. Po dłuższym pobycie spotkał go tam ten

sameś, co w Grecji i Turcji. Odstawiono do Polski, wysiedlono z Gdyni jako uciążliwego mieszkańca i tak trafił do Inowrocławia, by jak powiedział w komisariacie, na gapę pojechać pociągiem do Łodzi i spędzić święta gwiazdkowe u swego brata. „Na wiosnę uderzę znowu w stronę Gdyni, by statkiem dopłynąć do Ameryki” — temi słowami zakończył swoje sprawozdanie podróżnicze, udając się w stronę Rębina, by tam oczekiwać pociągu, mającego go przewieźć do Łodzi.

Deobne wiadomości.

— Anglicy dostarczyli Abisynji 36 dział przeciwko czołgom, 4 tysiące karabinów i 15 milionów nabożów. Transport wylądowano w porcie Berbera, w brytyjskim Somali.

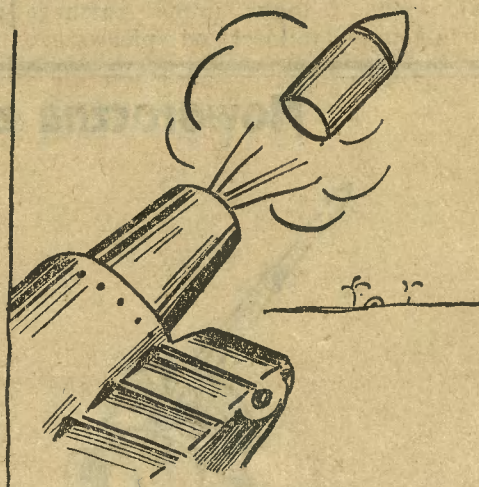
— 18 beczek złota pociągiem pociągów z Rzymu wysłano do Paryża na rachunek Banku Włoskiego. Ładunek miał wartość 279 milionów lirów.

— We Wiedniu policja zamknęła tygodniki: „Die Welt der Frau” i „Die Deutsche Frau”, ponieważ zarządzane przez te pisma rewje mōd były za maskowanymi manifestacjami hitlerowskimi.

Noworoczne wivaty.



DAWNIEJ.



DZIS.

Jak odbędzie się Ceremonia wręczenia biretu kardynalskiego nuncjuszowi apostolskiemu w Warszawie?

(KAP) Po urzędowej kreacji kardynała na tajnym konsystorzu następuje szereg aktów publicznie stwierdzających przyjęcie godności przez nowego purpurata. Należą do nich przedewszystkiem wręczenie oznaki godności kardynalskiej, piuski purpurowej t. zw. „Zuchetto”, oficjalne odczytanie brewe nominacyjnego wraz z wręczeniem biretu kardynalskiego oraz wręczenie kapelusza kardynalskiego.

Pierwsza z tych uroczystości ma charakter napół prywatny i dokonywa się zazwyczaj w siedzibie nowego kardynała. „Zuchetto” przywozi z Watykanu specjalnie wyznaczony kurjer gabinetowy z grona oficerów papieskiej gwardji nobile i doręcza go z odpowiednim ceremonjałem nowokreowanemu. Kurjer watykański przywozi ze sobą również brewe o kreacji nowego kardynała i listy uwierzytelniające dla ab-

legata papieskiego, który na czas swej misji ma przywileje posta nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego.

W praktyce przyjął się zwyczaj, że w krajach katolickich ceremonie doręczenia biretu kardynalskiego dokonuje o sobiście monarcha lub nacelnik państwa, w którym mieszka nowokreowany kardynał. W Polsce wręczenia biretu kardynałowi Lauriemu, ówczesnemu nuncjuszowi apostolskiemu w Warszawie i ks. kard. Prymasowi Hlondowi dokonał w r. 1927 Prezydent R. P. prof. Ignacy Mościcki. Obecnie praktyka ta zostanie powtórzona zarówno w Polsce, jak w Austrii, Francji i Hiszpanji.

W Polsce ablegatem papieskim został mianowany, jak wiadomo, radca nuncjatury warszawskiej, prałat Alfred Pacini. Po przedstawieniu się wraz z kurjerem gabinetowym papieskim kapitanem gwardji nobile Piotrem hr. Pie-

— Pewien kupiec w Hamburgu zesłany został do obozu karnego dlatego, że swym odbiorcom oznajmił, że przy zakupie kurczęcia otrzymać mogą i pół funta masła.

— Mlekka oniemiała, Meczet, w którym znajduje się grób Mahometa otrzymał elektryczne oświetlenie.

— Polskie kluby polityczne w Ameryce zgadzają od kongresu Stanów Zjednoczonych nadania jednemu z budujących się kontrtorpedowców amerykańskich nazwiska gen. Pułaskiego.

— Wybitny polityk czeski Karol Kramarz obchodził wczoraj 75-lecie swych urodzin.



19782

FABR. CHEM. FARM. „A. P. KOWALSKI” WARSZAWA

Z kraju.

Zmarł 120-letni żebrak. W lesie obok wsi Szwecze znaleziono zwłoki nieznanego żebraka-włóczęgi. Przy zwłokach znaleziono starą walizkę z drobiazgami, oraz świadectwo urodzenia, wydane w parafii kieleckiej na Jana Bruckiewicza, ur. w roku 1816.

Dziecko zmarło oblane gorącą kawą. W Białej zdarzył się wstrząsający wypadek. 6-letnia Krystyna Warkówna, gdy matka zajęta była przyrządzaniem wiececzy, ściągnęła z pieca garnek z gorącą kawą, przyczem wyrzuciła naczynie i ukrop oblał dziewczynkę. Dziecko zostało tak straszliwie poparzone, że, mimo natychmiastowej pomocy, zmarło w męczarniach.

Dokonano potwornego morderstwa we wsi Raclawice pod Kaliszem. W jednym z domów na skraju wsi zamieszkiwali młodzi małżonkowie Woźniakowie. Gdy krótko przed świętami matka Woźniakowej przybyła do córki w odwiedziny, zastała drzwi zamknięte — przyczem mieszkańcy nie dawali żadnego znaku życia. Gdy otwarto drzwi, oczom przybyłych przedstawiał się straszny widok. Na łóżku znajdowały się zwłoki młodej kobiety, przy stole zaś w postaci siedzącej zwłoki Woźniaka. Oboje ponieśli śmierć od kul rewolwerowych. Zbrodniarz został ujęty. Okazał się nim przyjaciel Woźniaka, Kazimierz Szmaj, który dokonał zbrodni rzekomo na tle zemsty osobistej.

Zagłębie Dąbrowskie otrzyma własną radiostację, która urządzona zostanie w budynku radiowym elektrowni Zagłębia Dąbrowskiego. Otwarcie radiostacji nastąpi 15 stycznia 1936 r.

nikiem zachwytu. Minister demokratycznego państwa, którego nie stać na najmniejsze ekspozje jest bez wątpienia unikatem. A przecież ludzie, którzy przedzie czy później będą się musieli bić o Polskę z jednymi jako przeciwnikami a drugimi jako sojusznikami muszą cośkolwiek wiedzieć o tem, jak będą wyglądały przysze fronty. Tego wymaga obrona państwa, ale ministrowi Beckowi zdaje się, że w rozkazie mobilizacyjnym będzie można wyllumazyć, kto z kim i przeciw komu. Nam się wydaje, że to będzie zapóźno.

W powyższym przeglądzie opuściliśmy jeszcze zagadnienia zamorskie. Przypominamy tylko, że 21 stycznia został podpisany akt sprzedaży kolei wschodniochińskiej, a koniec roku zastał całą flotę brytyjską skoncentrowaną na Morzu Śródziemnym mimo ataku japońskiego

na Chiny Północne. Jednocześnie Stany Zjednoczone oziębily prawie zupełnie swe stosunki z Sowiecami, obiecały Filipinom niepodległość i ściągnęły swą flotę wojenną z Pacyfiku. Japonia ma wolne ręce i zmierza do całkowitego podporządkowania sobie Chin. To jest też jeszcze jeden skutek europejskiej zawieruchy na tle Abisynji.

Przyszły rok nie rysuje się nam w różowych barwach. Wprawdzie nie trzeba tracić nadziei, że wojna włosko-abisynska skończy się i że Mussolini nie dorobi się rewolucji o nieobliczalnych skutkach (trzeba pamiętać, że Rzym jest również stolicą papiewstwa!), ale ponieważ nikt nie widzi dróg wyjścia, nie możemy i my zdobyć się na prawdziwy optymizm. Nie jest dobrze i zyczyliby sobie należało, aby nie było gorzej.

St. Strąbski.

List ze Śląska.

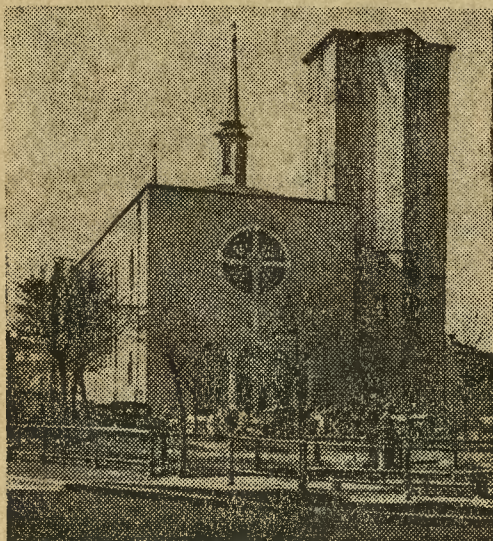
Łuna nad Chorzowem.

Miasto wielkich pieców. — Tempo życia na Śląsku.

Najbardziej charakterystyczną cechą śląskiego Zagłębia Przemysłowego jest gorączkowe tempo życia kilkudziesięciu miast i gmin, rozsianskich w małej odległości dokoła Katowic i ściśle z nimi połączonych gęstą siecią linii kolejowych, autobusowych i tramwajowych.

W Katowicach, Wielkich Hajdukach i Chorzowie — pociągi co chwilę wyrzucają i pochłaniają masy ludzkie; tramwaje, autobusy, samochody, pędzące z wielką szybkością, wypadają nagle i znikają — wszystko się śpieszy, wszystko się porusza zgodnie z rytmem pracy w potężnych fabrykach, hutach i kopalniach.

Dwanaście linii autobusowych łączy Katowice bezpośrednio z najdalszymi zakątkami Zagłębia Przemysłowego.



Kościół św. Antoniego na Placu Matejki.

Czternaście linii tramwajowych biegnie od granicy niemieckiej aż po Mysłowice i Dąbrówę Górniczą. O długości niektórych linii tramwajowych dają nam pojęcie trasy takie, jak: Sosnowiec—Katowice—Chorzów (18,345 km), Mysłowice—Katowice—W. Hajduki — Świętochłowice—Granica (Bytom) — 24,040 km lub linia tranzytowa Katowice—Chorzów—Bytom—Wielkie Piekary (17 km). Trzy dalsze linie przekraczają 11—14 kilometrów, reszta ma długość od 5—10 tysięcy metrów.

Chorzów.

Jadę do Chorzowa tramwajem, wzdłuż szosy brukowanej pięknie, aniżeli pryncypalna ulica Bydgoszczy... Na przestrzeni 6 km, dzielącej oba miasta, po obu stronach szosy ciągną się domy i rozmaite zakłady przemysłowe, dzięki czemu szosa ma raczej charakter ulicy. Dzięki temu trudno też na pierwszy rzut oka ustalić, gdzie kończą się Katowice i gdzie zaczyna się Chorzów.

Miasto Chorzów w dzisiejszych granicach jest nowotworem. Zaledwie półtora roku temu, w dniu 14 maja 1934 r., na podstawie uchwały Sejmu Śląskiego połączono gminy Nowe Hajduki i Chorzów z miastem Królewska Huta i w ten sposób powstało nowe wielkie miasto — Chorzów — drugie po Katowicach miasto przemysłowe Śląska, liczące około 105.000 głów.

Tuż przed połączeniem gmin miała Królewska Huta 88.000 mieszkańców; nazwę swoją wzięła od otwartej w r. 1790 państwowej kopalni rudy, zwanej „Królewska” oraz od założonego 8 lat później pierwszego wielkiego pieca. — Główną arterią miasta jest największe przedsiębiorstwo przemysłowe Śląska — „Huta Królewska”, której zakłady posiadają 7 wielkich pieców do wytapiania surowca, odlewnie stali i żelaza, piec koksowy, fabryki wagonów, kół,

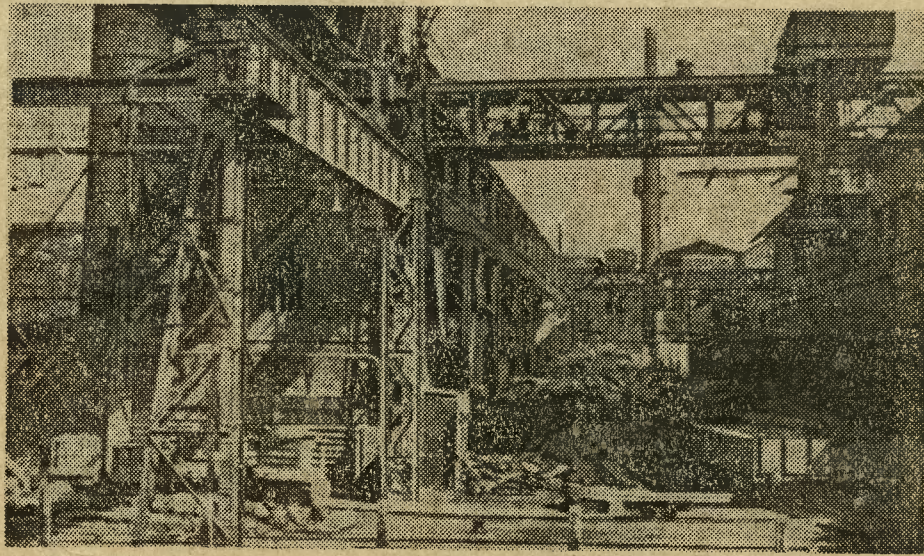
zwrotnic i gazownię. Również miejscowa kopalnia „Prezydent” jest największą kopalnią w województwie.

Królewska Huta — miasto stanowi centrum dzisiejszego Chorzowa. Proszę sobie wyobrazić, że doniedawna to 88-tysięczne miasto stłoczone było na obszarze stanowiącym jedną dwunastą część obszaru Bydgoszczy! Gęstość zaludnienia na kilometr kwadratowy wynosiła 12.814 osób! Miastu brak było tchu. Przyłączenie Chorzowa, liczącego 15.000 ludności, lecz obszarem blisko trzy razy większego od Królewskiej Huty, okazało się palącą koniecznością. Poza tem Chorzów należy do najstarszych gmin śląskich. Ze względu na tradycję polską należało przy połączeniu gmin zlikwidować nazwę, ustaloną przez zaborcę. W ten sposób zniknęło miasto Królewska Huta, a pozostał Chorzów.

Łuna nad miastem.

Zwracano, mi uwagę na oryginalny widok na miasto, zwłaszcza w godzinach wieczornych, z mostu ponad torem kolejowym lub z Góry Redena. Istotnie, miasto w blasku łun, bijących z płonących pieców hutniczych, wygląda oryginalnie i niesamowicie. Masa kominów, kopuł, kranów i zbiorników tonie w powodzi światła lamp elektrycznych i czerwonych odbłasków z pieców, w których wewnątrz temperatura wynosi 1500 stopni...

W odróżnieniu od Katowic, olbrzymie huty i kopalnie znajdują się bezpośrednio w samym centrum miasta. Tak np. całą stroną ulicy Bytomskiej zajmuje potężna huta „Piłsudski”, a naprzeciw niej znajdują się hale targowe. — Zakłady Huty Królewskiej i kopalnie Skarbofermu przedstawiają się imponująco. Największa na Śląsku centrala elektryczna zaopatrująca w prąd niemal całe Zagłębie Przemysłowe oraz wielka fabryka nawozów sztucznych, znajdują się na terenie dawnego Chorzowa. W centrum, przypominającym okolice bydgoskiego Starego Rynku i początek ulicy Gdańskiej, pełno sklepów o wspa-



Fragment Huty Marszałka Piłsudskiego.

Marszałek Piłsudski skarżył się...

W żydowskim „Naszym Przeglądzie” szalek Piłsudski. Na posiedzeniach Rady Ministrów skarżył się, że w jego nieobecności dopuszczono do podwyżki plac ministrów, a jednak walka nie dała rezultatów. Od roku 1930 do roku 1935-go liczba urzędników wzrosła o 30.000, choć każdy premier w Polsce wiedział, że istnieje nakaz marszałka Piłsudskiego w kierunku zredukowania biurokracji.

Wydaje się nawet, że w obecnej sytuacji łatwiej jest zmienić konstytucję, ordynację wyborczą, niż aparat administracyjny. Czynnikiem ten na podstawie układu sił oraz nowego ustroju otrzymał najszerze pełnomocnictwa w państwie. Zdawało się, że do boju wystąpi największy autorytet w państwie, bo mar-

Zwijki
(Gilzy)

Flormitan

Stanisława Wołoszyńskiego
z najdelikatniejszych surowców roślinnych.

24499

niałych witrynach. Najefektowniej przedstawia się ulica Wolności.

Słów kilka wypada jeszcze poświęcić nowoczesnym gmachom publicznym, wybudowanym przez Polaków. Porównując takie budowle, wzniesione zarówno w Katowicach, w Sosnowcu, Tarnowskich Górach, Wielkich Hajdukach, jak i w Chorzowie, stwierdzamy bez wątpienia, że wszystkie te gmachy są bardzo do siebie podobne i dlatego, choć efektowne, zbyt schematyczne. Wszystkie nowoczesne gmachy szkół powszech-



29512

nych, ratuszów, Domów Ludowych itp., budowane w tym samym stylu, są bezsprzecznie wykorzystane praktycznie pod względem architektonicznym, niemniej jednak nudzą swą jednostajnością. Dla wybredniejszego zaś turysty stanowią atrakcję bardzo wątpliwą...

Okazem tej nowej mody architektonicznej jest, niestety, również kościół św. Antoniego w Chorzowie. Niech mi nie wiadom kto i nie wiem jak zachwała taką budowlę — wolę ja bydgoską farę albo bydgoskie Klaryski!...

J. Bar.

Nowy Rok wśród rybaków helskich.

Tak jak w całej Polsce, w Nowym Roku rybacy dokonują wróżb szczęścia, horoskopów pogody i t. p.

Nowy Rok wita się strzelaniem na cztery strony świata oraz piataniem różnych figlów przez przebijanych za maskarady chłopów. Nad brzegiem morza rybacy dzwonią na „budzenie” ryb, a z tem dobrych połowów. Młodzież tymczasem chodzi od domu do domu, niosąc czasami tak zwany „brantop” (bruntop, bruntopf), garnek z rozpalonymi węgielkami, dokonuje różnych psot i śpiewa pieśni z życzeniami. W okresie pomiędzy Bożem Narodzeniem a Nowym Rokiem w okolicach Pucka nie mlóca zboża, twierdząc, że tak daleko jak słycać głos uderzeń cepów lub młockarni, kłos na polach będzie pusty lub nastąpi nieurodzaj. Do magicznych praktyk spotykanych w powiecie morskim należy zabieg, rzekomo wpływający na urodzaj, obsypywania przez parobków przed kościołem zbożem lub grochem różnych przechodniów.

J. E. ks. biskup Okoniewski poświęcił sztandar strzelecki w Świeciu.

Świecie, n. W. W niedzielę 29. bm. odbyła się w Świeciu uroczystość poświęcenia chorągwi Związku Strzeleckiego powiatu świeckiego. Na tę uroczystość przybył do Świecia m. in. J. E. ks. biskup chełmiński, Okoniewski, by następnie w kościele farnym, dokonać aktu poświęcenia chorągwi, oraz odprawić solenne nabożeństwo.

Po nabożeństwie odbył się pochód w którym kroczyły dwie kompanie strzeleckie, oraz parę delegacji ze sztandarami z pośród miejscowych stowarzyszeń.

Na placu Min. Pierackiego nastąpiło wręczenie chorągwi i złożenie przysiężenia, poczem, w ul. Klasztornej przedefilowały oddziały przed przedstawicielami władz wojskowych i cywilnych. Defiladę odebrał p. gen. Sawicki z Grudziądza i starosta powiatowy świecki p. Krawczyk.

Uklucie szpilką powodem śmierci.

Ofiara zmarła wśród strasznych boleści w szpitalu.

Brodnica. (jr) W drugim dniu świąt Bożego Narodzenia zmarła w tutejszym szpitalu powiatowym przy ul. Wiejskiej, sp. Anna Serowińska, mieszkanka wsi Nieżywiec w pow. brodnickim. Zgon nastąpił w dość dziwnych okolicznościach. Sp. zmarła, piorąc bieliznę przed świętami, ukłuła się szpilką, tkwiącą w jednej ze szluczek bielizny, w rękę. Wskutek niedopatrzności powstały komplikacje, wywołując u chorej zakazanie krwi. Gdy stan okazał się groźnym, zdecydowano się przewieźć chorą do szpitala. Pomoc lekarska okazała się niestety spóźniona. Zastosowane środki celem utrzymania chorej przy życiu okazały się daremne, bowiem pacjentka wśród boleści zmarła w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia. Winę ponosi zmarła, która nie udała się w porę pod opiekę lekarską.

NIC DZIWNEGO.

Zgodnie z tradycją, tegoroczni laureaci nagrody Nobla państwo Joliot-Curie udali się do Sztokholmu, gdzie król Gustaw V wręczył im osobiście zaszczytne odznaczenie.

Przed uroczystością małżonkowie byli bardzo wzruszeni i podnieceni. Szczególnie Pan Joliot nie mógł opanować zdenerwowania. Prezes akademii szwedzkiej starał się uspokoić go:

— Niech się pan nie denerwuje... Niech pan weźmie przykład ze swej żony, która zachowuje znacznie większy spokój!...

— Nic dziwnego — odparł pan Joliot. — W jej rodzinie już przyzwyczajono się do nagrody Nobla, podczas gdy w mojej taki wypadek zdarza się po raz pierwszy!

Pijąc

na zdrowie i na pomyślność w Nowym Roku czyn to tylko szklanką wyśmienitych piw podgórskich, t. j.

Smietanką Pomorską, Kozłakiem lub Karamelem.

Zyczenie twoje co do zdrowia spełni się napewno.

Fr. A. Prengel Bydgoszcz.

Nowy Rok — nowe przepowiednie.

Co mówi niebo gwiazdziste o losach ziemi w roku 1936? — Kosmiczne rządy Księżyca i Jowisza. — 4 wielkie konjunktury i 4 zaćmienia oraz znaczenie tych zjawisk astronomicznych

Politycy, ekonomiści, drogą dedukcji dochodzą do ciekawych wniosków na przyszłość. Metagom wykrzywa przyszłe wydarzenia za pomocą specjalnych zdolności la-snowidzenia. Astrolog, posługujący się czynnikiem realnym, liczbowo uchwytym, jak astronomia i matematyka, wnioskuje ze zmian przestrzennych w świecie gwiazd i ich wpływu na pewnego rodzaju zmiany, przeobrażenia i fakty na planetarnym globie ziemskim, tworzące sumę życia przyrody żywej, a w szczególności jednostki ludzkiej i narodów. Wnioski te są oczywiście tylko rachunkiem prawdopodobieństwa, lecz zawsze rachunkiem analogii w oparciu o matematyczne obliczenia astronomicznych konstelacji, nie zaś dowolnym symbolistycznym tłumaczeniem fikcyjnych tworów wyobraźni.

Stwierdzamy wobec tego naukowość założeń i podstaw astrologicznych. A ponieważ według wybitnego chemika Ostwalda i innych współczesnych uczonych właściwym celem i istotą każdej nauki powinno być przewidywanie, więc jest zrozumiałe, że astrologia tem więcej spełnia swą najistotniejszą rolę fatologiczną przez uchylanie zasłony z całokształtu losów ludzkich.

Nowy Rok — przypomnieniem zmienności losów.

Okres noworoczny, przynoszący corocznie zmiany w rachubie roku bieżącego, — wynikające z obrotu ziemi naokoło słońca — szczególną uwagę zwraca na zmienność losów i wpływania czasu, uwarunkowanych prawem wyższego przeznaczenia.

Każdy Nowy Rok, budzący świadomość bytu i wypuklającą istnienie teraźniejszości, zmusza jednocześnie do rzucenia okiem w przebyłą przeszłość i do rozważań na temat nieznanej przyszłości.

Obecnie, gdy więc zamyka się księga bytu r. 1935, i z nastaniem Nowego Roku 1936 przeznaczenia rozpoczyna zapisywanie nowego tomu w historii ziemi i ludzkości, warto posłuchać głosu astrologii — specjalistki od spraw przyszłych.

Pod rządami księżyca i Jowisza...

Rok 1936, od wiosny począwszy, stoi meteorologicznie pod wpływem Księżyca, politycznie podlega rządowi Jowisza. Wnioskując z tych danych, sprawy polityczne na arenie świata powinny się układać szczęśliwiej niż w roku ubiegłym, którego kosmicznym patronem w tych dziedzinach był Saturn od spółki z Merkurem. Pogoda w roku 1936, jak wieszczą stare źródła astrologiczne, — ma być nieogórną bardzo niestabilną, raczej łagodną i wilgotną, niż wybitnie suchą i zimną, choć wiosną grozi dłuższy okres dotkliwego oziębienia.

Co mówi horoskop 20 stulecia?

Według horoskopu obliczonego dla bieżącego stulecia, na rok 1936 przypada dzia-
łania 9 głównych aspektów planetarnych,

z czego 6 nosi charakter dodatni, pomyślny, pozostałe zaś napięcia będą oddziaływać ujemnie, szkodliwie. Ziemię naszą wobec tego w ciągu roku przenikać będą dobre i złe promienie, przejawiające się w rozmaitych dziedzinach i okresach czasu. Ogółem zanosi się na dalszy wzrost militarystyki, a rządy w przeważnej części państwa świata dążyć będą sposobem dyktatorskim do utrzymania swej władzy. Spodziewany jest intensywny rozwój tendencji narodowych, nawet w krajach o silnym zabarwieniu socjalistycznym. Zapowiada się polepszenie warunków pracy i położenia klasy robotniczej, zwłaszcza w górnictwie, rolnictwie i budownictwie. Usłyszymy o głośnych innowacjach w technice i o sensacyjnych wynalazkach.

Zła strona wpływów r. 1936 pojawi się w postaci nasilenia chorób epidemicznych, wypadków śmierci wskutek zatrucia, rozbójnictwa i skandalicznych wydarzeń i wielkich katastrof, zwłaszcza w ruchu kołowym i żegludze morskiej. Grożą nowe zaburzenia w sytuacji finansowo-gospodarczej szeregu krajów oraz ograniczenia ekonomiczne i wprowadzenie dalszych podatków w sferach takich zaburzeń pieniężnych. W r. 1936 umrze kilka wybitnych osobistości, wywierających obecnie decydujący wpływ na stosunki polityczne i gospodarcze świata.

O konjunkturach planetarnych w roku 1936.

Większe znaczenie w pojęciu naukowej astrologii mają dla ogólnego rozwoju losów świata tak zwane wielkie konjunktury górnych planet. W r. 1936 będą cztery takie konjunktury czyli połączenia planetarne, przy czym w każdym z nich Mars odegra czynną rolę. Działanie tych konstelacji będzie więc naogół dysharmonijne, niespokojne i burzące, co jednak na szczęście minie dość szybko.

Mianowicie w drugiej połowie stycznia wiąże się wpływy Marsa z Saturnem w 1 dekadzie znaku Ryb, zapowiadając groźbę niepokojów, rozlewu krwi, zbrodni, gwałtownych wypadków i przykrych wydarzeń oraz trzęsienia ziemi i innych niszczących katastrof żywiołowych. W wyniku tej konstelacji zaznaczy się w drugiej połowie zimy wzrost chorób i śmiertelności wśród ludu. Konstelacja ta jest poza tym nieżyczliwa dla królów, prezydentów i osób wpływowych, posiadających analogiczne konstelacje w swym horoskopie urodzenia.

W pierwszej połowie kwietnia r. 1936 rozciąga swe działanie konjunktura Marsa z Uranusem w 1 dekadzie znaku Byka. Znaczenie tej konstelacji jest podobne do poprzedniej. Natura jej działania bywa jednak więcej nagła i gwałtowna i zwykle gotują się wówczas niespodzianki wszelkiego rodzaju, przejawiające się w burzeniu stanu rzeczy, w zmianach i reformach.

W pierwszej połowie sierpnia łączy się Mars z niedawno odkrytym Plutonem w 3

dekadzie Raka. Charakter tego wpływu jest zasadniczo ujemny, szczegółowe jednak znaczenie wskutek braku doświadczenia jest nieznane.

Wreszcie w drugiej połowie października odbędzie się w drugiej dekadzie znaku Panny połączenie Marsa z Neptunem, zapowiadające wpływy naogół krytyczne dla spraw politycznych, społecznych i zdrowotnych oraz spowodujące zaburzenia w pogodzie, strajki, agitację wywrotową, sprzysiężenia, demonstracje i zamachy. W początku lutego i czerwca 1936, istnieją analogiczne, choć słabsze wpływy (pod podobnym działaniem kosmosu nastąpił ongiś śmiertelny zamach na min. Pierackiego).

Zaćmienia w roku 1936 i co z nich wyniknie?

Jeszcze nie tak bardzo dawno temu polscy astronomowie przypisywali znaczenie okultacjom czyli zaćmieniom słońca i księżyca, a królowie i szlachta rozczytywali się w prognostykach, wydedukowanych z tych zjawisk kosmicznych. Nie robi więc ułny nam, ludziom epoki radia i telewizji, gdy posłuchamy wróżb tradycji astrologicznej — zresztą nie zawsze zgodnej z badaniami doby obecnej — o czterech zaćmieniach w r. 1936. I tak styczniowe zaćmienie Księżyca ma gnieść ludność pod względem gospodarczym i pieniężnym, obciążając ją również przykrymi daninami społecznymi. Czerwcowe zaćmienie słońca zapowiada niektórym krajom i okolicom świata; podlegającym znakowi Bliźniąt, niepokoje, bunt i chaotyczne wydarzenia, a śmierć pewnego króla, prezydenta lub moźnego władcy. W grudniu 1936 astronomia zanotuje 2 zaćmienia, jedno słońca i jedno Księżyca, przyczyniające się naogół do wzrostu rabunków, mordów, złodziejstwa, nastrojów buntowniczych wśród więźniów oraz sprzyjające atmosferze wojennej i śmiertelności w kołach wojskowych. Przypomnieć należy twierdzenie dawnych astrologów, że wpływ tych zaćmień zachowuje znaczenie przez kilka tygodni, a nawet miesięcy, zależnie od tego, w jakim znaku zodiakalnym i przez ile godzin trwało dane zaćmienie.

Odchylenie rąbka zasłony z losów Polski, Niemiec i innych państw...

Na koniec poznamy jeszcze opinię gwiazd co do losu niektórych państw i osobistości w r. 1936. Losy naszej Rzeczypospolitej ułożą się naogół pomyślnie, pomijając niepokojące wewnętrznie lub zewnętrznie okresy jak: styczeń, luty, kwiecień do czerwca oraz tygodnie, leżące na przełomie późnego lata i wczesnej jesieni.

Przyszłość Niemiec według prognoz astrologów niemieckich z przed czasów hitlerowskich (współczesne rozwinięte przepowiedni zgłębielszaltowanych gwiazdźdźarzy mało mają wspólnego z astrologią) przedstawia się w r. 1936 następująco: kryzysowy rok wewnętrzno-polityczny; groźba wy-

darzenia, które zdolne wstrząsnąć posadami Rzeszy. Niewykluczony zamach polityczny, zmiany na stanowiskach rządowych. Kilka wybitnych osobistości spotka los tragiczny. Krytyczne wydarzenia piętrzą się szczególnie w czasie od wiosny do lata włącznie, zapowiadając też kryzys finansowy i handlowy i możliwe niepowodzenie w handlu zagranicznym. Koniec roku przyniesie odprężenie. — Tyle przepowiedni ogłoszonych 5 lat temu przez astrologa, piszącego pod literackim nazwiskiem Bernd Unglaub. Inny znany astrolog niemiecki Grimm, widzi losy Niemiec w r. 1936 w więcej różnorodnym świetle, mówi jednak o pewnych nagłych i gwałtownych zmianach, wypadkach śmierci w sferach rządowych, przeobrażeniach personalnych i pojawieniu się nowych osobistości, zyskujących wpływ na rządy. Popularny astrolog Glahn, propagator aryjskości, od czasu rządów Hitlera milczy, rezygnując z przepowiedni politycznych. Huter, zdeklarowany herold nienawiści rasowej przed 9 laty snuł takie prognozy dla Niemiec na r. 1936: Wielka Rzesza Niemiecka pod rządami narodowego dyktatora niebawem się rozwine. Technika niemiecka zaszkoczy opinie świata frapującymi wynalazkami z dziedziny lotnictwa i sprzętu wojennego(!).

Co do losów innych państw, to dla Anglii r. 1936 przyniesie niemniej decydujące wypadki niż rok ubiegły. Król Jerzy sam znajdzie się pod obuchem złych emanacji kosmosu. Francji i nadal trudno będzie się uporać w sprawach polityki wewnętrznej i finansów, zwłaszcza wiosną i w drugiej połowie lata.

Ster nawy państwowej Italii znajduje się w złych rękach i może nagle i gwałtownie zostać wytracony. Jakikolwiek krawa wyprawa do Abisynji weźmie obrót, Uran i inne potęgi planetarne szykują nowe gromy, które zwłaszcza wiosną grożą nowymi uderzeniami w Mussoliniego i jego fałszywską ojczyznę.

Europa i cała kula ziemską przebywają ostatnie denerwujące dwulecie przykrejery, kończące się w r. 1937, a która w Pierwszym półroczu oraz w miesiącach wrzesniu i październiku r. 1936 sprowadzi jeszcze moc niespodzianek dobrych i złych.

Stary i Nowy Rok

Dziś Stary Rok staje przed sądem, przed ludźmi, których okłamał, których w wysiłku załamał i zaraził niewiary tradem.

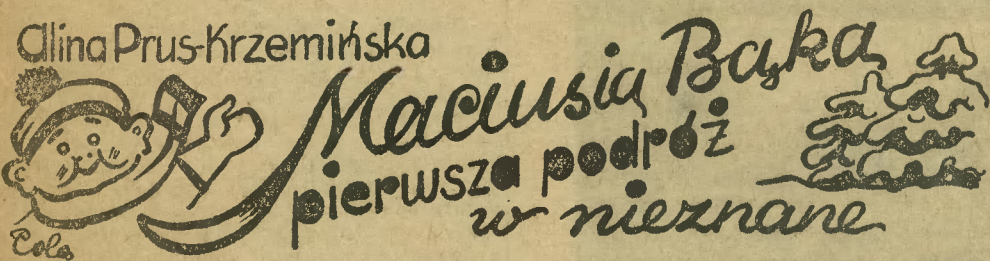
Już nie pomogą tłumaczenia, nikt z żywych mu nie przebaczy, że chciał lepiej, czy inaczej, niech zginie w mrokach zapomnienia.

A ty, co przyjdiesz, Roku Nowy, nie bądź masz głupia nadzieją, nikt nie uwierzy, wyśmiej, zbędne programów puste słowa.

Obejmiesz tron jutro, no zgoda, lecz bez słów, zacznij od czynów i zmaż poprzedników winy, — stań do pracy, bo czasu szkoda.

Świat ci przyrzeka uroczyste, jeśli się spiszesz solidnie, że nie będzie jeszcze biedniej, nagrodzi akademja liściem.

Wisław.



Pogodny wieczór sylwestrowy zabrał się do spowijania wioski w codzienną, szarą chustę długiej, zimowej nocy. Mieszkańcy byłiby woleli białą, a ciepłą, a puszystą, ale zima dobrodziejka powiedziała, że kryzys, że innej dać nie może, i musieli być cicho.

W chacie Łukasza Bąka mrok wieczorny zwykle nieco wcześniej się zjawiał niż w innych chatach mieszkańców Bronnej Góry.

Dom od południa i od zachodu zasłaniał przecięt stary las sosnowy, a od północy budynki gospodarcze.

— Matulu — zapalcie ino lampe — byde Maciusiowi o żółtku opowiadał...

— To nimożesz mu tak opowiadać?

— Nimoge. Bem nie widziol jak mi zowiścić byndzie...

— Chłopiec! Mosz ty sumienie dziecko nomwśnie rozżolać?

Pociągała na bok pierworodnego Witka i zniżyła głos.

— Nie woź mi się przechwalać, że z nami do kościoła jedziesz. Bydzie zaś cudował, żeby go tyś wziość, a /coby tam robił — ambaras, aby wieny nic.

Przyszedł ojciec z podwórza. Bąkowa zapaliła lampę i powiesiwszy ją na gwoździu w pobliżu komina, zajęła się kolacją.

Siedmioletni Witek może się teraz de-

lektować wrażeniem, jakie na czteroletnim Maciusiu wywiera jego opowiadanie.

Instynktownie czuje mały blagier, że od samego Jezusa trzeba z kłamstwem być zdaleka, ale za to — czego nie nasprow-

adzał dookola szopki!

Począwszy od lwa aż do królika, wszystkie znane mu z nazwy czworonogi, ptaki i gady tam pousadzał.

Jednakże efekt na który czekał, hipnotyzując brata chytremi ślepskami, nie zjawiał się.

Maciusz nie umiał jeszcze zdać sobie sprawy z sensacji, do jakiej żłóbek urósł w opowiadaniu Witka.

Wie, że tam gdzieś w kościele jest niebo, a w niebie ten Bozia o którym matka mówi mu rano i wieczorem, przy czym coś się z rękami dzieje niezwykłego, ale on nie zna tego Bozi, nie widział go na oczy. Nie wie, co to abisyńskie króle, nie wie co „le-błady“, „lewy“ i jakies „waże“, co je się w kłębek zwijają...

To wszystko jest mu zupełnie obce i nie wiedząc co z tem począć, zrezygnowany wpatrzył się jasnymi oczkami w wiszącą u belki gwiazdę z kolorowych opłatków.

Wie, że się to nazywa „świat“, że ma jakiś związek z tem wszystkim, co Witek opowiada, ale nie rozumie... spać mu się chce.

Dopiero gdy starszy brat do swego opowiadania osiołka i krówkę wciągnął — krówkę — co na małego Jezusa dmuchać musi, żeby mu ciepło było, Maciusz ożywił się.

Pobiegł do ojca, który za stołem siedząc, leberka chleb sobie smarował, i domagał się potwierdzenia wersji o krówce.

— Anu wej, że prawda — święta prawda.

— Tako krówka, jak nasa?...

— Anu wej, że tako. Panu Jezusowi zimno, to się krówce żol zrobiło i chuchło.

Zaspanego Maciusia od razu zainteresował kościół i Jezusek i żłóbek — od razu, dzięki tej krówce, wszystko to co Witek opowiadał, stało mu się jakieś bliskie, zrozumiałe, swojskie.

Co to jest zimno, wie doskonale, bo nieraz skarknie jak zmarzła śliwka, gdy wleci poślizgać się trochę, i rad do ciepłej izby wraca, albo do obory na rozgrzewkę wpadnie. Ale — żeby krówki chuchały na kogoś co mu zimno, tego jeszcze nie widział. Musi to zobaczyć — przekonać się.

— Maciusz tys pojedzie!

Witek, sięgając po nową porcję białej, tłustej skóry, którą ojciec dla niego z leberki obdziera, tylko na to czekał.

— Eohe — zarol! Jo pojedze, bo mi się spać nie kee — szak tata? A ón już prawie ze się kiwoł jak żem mu o kościele opowiadał...

— Maciusz sie nie kiwoł — Maciusz pojedzie!

Rodzice wysłali go do alkierza, gdzie stara Kosmalina pierze skubie, i kazali babusi zabawić małego opozycjonistę, a sami zaczęli się zabierać.

Przed domem stała już od chwili bryczka w parę koni — parobek drzemał, bo i co miał robić lepszego?

Wkrótce gospodarstwo wyszł i powiadali, biorąc okutanego Witka pomiędzy siebie.

Bąkowej przypomniało się o Maciusiu, chciała zejść, uściśkać dziecinę, ale Bąk odradził, wedle nowego rozżalenia, a służąca zapewniła gospodynię, że chłopiec u babusi bawi się ładnie, i że go wkrótce spać położy.

Do kościoła w Przyborowie dobra mila, przejechali się i pojedali.

Byli już w połowie drogi, mijali gościńiec, kiedy Bąkowi papierosa się zachciało. Stanęli. Gospodarz rzucił kozuch, chciał zejść, w tem z pod dery, która okrywała wiszące siedzenie, kto wylaził? Maciusz.

„Myślał że to już kościół“, i wygramolił się po czterech.

Zalaliśmy ręce. Co z nim tera zrobić?!

Jak po domu chodził, tak bez czapki, bez burki stanął przed matką, jak uosobienie

bezradności.

Do domu odwieźć go nie mogą, bo już za daleko ujechali, a żeby po raz drugi nawrócić i zdążyć jeszcze do kościoła.

Wola Boska. Ojcowym szaleem owinęli go wraz z lebkim, jak się dało i wzięli obu chłopców pomiędzy siebie.

Witek „wynagradzał“ sobie ciasnotę miejsca.

— Paćcie ludzie! Pses copki tako kukła do kościoła jedzie! Jesce mu tyn kluk umarznie na tem mrozie...

Maciusz siedział cichusko — nie odzywał się ani słowem. Serce tajało w nim z błogości.

Ta podróż w nieznane, te wrażenia jakie stąd odnosil, na całe życie miały utkwić w pamięci chłopca.

Gdy jechał tak na deskach woza pod siedzeniem, wystraszony, wstrząsany tak, że serduszko mu i policzki „lataly“ i żabki dzwoniły, wyobrażał sobie, co muszą znieść kurczęta, które matka w tej bryce, dera też nakryte, na targ do miasta zawozi...

I nigdy wyraźniej nie jawiła mu się do broć serc rodzicielskich, jak właśnie w wspomnieniu owej podróży w nieznane, kiedy tak bez słowa nagany w opiekę go wzięli...

Do kościoła spóźnili się trochę — właśnie zaczęło się kaganie.

Bąk poszedł między gospodarzy, Witek przyłączył się do dzieci szkolnych, Bąkowa, korzystając z tego, że ludzie posunawszy się ku ambonie, plecami do ołtarza poobraćni słuchali kagania, pokazała Maciusiowi żłóbek, a potem usiadła w pobliżu, na stopniu jednego z konfesjonatów.

Żłóbek urządzony był na specjalnem, na wzrost dzieci widocznie obliczonym podjum, bo jego wysokość nie przeszkadzała czteroletniemu Maciusiowi te wszystkie cuda sobie jak najdokładniej pooglądać.

Był narazie jedynym widzem, matka tuż, więc nie mu nie przeszkadzało w kontemplacji.

Patrzył i kombinował w główce, aż ciężkiej od natłoku myśli

W pewnej chwili p. dszedł do matki i po-

DOSIEGO ROKU!

Życzenia noworoczne dla wielkich i małych tego świata lokatorów.

Bydgoszcz, 1 stycznia 1936 r.

Gdzieniedzie — ale rzadko — wystrzeli korek od szampa, częściej otworzy się z hukiem butelka wody sodowej. Ktoś tam mniej lub więcej zawiany wystrzeli na wiwat z rewolwera, tu i



owdzie zjawi się jak duch opiekuńczy karetka pogotowia. Padniemy sobie w ramiona, zegar wybije dwunastą i — będzie Nowy Rok. Jak co roku — Nowy Rok. Ba, można nawet w tym wypadku powiedzieć: co rok prorok, w tej dziedzinie bowiem żadna regulacja ani modne ograniczenia nie obowiązują.

Nowy Rok — to jest jedna z miłszych chwil w życiu człowieka. Jest to przedewszystkiem chwila błogiej i bezwzględnie obowiązującej nadziei. Takim nastrojem wybucha ta jedyna w roku godzina dwunasta, że trudno się oprzeć rojeniom i fantazjom najbardziej nawet wybujałym. Ostatecznie nadzieje i marzenia — to już jest połowa szczęścia, więc niby dlaczego mielibyśmy nie marzyć.

Marzymy i życzymy sobie. Życzymy sobie i innym. A co życzymy? To różnie bywa — przeważnie jednak szczęścia i bogactwa. Przedewszystkiem więc trzeba rozstrzygnąć dwie kwestje zasadnicze, a mianowicie: co to jest bogactwo i co to jest szczęście?

Z bogactwem byłoby jeszcze jako tako: nieograniczony — zwłaszcza przez prokuratora — rachunek w banku; tantiemy, do których się nie wtrąca sędzia śledczy; weksle, na których autentyczności podpisów nie bada policja; kilka kamienie; willa, budowana pod hasłem: byle jak najdrożej, bo nas stać na to; ładny samochód; kredyt i zaufanie w knajpach; damy i nie-damy; brylanty mniej lub więcej fałszywe; paryskie toalety robione na Nalewkach; eskapady

wiedział jej do ucha, że ani osiołek, ani krówka „nie chuchają” na małego Jezuska. Matka wsłuchana w słowa kaznodziei, skinęła głową, chcąc się pozbyć małego natręta.

Wrócił do żłóbka — czeka jeszcze. „Matuła tys głowom kiwa, a niewi tegu co on”. Nieśmiało wyciąga rączkę i dotyka nóżek małego Jezuska — zimne! Świeczki się palią dokoła „korytka”, ale to nic nie pomoże jak bydlatka nie będą chuchać. A że nie chuchają, to widzi „bo im para z gembów nie leci”, co zresztą stwierdził własnoręcznie.

Znów poszedł matce naskarżyć. Bąkowa powiedziała, że bydlatka się zmęczyły, że muszą odpocząć. Kazała mu usiąść koło siebie — nie chciał. Wrócił do żłóbka i rozmyślał:

Co tys to za nygusy takie! Tak długo odpoczywać! Jezuskowi nima być zimno w samy kosulce?... Maciuś ma na sobie taki grubyszal ojcowy i ubrańko pod tem, a zimno mu...

Wszystkie inne figury, które Bąkowa, jak umiała tak objaśniła małemu, nie wchodzi u niego w rachubę. Pozapominał ich nazwy i znaczenia, a interesuje go tylko Dzieciątko Jezus i leniwe, nieposłuszne bydłeta, a zwłaszcza „krówka”, stojąca najbliżej. Gniewa go bezsercowość taka.

W umyśle dziecka pomieszala się troskliwość własnej matki z zaletami mieszkanek domowej stajni i zgorzony powtarza sobie w duchu: Nase, żeby kto kazał, toby tak nie zrobiły — żadna...

Widząc, że oczekiwanie do niczego nie doprowadzi, a zimno coraz to większe, postanowił małeńkiemu Jezuskowi dać dowód swego współczucia, i tej miłości jaka do tych nieznanych cudów matka mu wpaja...

Oparty rączkami o parapet szopki, przybliżył do żłóbka pucolowatą buzię i całą parą ciepłoty z swej drobnej piersi, otoczył posażek Boskiego Dzieciątka.

Aż płomień świec tańczył z radości — aż wata imitująca śnieg na dachu szopki, wesolo rwała się do lotu...

do badań krajowych i zagranicznych — to wszystko są elementy bogactwa, z których można dowolnie wybierać. Co kto woli, a czasami co kto jeszcze może.

Ale szczęście? Co to jest? Nawet encyklopedia nic o tem nie mówi. Dlatego pewnie, że to powinno się samo przez się rozumieć. Że niby każde dziecko spotyka się z tym wyrazem. Choćby na plakatach kolektur loteryjnych, proklamujących „uśmiech szczęścia”, czy wołających wielkim głosem: „szukasz szczęścia — wstąp na chwilę!” Raz nawet dałem się na to zaproszenie nabrać: wstąpiłem i znalazłem... taką sobie miłą żydóweczkę, a szczęścia mimo wszystko nie.



Jednym z najpoważniejszych źródeł kultury i często wyłączną strawą duchową nietylko ulicy, ale i wykwintnych salonów jest piosenka, zwana szlagierem albo przebojem. Co więc mówią pod takt tęsknych melodyj tanga czy walca znakomici wieszczowie o szczęściu?

W jednym z tych przebojów rzadził kiedyś jakiś Włast, że „szczęście trzeba rwać jak świeże wiśnie”, grożąc przytem, że „później przyjdzie mróz i szczęście przysnie”. My się wprawdzie mrozu nawet w zimie nie boimy, ale mimo to pozostaje pytanie, skąd rwać to szczęście. Wiśnie rwie się podobno z drzewa, ale z czego należy rwać szczęście? Gdzie go szukać i jak to robić, żeby nie dostać po łapach?

Na to nie znajdziemy zasadniczej odpowiedzi. Można tak i można inaczej. Każdy gdzieindziej szuka swego szczęścia i każdy skądinąd go się spodziewa.

I dlatego teraz — w obliczu Nowego Roku życzenia szczęścia należy potraktować indywidualnie. „Suum cuique” — każdemu swoje — powiedział bardzo dawno a bardzo mądrze Wielki Fryc. Oddajmy więc każdemu swoje.

W Nowym Roku — tysięcznym dziewięćsetnymtrzydziestym — życzymy z głębi serca:

Lidze Narodów — świeżej porcji autorytetu, bo z dotychczasowego nic nie zostało; poza tem dalszych uchwał o sankcjach przeciwko Włochom — przydadzą się zawsze do wytapetowania pałacu Ligi w Genewie.



Abisynji — zwycięstwa nad Włochami.

Włochom — zwycięstwa nad Abisynją. **Mussoliniemu** — dalszej cierpliwości rodaków, gdyż inaczej następnego Nowego Roku nie doczeka.

Anglii — spokojnego snu i więcej powodzenia w kombinacjach politycznonaftowych.

Lawalowi — zrozumienia tej prostej prawdy, że życie ludzkości nie jest romanssem — między dwoma ministrami; jeszcze kilku głosowań nad votum zaufania, no i zamiast orderu — jakiś porządny „krzyż ognisty”.

Niemcom hitlerowskim — transportu żydów, ewentualnie z zaprzyjaźnionej Polski, aby dzielni S. A.-manni mieli kogo ćwiczyć w chwilach wolnych od wznoszenia okrzyku: **hell Hitler!**

Czechom — rozumu i to bardzo dużo; a także dużej ilości rosyjskich papach, aby dziedzinie „kulturalnej” wzmocnić porozumienie i miłość do bolszewików.



Lozorajtisowi — jeszcze jednej mowy o porozumieniu z Polską, a także parę niezdewaluowanych litów na subsydiowanie hajdamaków ukraińskich.

Polsce — szczepionki przeciwśanacyjnej, któraby pozwoliła wszystko wytrzymać i przetrzymać.

Urzędnikom państwowym — dobrej miły przy odbieraniu zredukowanych uposażeń.

Kartelom — wszystkiego najgorszego, naprzykład braci Jędrzejewiczów w prezenzie.

Podatnikom — nowych spodni, żeby egzekutorzy mieli co ścigać.

Polskiej Akademii Literatury — nowej serji „wawrzynów literackich”, aby podkarmił gasnący humor w Polsce.

Sejmowi — nowych urządzeń wodociągowych, gdyż przy obecnym zużyciu wody w przemówieniach poselskich, może zabraknąć tego pożytecznego żywiołu naprzykład w razie pożaru.

Ministrowi spraw wojskowych gen. Kasprzyckiemu — wychowania tylu tegich oficerów, aby można było obdzielić nimi nietylko podsekretarjat ministerstwa oświaty, ale też poszczególne gimnazja państwowe i prywatne, aby strzegłi kurczącej się oświaty w Polsce.

Ministrowi sprawiedliwości p. Michalowskiemu — chętnie podarowalibyśmy w prezenzie pięknie wydany przez „Orbis” na Nowy Rok rozkład podróży i wycieczek wycieczkowych, organizowanych przez „Orbis” w roku 1936.

Pos. Raychmanowi (b. ministrowi handlu) — aby został prezesem sejmowej komisji dla zbadania spraw przydziału pomarańcz w bieżącym sezonie.

Pos. Dudzińskiemu — aby odzyskał głos w sejmie, który nadwerżył sobie podczas ostatnich wyborów, wskutek czego milczy obecnie, jak ryba.

Polskiej produkcji filmowej — mniej krzywych nosów i trochę zdrowego sensu.

Bydgoszczy — ponieważ niczego z zasady nie dostaje, a wszystko z niej zabierają, więc zabrania do Torunia albo gdziekolwiek — afer defraudanckich z gazowni, procesów politycznych, niedoboru budżetowego, bezrobocia i nędzy. Wykończenia nowego szpitala nie ży-

czymy, bo nie byłoby czego życzyć w przyszłym roku.

Policji śledczej — rocznego urlopu z powodu wytopienia przestępczości w Bydgoszczy.

Cenzorowi — zdrowia i pogody ducha. My wytrzymamy.

Rzeźnikom — przypomnienia sobie starożytnej zasady: Nec Bacon contra plures...

Restauratorom — akurat tego, czego nie życzymy **związkom abstynentów**.

Niektórym paniom, działającym społecznie — własnych organów prasowych, któreby stały na straży ich sławy i piły o ich wyczynach szeroko a barwnie.

Pannom — młodzieży złotej a do ożenku skorej.

Kawalerom — panien nadobnych i posażnych.

Wszystkim — końca kryzysu, humoru, fantazji i pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy, czego i sobie życzy,

(hak).

P. S. Jeszcze jedna rzecz, którą należałoby wyjaśnić: rok 1936 jest rokiem przestępnym — czy więc amnestja, która za parę dni wejdzie w życie, obejmie i ten rok, o którym — poza tem, że jest przestępnym, — nic, jak dotąd, powiedzieć się nie da.

Ciechocinek przeciwko zabawom karnawałowym.

Ciechocinek. (KAP.) Przedstawiciele ciechocińskich organizacji, zgromadzeni z inicjatywy miejscowego proboszcza ks. kan. Asta, na zebraniu w dniu 20 grudnia uchwalili następującą rezolucję: „Przedstawiciele ciechocińskich organizacji, mając na względzie ogólnie ciężką sytuację materialną społeczeństwa, wśród którego są całe rzesze bezrobotnych a stąd i wiele rodzin w skrajnej nędzy, żeby nie rozgoryczać zgłodniałych, którzy z zawiścią patrzą na tych, co w karnawale bawią się na balach, uchwalają jednogłośnie nie urządzać w Ciechocinku bałi w karnawale 1936 r. Jednocześnie postanawiają zebrać pieniądze wspólnie funduszów na wydajną akcję w celu przyjęcia z pomocą organizacjom o charakterze charytatywnym.”

Najwyższa gorączka.

Najwyższą gorączkę, którą ustalono dokumentami, stwierdził lekarz angielski W. E. Cooke u jednego z chorych na malarję, która wynosi 46,1 stopni. Mimo tak dużej gorączki chory czuł się jeszcze na siłach. Drugi wypadek miał miejsce u chorego na zapalenie stawów. Gorączka wynosiła 43 stopni. Normalny termometr nie mierzy już tych stopni, gdyż najwyższej osiąga 42 stopnie.

GWIAZDKA SZKOCKA.

— Ciekawa jestem, co dostanę od ciebie na gwiazdkę — mówi pani Mac Cornick do męża.

— Chciałem ci kupić auto, ale w ostatniej chwili przypomniałem sobie, że masz jeszcze nieużyty abonament tramwajowy na dziesięć przejazdów.

Parada wojskowa na wyspie Rodos.



W związku z założeniem przez wojska włoskie bazy operacyjnej na wyspie Rodos, odbyła się tam wielka parada wojskowa przed gubernatorem Dodekanazu. Do faktu tego, ze względu na naprężoną sytuację na morzu Śródziemnym, przywiązują w kołach politycznych wielkie znaczenie.

Z terenu walk włosko-abisyńskich.

„Raid” na Dessie.

Lotnictwo włoskie w Afryce Wschodniej.
Od własnego korespondenta-wystannika.

Lotnictwo włoskie, biorące udział w wojnie włosko-abisyńskiej, dało w ostatnich dniach znowu temat do ożywionej wymiany zdań i spowodowało bardzo różnie opinie o swej działalności. To zainteresowanie spowodowane zostało przez głośny już raid dwudziestu samolotów na Dessie, w którym jak wiadomo znajduje się główna kwatery abisyńska i gdzie przebywa od paru dni cesarz Haile Selassie. Samoloty włoskie zrzuciły na Dessie około siedmiu ton bomb, co jest ilością olbrzymią, spowodowały liczne pożary i zawalenie się wielu budynków, m. in. zrujnowały w połowie Ghebbi, w którym znajdował się właśnie cesarz.

Natychmiast po raidzie Addis Abeba wydała komunikat oficjalny, który w całym świecie wywołał niemałe poruszenie. Stwierdził on, że Włosi zbombardowali rozmyślnie szpital Czerwonego Krzyża, zorganizowany przez Amerykan, pomimo, że odnośne znaki były bezwzględnie widoczne, że ofiarą bombardowania padli m. in. dziennikarze zagraniczni i amerykańskie pielęgniarki etc. Włosi punkt po punkcie zbijali komunikat abisyński.

Korespondentowi Waszemu udało się jednak rozmawiać dziś z jednym z kierowników raidu na Dessie, a nawet obejrzeć fotografie, dokonane z góry podczas bombardowania. A zatem — samoloty włoskie po dokonaniu lotu okrężnego, zaatakowały Dessie od poł-



Vittorio (X) i Bruno (XX) Mussolini.

dnia, a więc od strony, z której najmniej się ich spodziewano. Zaczęto od zrzucenia 100 kg bomby na Ghebbi. Bomba była widocznie dobrze wycelowana, gdyż część Ghebbi znalazło się w gruzach i Negus może doprawdy mówić o szczęściu, że wyszedł cało. Później obrzucono małemi, jednokilowymi pociskami okoliczne tereny, na których zmasowane były oddziały. Wojsk tych, podług zgodnych obliczeń uczestników raidu, musiało być dość wiele. Tereny te zostały obrzucone pociskami tak obficie, że straty musiały być bardzo poważne, a rezultaty psychiczne — według jednogłośnych zeznań lotników — ogromne.

Dalsze bombardowanie, tym razem jednak już cięższymi bombami, skierowano na składy amunicji i magazyny. I tu, sądząc z fotografii, rezultaty musiały być bardzo poważne. Zdjęcia, które widziałem, wykazują wyraźnie słupy dymu w miejscach większych skupisk budynków.

Obrona była, jak już wspomniałem, niesłychanie gwałtowna i... bardzo charakterystyczna. Nie ulega wątpliwości, że kierowali nią oficerowie europejscy. (Włochom widać musiała ta obrona abisyńska paskudnie zbrzydnąć...) Po raz pierwszy od początku wojny użyte zostały przez Abisyńczyków w wielkiej ilości szwajcarskie działa przeciwlotnicze, Oerlikony. Obsługa tych armatek jest niezwykle trudna, a jednak pomimo to ogień był bardzo precyzyjny i wiadało było odrazu, że akcja przeprowadzona jest z pełnym zrozumieniem rzeczy (i przypuszczalnie z „mocnym” skutkiem). Artylerja porozmieszczana była na wzgórzach, otaczających dolinę, w której leży Dessie, tak, że ogień szedł

mniej więcej z wysokości 400 metrów, co w połączeniu z jego precyzyjnością zmusiło samoloty włoskie do trzymania się przeszło 1000-metrowej wysokości. Całe bombardowanie trwało 35 minut. Wszystkie samoloty powróciły do swej bazy, nie było jednak między nimi ani jednego, który nie byłby podziurawiony przez kule (a może nie wszystkie wróciły?..)

Lotnictwo włoskie w Afryce jest dzięki swoim wyczynom na ustach wszystkich. Trzebażym zatem powiedzieć coś o nim Czytelnikom. Pojedźmy tedy wspólnie na lotnisko wojskowe, odle-

powrócić do linii włoskich. Ich samoloty zostały wówczas też porządnie podziurawione.

Obchodzę z oficerami lotnisko. Jest to chyba doprawdy najładniejszy kawałek Asmary, a może — wogóle jedyny ładny. Wszystko jasne, harmonijne, estetyczne — domki mieszkalne oficerów i podoficerów, budynek klubowy, którego wnętrzu budzi zazdrość we mnie, nieszczytnym dziennikarzu, przyzwyczajonym od dwóch miesięcy do „wnętrz” Asmary (pisałem o nich), gmachy koszarowe, nawet hangary... Oficerowie lotnicy są z zasady miłymi ludźmi, ale ci — pobili chyba wszystkie rekordy w tym względzie. Ze skóry po-

Przeciw GRYPIE PIGUŁKI CHININA ORIGINAL

głe o kilka kilometrów od Asmary, gdzie w ostatnich czasach wyrosło całe miasteczko jasnych, roześmianych domków, hangarów i warsztatów. Stacjonowane tu są dwie eskadry bombowe: „La Disperata” i „La Testa di Leone”. Każda z tych eskadr składa się z 10 aparatów Caproni. Są to ciężkie maszyny bombowe, pięcio- lub sześcioposobowe. Każda maszyna zabiera dwóch pilotów, jednego motorzystę, jednego radiotelegrafistę, jednego lub dwóch obserwatorów. Piloci mają pieczę nad bombami, obserwatorzy — nad mitraljezami, których każdy samolot ma dwie; jedną na górze i jedną na dole.

Aparat taki może zabrać ze sobą 600 kg bomb, przyczem ładunek stanowi albo sześć wielkich bomb stukilowych (taką właśnie zrzucano na Ghebbi cesarskie w Dessie), albo boks, z 42 odpowiednio lżejszymi bombami, albo wreszcie 20 sztuk po 31 kg. Podczas obecnej kampanji aparaty zabierają bardzo często t. zw. spezzone, t. j. małe pociski 1—2 kg. Aparat taki może przebyć bez lądowania 1.400 km; na tyle pozwala mu zapas benzyny, jaki zabiera ze sobą.

Obie eskadry utworzone zostały we wrześniu br. Nazwy ich są pomysłem dowódcy „Disperaty”, kpt. hr. Ciano, włoskiego ministra prasy i propagandy (zięcia Mussoliniego), który swoją eskadrę nazwał w ten sposób na pamiątkę kadry faszystowskiej z Florencji, której członkiem był w r. 1919, a więc w okresie walki faszystów o władzę i która nosiła wtedy tę właśnie nazwę.

W eskadrze „Testa di Leone” (głowa lwa), służą dwaj synowie Mussoliniego: Vittorio i Bruno, obaj podporucznicy-obszernicy, obaj bardzo młodzi, gdyż starszy, Vittorio, ma zaledwie lat dziewiętnaście, młodszy zaś — Bruno, nie ma jeszcze nawet osiemnastu skończonych. Vittorio, dość tęgi, o okrągłej twarzy, jest bardzo podobny do ojca; Bruno, szczupły, jasnowłosy, ma bardzo dziecienny wygląd...

Rozmawiamy z Mussolinimi...

Rozmawiam z synami Duce. Trudno jest od nich cokolwiek wydosłać coś osobistego, gdyż są skromni i nie chcą o sobie mówić. Dowiaduję się jednak wreszcie, że przybyli tu właściwie na wojnę niemal prosto z gimnazjum, które kończyli w Rzymie. Jeszcze na ławie szkolnej byli zapalonymi lotnikami i uczyli się pilotażu. Tutaj — biorąc wciąż udział w lotach, tak wywiadowych, jak i bombowych — podług kolejności. Byli już nieraz w gwałtownym ogniu, zwłaszcza 18 listopada, podczas najniebezpieczniejszej chyba z wszystkich wypraw eskadr asmaryńskich, gdy bombardowano i ostrzeliwano abisyńskie oddziały z wysokości 30—40 m i gdy kilka aparatów rzeczywiście ledwie zdołało

prostu wylażą, aby jak najwięcej objasnić i pokazać i aby to wszystko jak najbardziej się podobało. Mijamy równie rzędy samolotów, wielkich, białych, potężnych. Na aparatach, należących do „Disperaty” czernią się czaszki trupie i kości złożone na krzyż, jako godło eskadry. Na aparatach eskadry „Testa di Leone” — głowa lwa i napis „Quia sum leo”. Tu i owdzie na przystawionej do aparatu drabince stoi jakiś mechanik i dłubie coś w skrzydle lub śmigle.



Samolot „Disperaty” i bomby 31 kg.

Dochodzi nas charakterystyczny warkot motoru. To jeden z samolotów powraca z lotu wywiadowczego i ładuje. Opuszcza się wzdłużnie, wielkimi kołami, coraz większy, coraz wyraźniejszy, powolutku, jak gdyby chciał nas kokietać pięknem swych linii na tle błękitnego nieba. Wreszcie wylądował. Kilkaśmetrów pędu i już na ziemi, podskoki z aparatem i śmiech lotnika, aż — stanął o kilkanaście metrów od nas. Demonstracja była doprawdy wzorowo wykonana.

A przy aparatach widać coraz więcej mechaników i wre zawzięta praca. Jutro wczesnym rankiem eskadry lecą na nową wyprawę.

R. F.



Ano rok stary na nowy się zmienia. Cóż Wam zaśpiewać, zeli nie życzenia? Już poniechającym z opłatkiem życzyłem słoweczkiem miłym. Ostaje wszakże całka rzesza mnoga. Jakoż obsłużyć wszystkich? O laboga! Adyć trzydzieści milionów narodu; kuźden chce miodu, kuźden chce miodu, cierpnie przed goryczą. Słodkości lubują ludzie sobie zyczą. Trza ci być, Polikarpie, skrzętną pszczolą; miod kapać wkolo.

Z serca i z duszy sprawie Wam drukko-se: Tysiące życzeń na Nowy Rok niosę; a Waszych życzeń wszelakich spełnienie — to me życzenie.

Jeno Was proszę: Przesadzać nie trzeba! Nie chcejta — jak dzieciaki — gwiazdki z nieba! Nie chcejta naraz cały Abisynji — jak Mussolini. Ani grymaśnych nie miewajcie życzeń! Naprzykład żeby płażować się w styczniu, a zaś uprawiać ślizżanie i sanne na świętą Anne. Albo — broń Boże! — pragnąc duszą całą, żeby bliźniemu nieszczyńście się stało. Bo to gjabelskie, warte potępienia takie życzenia. Wyrzućcie ze serc wszeteczne zachcianki: sadio jeść lwką, wóde chląc na szklanki, do kuźdyj pięknyj geby płażać żarem i chceć mieć harem.

Macie w chałupie jako tako miło — to proście Boga, by gorzyj nie było, dziękując, iż Was w opiece nie wzięli „ziemscy janieli”. Nad kim janieli ziemscy wzniesą skrzydła — oho! Już dola docna mu obrzydła. Podatki, cięcia, redukcje... Rety! Z ludzi szkielety!...

Pisze się o tem i ciągiem i dużo. Ale bóg cięgiem te obcięcia wroźca. A one wroźby nigdy nie chybają; wždy się sprawdzają. Niech by sie raczyj wszystkim wywróżyło, co sie zanosi na ucieche miła! Niechbyś w nadzieje patrzył ufnyim okiem z tym Nowym Rokiem!

Obywatelstwu niechaj płynie życie bez brzęczeń o tym wiecznym dyfcyście, bez trwogi o to, że podatek świeży zaś sie nabliży.

Obyśmy mogli żywić zaufanie, iż zamierzona poprawa nastanie, iż ci, stojący przy państwowym sterze, pracują szczerze! Oby nam uszów przykro nie drażniło, że sie funduszów niepięknje użyło, że ten za tydzień tyła zebrał zboku, co inszy w roku...

Oby na przyszłość ustaly już krzyki, że wszedy ino laża pułkowniki — jako najmędrsze, najodpowiedniejsze, najgieniajniejsze! Niech tyż mądrosi i onym przysądza, chłtórzy przez rozum i wiedze nie bładza. Tych — lecz uczciwych — niech najwięcyj będzie w kuźdym urzędzie!

A ty, maluczki i szary człowiecze, zeli skądinąd, ból ci nie dopieczę — sam buduj szczęście, w swoim własnym gnieździe; ufaj swyj gwieździe! Nie zlorzeć bliźnim, nie rozwódź sie z żalem! Kuźden własnego losu jest kowalem. A choć sie często gesto dola żawi, Bóg ją naprawi.

Zycze Wam, wszystkim, chłtórzych twarde życie, chłtórzy wśród trudów, bidy sie meczycie! Niech Wam Pan Jezus osłodzić inaczycj Wasz żywot raczy! Niech błogosławi ubogij rodzinie! Niech da pocieche w dobryj córce, synie! Bo co jest szczęściem la ojea, la matki? Poczciwe dziatki.

I w przyszłość jasna swoich dzieci wierzcie! Bedą zarabiać złotych sto i dwieście; a Wy sie miłych wneczków doczekacie w synowoyi chacie. A z onych wneczków jeden księdzem będzie, drugi omentra, trzeci na urzędzie; zaś wnećka Wasza za wielgięgo pana będzie wydana.

Tęgo Polikarp zyczy z Nowym Rokiem. A w ten dzień jedzem rzetelnym prorokiem. Jak sie nie sprawdzi — to mie obiecie kilem po grzbiecie.

Sekwestrator - człowiek, który rozgorycza wieś.

Obciążenia, uciskające wieś z tytułu podatków, świadczeń i usług, są niewątpliwie dotkliwie i we wielu wypadkach nadmierne i może nawet niesłuszne.

Ale głębokie rozgoryczenie wśród rolników wywołuje przeważnie nie tyle sama wysokość tych opłat, ile bezwzględny, krzywdzący i nieludzki sposób ściągania zaległości podatkowych przez niektórych sekwestratorów. I często nie innego, jak właśnie postępowanie niektórych sekwestratorów względnie urzędów skarbowych — staje się jedyną przyczyną ruiny i nędzy warsztatu rolnego. W broszurze p. t. „Zadużenie drobnych gospodarstw na dzień 1 lipca 1935 roku”, wydanej przez Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach i opracowanej przez p. Antoniego Broda, znajdujemy kapitalny, poniekąd nawet symboliczny przykład działalności egzekucyjnej urzędu skarbowego.

Pewien rolnik pisze mianowicie do In-

stytutu (przypuszczamy dosłownie): „Sąsiad nabył w 1930 roku siewczkarnię na raty za 120 zł. Do grudnia roku zeszłego (1934) spłacił już 100 zł za nią, ale w międzyczasie zafantowano mu ją za podatek i asekurację. W kwietniu (1935 r.) ów gospodarz sprzedał pół morgi pola, a żeby z uciążliwych długów się spłacił. Przychodzi do urzędu skarbowego, aby wykupić siewczkarnię, lecz takowej już niema, bo została sprzedana na licytacji za 16 zł 20 gr. I dług wisi, i siewczkarni niema.”

W ten sposób niszczy wieś urząd skarbowy. Ręczymy, że wypadek powyższy bynajmniej nie jest odosobniony.

Z drugiej strony nie ulega najmniejszej wątpliwości, że rolnik naogół podobałby opłatom podatkowym, mimo nawet ich kłopotliwej wysokości, gdyby panowie z za zielonych biur w urzędach skarbowych — byli bardziej ludzcy. (PA.)



Około południa dnia 1 stycznia 1919 roku dali się członkowie Rady Ludowej Nakła w towarzystwie Wolnika i Wierzewskiego do komendy niemieckiej z wezwaniem do natychmiastowego — dobrowolnego jeszcze — opuszczenia miasta. Prócz bagażu osobistego nie wolno żołnierzom niemieckim nic innego zabierać z sobą.

Pertraktacje odbywały się z adjutantem, major-komendant bowiem czmychnął już przedtem. Adjutant zgodził się na wszystko, prosząc jedynie o pokwitowanie odbioru magazynów żywnościowych, broni i amunicji. I cichaczem opuścili niemieccy bohaterzy Nakło, udając się do Bydgoszczy...

Przed hotelem Finka stanął jakiś oberwaniec. Miał poplamione, brunatne w kratkę spodnie, wykrzywione i przydeptane trzewiki, zatłuszczoną nieokreślonej barwy marynarkę, z pod której wyzierała ciekawie na świat zabrudzona koszula bez kołnierzyka. Na głowę wsadził zrudziały, pomiętoszony kapelus, z fantazją przekrzywiony na baki. W rękę trzymał... karabin.

Miarowym krokiem chodzi tam i zpowrotem, chodzi przed bramą, sztywno trzymając karabin na ramieniu. Czasami przystanie, ujmie broń w obie ręce, obejrzy ją uważnie — jakby ją dopiero co otrzymał — a zabrał ją przecież już przed tygodniem „Grenzschutzowi”, pogładzi pieśczołiwie lufę i kolbę, spróbuje ostrza nasadzonego na lufie bagnetu i... znowu odmierza swe kroki. Czasami spojrzy na strój swój, tak niechętnie z karabinem, na swe przydeptane, dziurawe trzewiki, z których palce nóg melancholijnie spoglądają na Rynek, skrzywi się, splunie przez zęby, westchnie — i znowu wyprostuje się bardzo i rusza w swoją wędrówkę.

Boć — do diabła! ubranie — ubranie, a broń — broń. Lecz uważać trzeba, boć tu u Finka na magazynie leżą karabiny, teraz już polskie. Trzeba czekać, aż przyjdzie polska władza i broń tę obejmie — tak dumal sobie

Gehrke, pierwszy powstaniec nakielski na posterunku.

Drugi — taki sam oberwaniec — stanął wnet obok niego, chodząc miarowym krokiem w stronę podwórza, ku magazynowi broni.

Uważają teraz już we dwójkę pilnie. by czasem, broń Boże, Szwab nie powrócił i nie chciał zabrać polskich karabinów.

Lecz idzie już władza polska, by objąć pozostawione przez Niemców zapasy broni i amunicji w polskie już posiadanie.

Na wieść o powstaniu w Nakle i o zagrożeniu tego odcinka przez zewsząd okalający go „Grenzschutz”, pośpieszyły oddziały powstańców nawet z najbliższych krańców księstwa na pomoc. Ubrojenie tych ochotników było wprawdzie mało wojskowe, składało się bowiem z teszyngów, dubeltówek, ba nawet siekier i kos. Zarządzono zatem zbiórki oddziałów, celem wręczenia broni wojskowej i amunicji.



Zebrał się wtedy wszyscy w ogrodzie hotelu „Kaiserhof”, gdzie to mieścił się „podarsenał” i czekają, by odebrać broń — polski karabin i bagnet.

Zarządca „arsenału”, sierżant Kończak, otwiera drzwi. Szeregi stoją milcząco, wyprostowane, nieruchome, zamarli w oczekiwaniu. Wszystkie oczy wpijają się w jeden punkt, w ciemny otwór wejścia do arsenału.

Sierżant Lubiński, dowódca oddzia-

łu kieckiego, wywołuje pierwsze nazwisko:

— Lagoda Władysław...

Wywołany błędnie ze wzruszenia i wstępując po schodach, prowadzących do arsenału. Kończak podaje karabin stojącemu obok komendantowi piechoty Kirchnerowi. Ten ogląda go uważnie, dyktuje jego numer i numer bagnetu, Lubiński go zapisuje przy nazwisku wywołanego.

Lagoda stoi wyprostowany, wpatrzony jak w tęczę, w błyszczącą lufę karabinu. Zrywa czapkę z głowy. Z obnażoną głową odbiera karabin. Ujął go mocno w garście, ucałował, jak relikwię do piersi przycisnął. Wziął na ramię — i czapki nie włożywszy — zamasyście wtył zwrot uczynił i schodzi ze stopni do szeregu.

Spojrzano na niego z zazdrością. I już rwie po schodach następny.

Poczekajcie. I na was przyjdzie kolej. Każdy dostanie — uspokajają w szeregach podoficerowie.

I tak jeden za drugim wstępują wszyscy, zdejmują czapki, żegnają się znakiem krzyża na piersiach, całują karabin i z bronią na ramieniu dumni, wracają do szeregu. Dostali wszyscy.

Stoi kolumna, szereg za szeregiem, z bronią u nogi, najeżona bagnetami. Już

komendant Kirchner ma wydać rozkaz odejścia do kwater, gdy wstrzymany zostaje dziwnym zachowaniem się sierżanta Lubińskiego.

Ten karny, dyscyplinowany podoficer, stojący teraz jak i inni w szeregu z bronią u nogi, raptem, bez komendy, bez niczyjego rozkazu, samowolnie wstępuje z szeregu i staje przed frontem powstańców.

Wąsy mu się ruszają, oczy szklą dziwnie.

— Druhowie! — mówi swym chrapliwym głosem — ja tam księdzem nie jestem, ale dzisiaj dostaliśmy karabiny... dzisiaj, do stu piorunów, jest święty dzień. I klęka. A za nim klęka szereg za szeregiem, wszyscy...

Obnażają się głowy.

— „Pod Twoją obronę...” — słychać nucenie Lubińskiego.

— „Pod Twoją obronę...” — szmerem przelatuje przez tłum klęczących.

A gdy skończono modlitwę...

„Nie damy ziemi, skąd nasz ród!...”

Zagrzmiały szeregi. Cichy, mroźny wiatr lekko szmerze po drzewach ogrodu „Kaiserhofu”. Śnieg poczyna prószyć, a małe płatki jego, wirując w powietrzu, opadają na odkryte głowy powstańców.

Płynie pieśń...

„Ukraińska kolonia” w Poznaniu.

Jedno z pism ukraińskich podaje ciekawe zestawienie, ilu Ukraińców i w jakim charakterze przebywa w Poznaniu. Najliczniejszą jest grupa studentów, bo wynosi około 100 osób. Pismo podkreśla fakt, że studenci-ukraińcy studują na praktycznych fakultetach, a mianowicie: na medycynie 35, farmacji 30, wyższej szkole handlowej 25, wyższej szkole budowy maszyn 15, na filozofii i prawie tylko kilku. Studenci mają własną organizację „Hromada Studentów Ukrainców”. Do tej należy tylko 60% studentów i co jest charakterystycznym, że nie należy tam ani jeden student z Wołynia, tylko studenci wyłącznie z Małopolski. Pismo podkreśla, że jest objawem niepomysłnym fakt pozostawiania poza organizacją 40% studentów. Organizacja pracuje w bardzo trudnych warunkach. Nie ma swego lokalu. Zebrania raz na dwa tygodnie odbywają się w prywatnych domach, względnie po kawiarniach.

W Poznaniu żyje też około 100 ukraińców, urzędników i funkcjonariuszy państwowych, różnych stopni. Ci żyją tylko każdy dla siebie. „Każdy żyje swoim Bogiem”, jak to określa pismo ukraińskie. Wielu nie

przyznaje się nawet do tego, że są ukraińcami. Natomiast są tacy zapaleńcy, którzy nie opuszczą ani jednej imprezy, urządzonej przez studentów, czytają pisma ukraińskie: „słowem, choć na obczyźnie, nie zrywają z duchowym życiem swojej nacji”.

Stany Zjedn. rozbudowują lotnictwo.

Ministerstwo Wojny Stanów Zjednoczonych oddało ostatnio do wykonania zamówienie na 100 samolotów pocigowych oraz 110 samolotów bombardujących. Samoloty mają być wykonane całkowicie z metalu, mają posiadać 2 siedzenia. Szybkość — 400 km na godzinę. Ubrojenie: 5 karabinów maszynowych i przyrząd do rzucania bomb, w ilości 20. Również mają być zarezerwowane miejsca do wmontowania zbiorników na gazy, którymi samoloty miałyby atakować formacje nieprzyjacielskie.

Zbigniew Stroz.

Sylwestrowa przygoda.

Stało się to już poprostu zwyczajem, że pan Andrzej Cześnik, spędzał Sylwestra w domu moich rodziców. Wesoły ten staruszek, kawaler, ongiś jako służący w majątku pewnego hrabiego na Wołyniu, przed kilku laty przyjechał do naszego miasta, zamieszkując na stałe u swego bratanka.

Pana Andrzeja lubiliśmy wszyscy. Na szósty mu się krzyżyk zanosilo, choć prawdą a Bogiem, nie było tego po nim poznać.

Nieznany miał wuj Jędrak — jak go popolicie nazywaliśmy — dar wymowy. Ruchami, mimiką i modulacją głosu tak umiał okraszyć swoje opowiadania, że każdy, kto go słuchał, zdawał się przeżywać wraz z nim te wszystkie, nieraz wprost niesamowite historie.

W tym roku, jak zwykle, krótko przed północą zaczęliśmy lać roztopiony olej na wodę, aby z cienia rzuconego na ścianę, przez niekształtne odlewy olejane, snuć wróżby noworoczne. Śmiechu i żartów było przytem cniemiara. W objaśnieniu cieniów był wuj Jędrak dla nas wyrocznią, a odpowiedzi jego prześcigały niemal antyczną Pytję.

Gdy już zegar wybił północ, gdy nad miastem rozkołysały się dzwony z świątyni pańskich, zwiastując rok nowy, wuj Jędrak z wielce tajemniczą miną oświadczył, że opowie nam ciekawą, a zarazem straszną przygodę, która go spotkała akurat w Sylwestra lat temu dziesięć.

Wszyscy momentalnie się uspokoiłi, wlepiając wuj pełne zaciekawienia oczy.

A było to tak — zaczął, wytarłszy do nośnym głosem potężny swój nochal.

— Pogoda w owego Sylwestra była wspaniała. Śnieg, prosząc cały dzień nad wieczorem przestał padać. Niebo wyiskrzone gwiazdami zapowiadało przymrozek. Parobczaki urządzali po wsi, sylwestrowe harce. Trzaskali z długich biczyk, aż echo rozlegało się wokół, strasząc zebrane po chałupach dziewczuchy.

Wszystkie okna chałup płonęły migotliwym światłem, śnać, że lud wsiowy chciał przywitać roczek nowy czuwając. Po kolacji pana hrabiego, mając już czas wolny, poszedłem w odwiedzinę do zamożnego gospodarza tej wsi na sąsiedzką rozmówkę. Zastałem tam już zgromadzone dziewczęta, które z chłopakami chichotały w kuchni. Czas miał przyjemnie na pogawędce. Z dworu dochodziło hukanie z biczyk, a ogień w palenisku trzaskał wesoło, zwiastując, wedle wierzeń ludowych, gości.

Około północy zakolatał ktoś silną ręką do drzwi chałupy. Ucichł gwar pomieszanych głosów. Skierowały się spojrzenia pytające na gospodarza. Ten wstał z ławy, skierował się do drzwi pytając:

— Kto tam?

— Otworzyć! Tu policja; ważna sprawa.

Struchlało zebrane bractwo, a dziewczęta tulić zaczęły się do siebie.

Gospodarz odsunął rygle, wpuszczając

ją zziąjanego policjanta, który w krótkich słowach opowiedział swój cel wizyty.

— Proszę panów — powiedział, zwracając się do chłopaków — dziś przed godziną, w leśniczówce zdarzył się straszny wypadek. Znaleziono leśniczego, zastrzelonego w swym własnym mieszkaniu. Ponieważ należy zawiadomić bezzwłocznie władze sądowno-lekarskie, muszę w tej chwili jechać do miasteczka. Chcąc jednak należycie zabezpieczyć zwłoki nieszczęśliwego, nim przyjedzie władza, chciałbym poprosić kogoś z was, aby zechciał spędzić jakiś czas w leśniczówce. No, panowie, kto zgłasza się na ochotnika?

Nikt nie kwapił się zaoferować swoich usług. Jeden patrzył na drugiego. Policjant spoglądał po twarzach zebranych. Wzrok jego padł na mnie.

— Może pan... panie Cześniku — zaczął błagalnym tonem — pan jako stary weteran, napewno mi nie odmówi. Żeby było panu raźniej, może pan wziąć sobie kogoś do towarzystwa.

Co było robić? Otrzymałszy od gospodarza latarnię, ruszyłem w drogę do leśniczówki wraz z jednym zuchowatym wyrostkiem. Posterunkowy wsiadł na rower i pojechał gościńcem do miasteczka.

Z niemiłym uczuciem przestępaliśmy próg leśniczówki. Leśniczy, młody jeszcze człowiek, mający się w zapustach ożenić, mieszkał samotnie. Kłamka drzwi skrzypnęła przeraźliwie. Wszliśmy do sieni, a stąd do kuchni. Tutaj na ziemi leżał skulony, z skrzyżowanymi na brzuchu rękami trup leśniczego. Opodal niego krwią zawalana, bezładnie rzucona dubeltówka. Trojaka mogła być przyczyna śmierci: morderstwo, samobójstwo lub nieszczęśliwy wypadek. Staliśmy w progu przerażeni tym widokiem. Ochłonawszy z pierwszego wrażenia, obeszliśmy zwłoki, skie-

rowując się do sąsiedniej izby. Tutaj postawiłem latarnię na stole, sam kładąc się na ławie. Mój towarzysz dzwoniąc zębami, usiadł na stolku i tak w milczeniu oczekiwaliśmy przybycia władzy.

Nagle... ciszę przerwał jakiś szmerek. Tak, teraz nawet już całkiem wyraźnie było słychać charakterystyczny głos: klap-klap... klap... klap...

Parobczak poruszył się niespokojnie na stolku. Podniosłem się z ławy i nadśluchiwałem pilnie. Nie, to nie przywidzenie! Całkiem wyraźne, monotonne głosy dochodziły z kuchni, gdzie leżał trup. Nie było czego zwlekać. Chwyliłem latarnię i nagle pchnąłem drzwi kuchenne. Snop światła padł na ścianę, ześlizgnął się z mebli na zwłoki. Wszliśmy do kuchni. Kompletna cisza. Oświetliłem nieboszczyka. Leżał tak, jak poprzednio. Chwilę nie ruszaliśmy się zupełnie, zatrzymując formalnie dech w piersiach.

Wtem... tuż za naszymi plecami, usłyszeliśmy w niesamowitej wprost ciszy, jednostajne: klap... klap...

Włosy stanęły nam dęba.

— O Jezu — jęknął zcicha parobek i zwał się z nóg.

Gwałtownym ruchem skierowałem latarnię na piec kuchenny. I... o dziwo...

Na skrzyżowanych dwóch słomkach siedziały dwa... karaluchy, zżywając rozkosznej huśtawki...

Roześmiałem się głośno. Podskoczyłem do parobka, z trudem wywlekłem go z kuchni na powietrze. Gdy tylko przyszedł do siebie i otworzył oczy, zerwał się na równe nogi i jak oszalały popędził do wsi...

Nazajutrz, nikt nie chciał dać wiary prawdziwej przyczynie... strachów, ani też temu, że leśniczy padł ofiarą swej własnej lekkomyślności, czyszcząc nieostrośnie strzelbę. Prawdę — ludzie i tak nigdy nie wierzą.



Wyniki naszego konkursu.

Aktualnym był, widać, temat, który wybraliśmy na nasz pierwszy konkurs dla Czytelników „Ze Świata Medycyny”.

Na nasze pytanie:

„DLACZEGO NIE NALEŻY LECZYĆ SIĘ U ZNACHORÓW?”

nadesłano 27 opracowań, omawiających to niezwykle ważne, z punktu widzenia higieny społecznej, zagadnienie.

Ten plon konkursu-ankiety, zwłaszcza dlatego jest cennym, że zabrał głos w tej sprawie nie świat lekarski, lecz właśnie ci, którzy reprezentują szeroki ogół rozmaitych warstw społecznych.

Głos więc obywatela, bezstronnego, a do-rzecznego, często prosty i dosadny, ale roz-umny i logiczny wykazał jego stosunek do poruszonego zagadnienia.

Mnóstwo faktów i spostrzeżeń, przyto-czonych przez uczestników konkursu, liczne przekonywujące argumenta i wywody — stanowią dla nas bogaty materiał. Jakkol-wiek, bowiem, tylko kilka prac uzyskało nagrody, jednak i autorzy prac nienagro-dzonych mogą być pewni, że ich trud i ich głos nie przejdzie bez echa i, że ich słuszne uwagi (i. np. p. Tomczyka z Inowrocławia) będą i rozważane i należycie użytkowane.

Sąd konkursowy w składzie: p. dr. Z. Dziembowski (prezesa Sekcji Naukowej Zw. Lekarzy w Bydgoszczy), p. dr. S. Świą-tekcki (redaktora dodatku „Ze Świata Med-ycyny”) i p. red. Lecha Teski, dokładnie przestudjował nadesłane prace, uwzględnia-jąc nie tylko ich walory literackie, ale głów-nie wszechstronność ujęcia tematu i wię-złość i treściwość wywodów i, na podstawie uzgodnionej oceny, przyznał nagrody na-stępującym pracom:

I nagrodę Sekcji Naukowej Obwodu Byd-goskiego Związku Lekarzy P. P. w postaci książki de Crusfa „Nauka w walce ze śmiercią” — pracy pod godłem „Praca” (autor p. Mikołaj Bielicki — Bydgoszcz).

I nagrodę „Dziennika Bydgoskiego” w postaci premii pieniężnej w wysokości 20 złotych — pracy pod godłem „Aspirator” (autor p. Zygmunt Świniński — Bydgoszcz).

Obie powyższe prace zostały zakwalifi-kowane do druku.

Nagrodę Księgarni p. Narcyza Gieryna w postaci luksusowej książki „Stefan Batory” za najlepiej literacko ujętą pracę — pracę pod godłem „Aries” (autor p. Zbigniew Woźniński — Poznań).

II nagrodę „Dziennika Bydgoskiego” w postaci premii pieniężnej w wysokości 10 złotych — pracy pod godłem „Miłośnik prawdy” (autorka p. Halina Szczucka — Bydgoszcz).

Dwie nagrody dodatkowe Sekcji Nauko-wej Zw. Lekarzy P. P. w postaci utworu Stefana Żeromskiego „Promień” — pracom pod godłem: „O słusność sprawy” (autorka p. Janina Rupniewska — Bydgoszcz) i „P.-Baut” (autor p. Paweł Bautkowski — Chełmno—Pomorze).

Poza ten sąd konkursowy wyróżnił na-stępujące prace:

1) pod godłem „Incognito” (autorka p. Walerja Bukeltówna — Bydgoszcz), kwalifi-kując ją do druku.

2) pod godłem „Antyznachor” (autor p. Stępień-Lugowski — Bydgoszcz).

3) pod godłem „X. Y.” (autor p. dr. J. W. Mąciński — Poznań).

4) pod godłem „Konwent” (autor p. B. Sadyga — Biłgoraj, woj. lubelskie).

Nagrody odebrać mogą nagrodzeni w Ad-ministracji „Dziennika Bydgoskiego” (ulica Poznańska 12) w godzinach urzędowych. Zamiejscowym nagrody wysłamy pocztą.

Cztery prace (p. Nawrocika, p. Tomczyka, p. Kwiatkowskiej i p. Krajewskiej) nie mogły być kwalifikowanymi, albowiem nie były zaopatrzone w godła i ujawniały na-zwiska autorów.

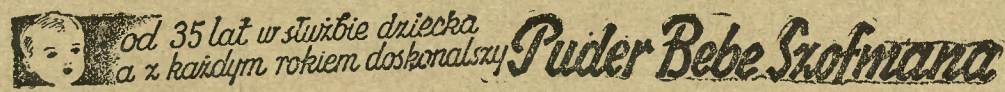
Wszystkim uczestnikom konkursu z Byd-goszczy, Poznania, Gdyni, Szubina, Krusz-wicy, Chełmna i Biłgoraja, składamy na tem miejscu w imieniu Sekcji Naukowej Obwodu Bydgoskiego Zw. Lek. P. P. i Re-dakcji „Dziennika Bydgoskiego” serdeczne podziękowanie za współudział i nadesłanie

prac, które, jak już wspomnieliśmy, wszyst-kie będą wzięte pod rozwagę i posłużą jako materiał do opracowania tematu o stosun-ku zdrowo myślącego społeczeństwa do za-gadnienia szarlatanerii leczniczej i znachor-stwa. Zagadnienie to, krótko i węzłowato, ale bodaj że najtrafniej rozwiązuje jedna z uczestniczek konkursu (w pracy pod godłem „Podłotek”):

„Jeżeli ktoś chce dać podkuć konia — nie pójździe do zegarmistrza, a naprawy zegarka nie powierzy kowalowi”.

A tu przecież wchodzi w rachubę nie byle co, tylko największy skarb człowieka — zdrowie.

Dr. Stefan Świątecki.



Na co chorują nasi piekarze wskutek braku higieny pracy.

W „Lekarzu Polskim” ukazała się inter-resująca praca z Ośrodka Chorób Zawodo-wych w Warszawie o t. zw. zapaleniu pry-szczycowatym skóry u pracowników piekar-skich. Choroba ta powstaje u piekarzy spe-cjalnie wrażliwych na ciasto, względnie na dodatki do ciasta, jak drożdże, sodę, fosfo-ran wapnia i inne. Wskutek długoletniego drażnienia skóry przez przywierające do rąk ciasto i pył mączny i wskutek pracy w wysokiej temperaturze, powodującej nad-mierne pocenie się skóry — powstaje wspo-mniane zapalenie pryszczycowate skóry u piekarzy. Występuje ono zwykle po kilku latach pracy, a objawia się dokuczliwym swędzeniem skóry oraz wysypką na dło-niach, skłonną do powikłań ropnych. Kilka takich wypadków opisuje autor powyż-szej pracy u piekarzy warszawskich.

Chociaż zapalenie pryszczycowate skóry występuje nie u wszystkich piekarzy, a tyl-ko u specjalnie uczulonych na czynniki szkodliwe, słusznie dodaje autor, że u pra-cowników piekarskich, zatrudnionych w od-powiednich warunkach higienicznych, nie stwierdza się żadnych chorób skóry, nawet mimo długoletniej pracy w piekarniach. W powstawaniu zapalenia pryszczycowatego skóry dużą rolę odgrywa czystość osobista pracowników i pomieszczeń do pracy oraz sposób urabiania ciasta. Choroba występuje przedewszystkiem w tych zakładach pra-cy, w których urabia się ciasto ręcznie.

Fakt choroby pracowników piekarskich skrzętnie ukrywają, aby nie stracić pracy. Zgłaszają się do lekarza wówczas, kiedy nie

mogą już pracować. Naraża ich to potem na długotrwałe leczenie, niezawsze skutecz-ne, jeśli warunki pracy nie ulegną popra-wie. Z drugiej strony choroba skórna u piekarza jest też ze względu na konsument-ów pieczywa zjawiskiem niepożądanem. W interesie więc wszystkich leży, aby wa-runki higieny produkcji pieczywa i higie-ny pracy w piekarniach uległy poprawie.

Autor pracy domaga się zorganizowania stałej opieki lekarskiej nad piekarniami i piekarniami. Zadaniem opieki tej byłby nad-zór nad warunkami pracy i zapobieganie powstawaniu chorób zawodowych u pieka-rzy. Opieka taka istnieje już w kilku pań-stwach, winna być przeto także wprowadzo-na w Polsce. Przyczynia się ona znacznie do zmniejszenia strat gospodarczych, spo-wodowanych ujemnym wpływem pracy za-wodowej na zdrowie.

„Ochraniacz” przy szczepieniu ospy.

Przez aptekę mgr. Bukowskiego opatent-owany środek „ochraniacz”, zrobiony w kształcie przezroczystego helmu z materia-łu elastycznego. Nalożony na miejsce, gdzie dokonano szczepienia i umocowany tasiemką, albo gumką, uniemożliwia dziecku drapanie, zabezpiecza przed przeniesie-niem zarazka na błonę śluzową oka i na przypadkowe zadrapania na skórze, broni dziecko przed bolesnym urazem. Ochra-niacz opracowany został z inicjatywy kli-niki pediatrycznej U. W.

MIKOŁAJ BIELICKI

(Bydgoszcz):

Dlaczego nie trzeba leczyć się u znachorów?

(Praca, nagrodzona I-szą nagrodą na konkursie „Ze Świata Medycyny”).

Znachorstwo istnieje tak długo, jak dłu-go żyje człowiek.

Z chwilą bowiem pojawienia się chorób, znaleźli się osobnicy, którzy czy to ze współczucia dla cierpienia bliźniego, lub też dla zysku podejmowali się leczenia chorych, nie posiadając ku temu kwalifikacji. Z bie-giem czasu, wraz z rozwojem kultury i cy-wilizacji, lecznictwo staje się przedmiotem osobnej nauki; powstają szkoły medyczne, kształcą się zastępy lekarzy — ale, w dal-szym ciągu, znachorstwo i szarlatanizm medyczny istnieją.

I współczesny nam wiek XX-ty, chlubiący się wieloma odkryciami na polu med-ycyny, nie wyżył się okropnego wrzodu znachorstwa na swem ciele.

Pacjentami znachorów są zazwyczaj wieśniacy i, wogóle ludzie mało kulturalni, chociaż nie brak i ludzi wykształconych. Znachorstwo kwitnie bowiem nie tylko na wsi, ale i w mieście; tu, najczęściej, pod szumnymi reklamami homeopatów, pod ty-tułami rzekomo wybitnych staw, głoszą-cych, że leczą one wszystkie choroby i do-legliwości cielesne.

Znachorstwo ma swe uzasadnienie. W duszy ludzkiej tkwią jeszcze pierwiastki za-bobonów, mistycyzmu, wiary w jednostki o zdolnościach niezmiernych, nadprzyrodzo-nych. — Z drugiej znowu strony, trapią ludzkość setki chorób nieuleczalnych, wobec których współczesna nawet medycyna stoi bezradna. I w chwili, gdy taki, zda się, nie-uleczalnie chory nieszczęśliwie usłyszy sło-wa: „nie lecz się więcej, wyzdrowiejesz sa-morzutnie, lecz na to potrzeba spokoju i dłuższego przeciągu czasu”, co, w rzeczywi-

stości, brzmi dłoń: „medycyna już nie dla ciebie uczynić nie jest w stanie, więc znoś spokojnie dolegliwości, aż cię śmierć od nich uwolni” — nie trzeba się dziwić, że pod wpływem rozpacz chory szuka ratunku u różnych znachorów, leczących raka, gruźlicę, ślepotę temi samymi ciałkami, pigułkami, maściami, odwarami wstrętnych substancji itd.

Czy znachorzy pomagają rzeczywiście chorym, czy im szkodzą? Odpowiedź jest jasna! — U nas w Polsce rozwielił się ten typ znachora, felczera, owozara, ludzi czę-sto bez najmniejszych podstaw naukowych, którzy swą wiedzę opierają na opowiadaniach starych dziadków i zamawiających bab, lub też tworzą własne systemy lecze-nia. Ludzie tacy nie mają najelementarniej-szego pojęcia o anatomii i fizjologii, a jed-nak podejmują się leczenia nawet takich chorych, którzy zostali przez powagi nauko-we uznane za nieuleczalnych.

Znachor odgaduje sprytnie słabe strony natury wieśniaka: zna jego zabobony, jego skąpstwo, umie go odpowiednio ująć. Leczy go więc tanie środkami prymitywnymi, pi-jawkami, upustami krwi, sprzedaje mu ma-ści własnego wyrobu, pigułki, jak najmniej przepisuje mu lekarstw z apteki. Natural-nie, że takie leczenie nie może przynieść korzyści pacjentom, a przysparza zysków materialnych znachorom.

O popłatności tego zawodu świadczy nast. przykład: Pewien młody i zdolny le-karz, lecz bez praktyki, ogłosił się znachor-em. Leczył on w dalszym ciągu według za-sad medycyny, lecz każdorazowo wykony-wał nad głową pacjenta tajemnicze ruchy,

Wiadomości ciekawe.

125-lecie instytutu medycznego w Charkowie.

W Charkowie odbył się obchód 125 rocz-nicy istnienia instytutu medycznego, jed-nego z największych w Związku Sowieckim. W chwili obecnej instytut posiada 3000 słu-chaczy.

Bakcyl raka nie został odkryty.

Przed niedawnym czasem w sferach nau-kowych i lekarskich wielkie zainteresowa-nie wywołała wiadomość, jakoby lekarzowi niemieckiemu dr. Maxowi von Bremen u-dało się odkryć zarazek raka.

Obecnie sprawa ta została przedstawiona na forum specjalnej rządowej komisji nau-kowo-lekarskiej, która orzekła, że odkrycie dr. von Bremen nie przedstawia żadnej wartości naukowej.

Akademja chirurgiczna w Paryżu.

W Paryżu została stworzona nowa pla-cówka naukowa Académie de Chirurgie. Początki tej Akademii sięgają jeszcze cza-sów Ludwika XV-go, który zalegalizował jej istnienie rozkazem, powołującym czter-dziestu lekarzy do Académie Royale de Chi-rurgie. Akademia ta wraz z innymi stowa-rzyszeniami naukowymi została w r. 1795 rozwiązana. W r. 1830 powróciła do życia jako Académie de Médecine, która używała gościny 16 chirurgom. W niedługim czasie potem chirurdzy ci stworzyli Société Natio-nale, które właśnie teraz prezydent repu-bliki podniósł do godności Akademii. Człon-kowie nowej akademii zbierali się raz na tydzień w ciągu 92 lat, każdego roku publi-kując jedno dzieło naukowe.

Odpowiedzi redakcji

A. W. S. P. 48. — Lekarzy specjalistów przewodu pokarmowego nie możemy wska-zać, albowiem taka specjalność nie istnieje. Każdy lekarz internista sprawę tę leczy. Jeżeli rozchodzi się o zachorzenie poważ-niejsze, wskazaniem jest udać się do szpita-la lub kliniki. Urzędnik, posiadający kartę porady, a wymagający pomocy specjali-tycznej, winien najpierw udać się do le-karza powiatowego, który, w razie potrze-by, skieruje go do odpowiedniego lekarza-specjalisty albo do szpitala.

dr. S. S. P. Tarkowski (Bydgoszcz). Istotnie, na wydziale „Medycyny Społecznej” Uniwery-sytetu Powszechnego w Bydgoszczy będzie Sz. Pan miał okazję zapoznać się z całokształ-tem tych zagadnień z dziedziny medycyny, których poznanie daje podstawy do rozu-mienia istoty najczęściej spotykanych cho-rób ludzkich. Wykłady na poziomie popu-larnym ilustrowane przezroczkami, wygła-szane przez lekarzy przystępnie wyłożyły te wiadomości. Każdy słuchacz otrzyma. Poza-tem, spis tych książek, z których będzie mógł uzupełnić usłyszane wiadomości. Zyczenia słuchaczy, skierowane do kierowni-cтва Uniwersytetu będą w miarę możliwości uwzględniane przez prelegentów.

Dr. Stefan S.

Książki, które radzimy przeczytać.

Dr. med. O. Strauch, Masaż leczniczy i zdrowotny (czyli masaż bez masażysty). Ogólne przepisy i sposoby masażu. Masaż całego ciała i poszczególnych części. Wpływ masażu na ustroj. Leczenie chorób masa-żem. Oto treść tej broszury. Cena 1,50 gr.

Dr. A. Fiumel mjr. lek. Ratownictwo w zatruciach. Cena 4,50. Jakkolwiek książka ta jest przeznaczona dla lekarzy, jednakowoż ze wszechmiar można ją polecić jako konieczne uzupełnienie apteczek podró-żnych w większych zakładach przemysło-wych, towarzystwach i drużynach sanitar-nych. Obejmuje ona ratownictwo we wszy-stkich rodzajach zatruc.

Dr. med. Cz. Pseudo. Zwizły poradnik dla młodszych mężatek. Cena 2 zł. Książka za-wiera zbiór wszystkich, koniecznych dla ko-biet zameżnych informacji.

Dr. med. J. Lyppa, Phytoterapia (Zioło-lecznictwo). Cena 5 zł. Dzieło poważne, o-bejmujące racjonalne i zgodne ze stanem wiedzy współczesnej, ziołolecznictwo. Podaje mnóstwo wypróbowanych i ścisłych prze-pisów leczniczych. Z uwagi na zaintereso-wanie ziołolecznictwem można gorąco to dzieło polecić jako przeciwwagę do lecz-nych bałamutnych i tchnących ciemnotą, broszur znachorskich, żerujących na naiw-ności ludzkiej.

Powyższe książki ma na składzie i do-starcza na zamówienie księgarnia N. Gie-ryna (Plac Teatralny).

Dr. S. S.

czynił zakłęcia i stosował sugestję. Powo-dzenie dzięki temu, miał wielkie, bo wyzy-skał głupotę i naiwność ludzką.

Gdyby leczenie przez znachorów ograni-czało się tylko do tego, pacjenci prócz straty pieniędzy nie ponieśliby większych szkód. Znachorzy i znachorki jednak wykonują często niedozwolone zabiegi, kończące się przeważnie śmiercią młodych dziewcząt, które, chcąc usunąć owoc swego grzechu, oddają się pod taką opiekę lekarską. Nie trzeba się dziwić smutnemu rezultatowi, gdyż trzeba tu znajomości aseptyki i anty-septyki.

Pominawszy już okropne obrzydliwe i wręcz szkodliwe metody leczenia znachor-ów, należy zwrócić uwagę na inne, naj-groźniejsze niebezpieczeństwo, jakie od znachorów grozi. Ludzie zazwyczaj szczerzą pieniądze na lekarza. I gdy pojawiają się pewne dolegliwości, radzą się znajomych, lub znachorów. Kiedy ich środki nie poma-gają i jest już bardzo źle, wtedy udają się pod opiekę lekarza, ale często jest to już zbyt późno.

Właściwa więc szkoda znachorstwa pole-ga zazwyczaj nie na tem co znachor robi, lecz co przez niego zostało zaniedbane.

Jeż to przypadków raka, gruźlicy stało się niewyleczalnemi przez to, że tam, gdzie pomoc była jeszcze możliwa, chorzy szukali jej u znachorów, ci zaś zmarnowali drogi czas, kiedy choremu można było jeszcze no-móc. Tak więc w rezultacie znachor nie tylko nie pomaga choremu, lecz nawet szkodzi mu.

Trudno walczyć ze znachorstwem i szar-latanizmem medycznym, tem trudniej, iż znachorstwo karze się dopiero w wypadku śmiertelnym, a specjalne prawa karzące za samo uprawianie znachorstwa są za łagodne. Społeczeństwo winno usunąć tę szkodli-wa narośl przez bojkotowanie znachorów i leczenie się u lekarzy prawdziwych.

Hasło: „Praca”.

Za dział ten odpowiada dr. Stefan Świątecki w Bydgoszczy.

W STOLICY CZERWONYCH WŁADCÓW

3

T. ROGOWSKI.



Napisał: *Zdzisław Karc-Jaworski*

XI. Metro - Chłuba Moskwy.

Wspaniałym wyczynem „sowieckiego rozmachu“, jest niewątpliwie Metro — podziemna kolejka Moskwy.

Kilka załączonych zdjęć, da skromne pojęcie P. T. czytelnikowi o tych marmurowych wspaniałościach, dających się bez przesady porównać z podziemnymi pałacami.

Bajeczne oświetlenie, cudownie szarmonizowane linje, pomysłowość w zdobnictwie i przepych urządzeń zupełnie nie sowieckich — wprowadzają człowieka w zdumienie.

Połączona siła mięśni bolszewickich robotników z pomysłami inżynierów „zgnitego zachodu“ stworzyła te cuda, z tem jednak, że robotnik musiał kuć i kopać za zdevaluowane ruble „a zgnity kapitalizm zachodu“ kazał sobie płacić dobrą pensją za plany.

Przypomina mi to coś w rodzaju budowania egipskich piramid.

Bilet kosztuje 40 kop., t. j. cztery razy tyle co tramwaj. Zważywszy na słabą frekwencję, jaka istnieje w Metro, obliczono, że nakład pracy włożony w budowę podziemnej kolejki zamortyzuje się akurat na dzień przed końcem świata, bo wówczas — wszystko zamortyzuje się automatycznie i samo przez się.

Pociągi Metra nie posiadają oczywiście wagonów I-szej, II-jej, lub III-jej klasy. Istnieje tu tylko pewne udogodnienie

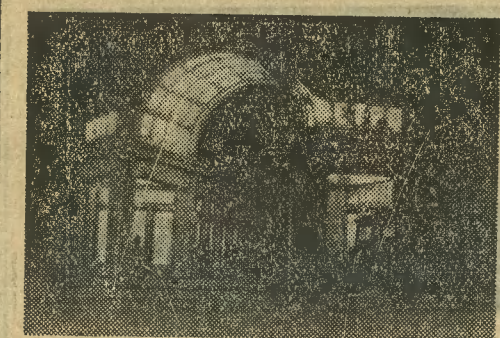
Londyn, ani nawet New York, a na który pozwoliła sobie robotnicza Rosja. (Co za bezczelny autor, pomyśli zapewne niejednen zwolennik sowieckiego reżimu).

Pociągi moskiewskie Metro chodzą co pięć minut, zabierając jak rzekłem powyżej — znikomą ilość pasażerów.

Sama budowa podziemnej kolejki pozostawia dużo do życzenia.

Na sufitach pokazuje się gdzieś — gdzie rysy, przez które zacieka woda plamiąc i rdzawiąc wspaniałe urządzenia.

Nie jest to jednak groźne i złemu można będzie szybko zaradzić, wskazuje to jednak na partacką robotę inżynierów.



Wejście do „Metro“ w nocnym oświetleniu. rów, którzy zlekceważyli tak gigantyczny wysiłek mięśni sowieckich, włożony w budowę najwspanialszego metra świata.

Krasnyj Mak.

Zachwycam się podziemną kolejką, czemu dałem wyraz w poprzednim rozdziale, podziw mój doszedł jednak do kulminacyjnego punktu, gdy wychodziłem z opery. Dawano właśnie balet p. t. „Czerwony Mak“, ale o tem za chwilę.

Skierowałem swe kroki ku „Bolszoi Teatr Sojuza Z. S. R. R.“

Dowiedziałem się, że dają dziś wybitnie sowiecki balet. Warto zobaczyć. Grały najlepsze sily: Sidorow, Bułchakow, Kandaurowa, Mackiewicz i inni.

Z nazkiskami tych artystów spotkałem się w Paryżu, to też obiecywałem sobie nielada ucztę dla wzroku.

Nie zawiodłem się.

Kupiłem bilet, za który kazano sobie zapłacić 23 ruble. Rząd dziewiąty, parter. Krzesło Nr. 24. Lewa strona.

Rozglądam się dokoła. Sufit ginie gdzieś wysoko nad szóstym piętrem galerij. Wszystko tonie w złocie i czerwieni. Kryształ i kandelabry. Przepych dawnej carskiej Rosji.

Sowiecką jest tu tylko kurtyna i publiczność.

Kurtyna cała w młotach i sierpach. powiązanych razem. W równomiernych odstępach daty: 1905, 1917. Nad kurtyną — glob ziemski, objęty symbolami rewolucji. Wzdłuż gzymsu nad kurtyną namalowano początek nut „Międzynarodówki“.

Publiczność ubrana nieco starannej, niż na ulicy. Duży procent mężczyzn bez kołnierzyków. Widać — że niektórzy przyszli do teatru bezpośrednio z pracy. Zabłocone „pepegi“. Czuć smar, oliwę, środek zabijający mole i t. p.

Moja sąsiadka na lewo zajada bułkę. ktoś dalej nieco odwija z gazety kawałek wędzonej ryby i kraje nożem czarny chleb.

Nikt się nie dziwi. Sala nabitą po brzegi siedzi cicho — jak makiem zasiał.

Tu i tam rozsiani po sali siedzą elegancko ubrane panie i panowie.

To cudzoziemcy. Światła gasną. Ostatni sygnał i... balet rozpoczął.

Trzeba przyznać, że Rosjanie są bezkonkurencyjni.

Patrzeć trzy i pół godziny na niemy balet i opuszczać teatr z żalem, że się już skończyło — można tylko w Moskwie.

Co za przepych dekoracyj, co za nadzwyczajna gra mimiki, i te tańce...

Widziałem kilka dni temu „Rose Marie“ w naszej (warszawskiej) operze. Rzecz jest wspaniale wystawiona, ale w porównaniu z „Krasnyj Mak“ — to jeszcze elementarna szkółka. Ci rzeczywiście (moskale) potrafią tańczyć. Jest to z nimi tak spojone, że chwilami sam wykonawca wydaje się być wcieleniem tańca. Treść tego wybitnie sowieckiego baletu ciekawa i mocna w swych nieukrywanych tendencjach wobec cudzoziemców.



Plan i nazwy stacji metra moskiewskiego.

nie dla kobiet i dzieci, mianowicie — nad jedną z ławek w każdym wagonie widnieje napis:

„Dla kobiet i dzieci“.

Wysiadalem na każdej stacji. Każda z nich to skończone arcydzieło i... skończony kapitalizm.

Przyznać jednak trzeba, że takie coś, przydałoby się bardzo w Warszawie. choćby tylko w jednej piątej tego przepychu na jaki nie stać ani Paryż, ani

Przedstawienie skończone.

Tłum wysypuje się na ulice. Świeże powietrze uderzyło mnie całą siłą w piersi.

W głowie miałem chaos splątanych myśli.

Wspaniała propaganda.

Propaganda życia.

Cóż na to wszyscy ci cudzoziemcy, co siedzieli razem ze mną na parterze w pierwszych rzędach?

A zwłaszcza Anglicy?

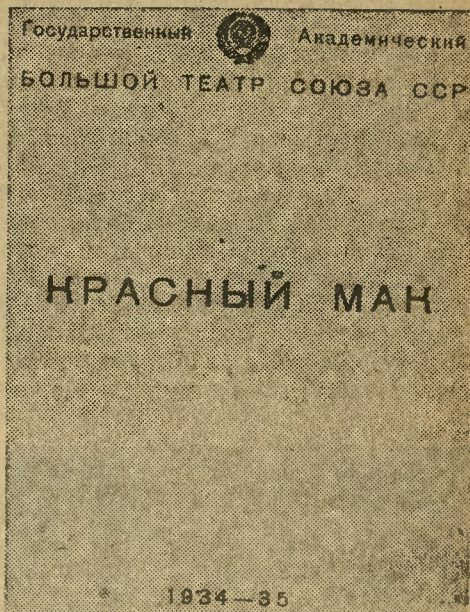
Zapewne to samo myślą co i ja w tej chwili — co i wszyscy czytelnicy czytający właśnie moje wrażenia z pobytu w stolicy „Czerwonych Władców“.

Teoria i praktyka.

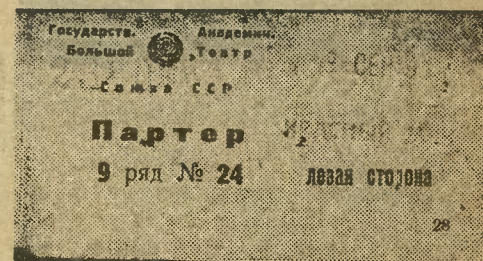
Teoria skazała Rosję na głód, a praktyka wykazuje szalony zwrot na prawo, idący teraz przez Rosję w amerykańskim świątynie.

„Czerwony Mak“ — zmieszony i zwiędły w rękach własnych ogrodników.

Życie jest mocniejsze — od najmocniejszych mózgow tego świata, bo życie to przecież nieco innego jak tylko częst-



Pierwsza strona programu teatralnego.



Bilet teatralny.

ka Stwórcy, a przeciw Niemu — niema sily.

Teatrów — Moskwa dzisiejsza posiada niezliczoną ilość, to też do wiadomości P. T. Czytelników podam tylko najważniejsze. Teatr Wielki — Opera, Teatr Sztuki, Teatr Mały, Teatr Kameralny, Teatr Meyerholda, Teatr Opery Stanisławskiego, Teatr Niemirowicza i Dančzenki, Teatr Rewolucji, Satyry, Dramatyczny, Nowy, Teatr Czerwonej Armii, Teatr Safonow, Teatr Żydowski, Ukraiński, Cygański.

Na specjalną uwagę zasługują teatry dla dzieci, wychowujące młodszą i starszą młodzież w duchu nowych zasad Rosji sowieckiej. Są to: Teatr dla dzieci, Teatr Książki Dziecka, Teatr Młodego Widza, Teatr Dzieci Robotnika i t. d. i t. d.

Wszystkie te teatry, zarówno dla starszych jak i dzieci — są zawsze przepelnione. Długie nieraz ogonki wychodzą z budynków, aż na ulicę i ciągną się wzdłuż trotuaru.

Sowiety doceniają ogrom propagandy z desk scenicznych, a że nad niemi czuwa rząd, więc i sztuki są odpowiednio dobierane i pisane.

Poza tem istnieje w Moskwie i Opera, ciesząca się dużym powodzeniem. Bezkonkurencyjny jest również Cyrk Państwowy, t. zw. w skrócie: „Gostsirk“.

Konserwatorjum skupia najlepsze sily muzyczne.

Na deski scen przygotowuje adeptów Centralna Szkoła Sztuki Teatralnej, wybierająca zdolnych z pośród najzdolniejszych.

Z nich wyrastają zastępy artystów-agitatorów i często — zwycięzców na międzynarodowych konkursach. Tu — Sowiety mają talenty i znakomite pole do działania.

(C. d. n.)



Wnętrze poczekalni jednej z stacji Metra.

List z Brazylii.

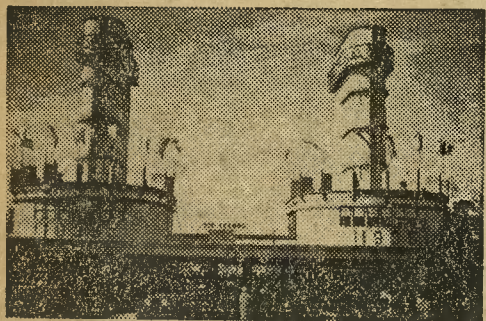
Na drugą półkulę.

Autor o sobie. — Na statku. — Karkołomne jazdy. — Spotkanie z rodakami. — Zapada się ziemia. — Zapowiedź dalszych korespondencji.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego“).

Zapyta się może niejedyn z Czytelników „Dziennika Bydgoskiego“ — a cóż to się stało z temi książkami, które ofiarowałem dla wychodźstwa polskiego w Brazylii? Ot, książki zabrał jakiś ksiądz, wyjechał i basta; ani nie podziękował, ani „Bóg zapłać“ nie powiedział, zginął jak kamfora. Czy go czasem wieloryb nie połknął wraz z książkami? Nie trwóż się Szlachetny Ofiarodawco. Co do książek — te są już w ruchu, a ks. Krause żyje i wędruje już spokojnie w dziewiczych lasach. A jak się tam dostał, opowiem Wam, Szan. Czytelnicy.

Dnia 21 września 1935 r. w nocy odbił „Monte Sarmiento“ od portu hamburskiego i pomknął w kierunku Brazylii. Musiałem jechać okrętem niemieckim, bo niema jeszcze linii Gdynia—Brazylija. Pasażerów było około 800. Byli tam Włosi, Hiszpanie, Szwajcarzy i Czesi, Norwegowie i Estończycy — słowem, przedstawiciele prawie całej Europy. Życie na „Monte Sarmiento“ było dość ciekawe. Rano przy śniadaniu o 8, przy obiedzie o 12,15, przy podwieczorku i kolacji, stoły uginały się pod



Imponujące wejście na wystawę.

ciężarem różnych świeżych mięsów i innych frykasów... Grano, śpiewano, tańczono, o ile stan morza na to pozwalał. Zdarzało się jednak, iż od północy zrywał się szalony wiatr. Wzburzone fale obryzgują z wściekłością boki okrętu. Jednocześnie z niebem zaciemniały się oblicza pasażerów. Wtedy przeważnie panie znikały, milki śpiewy i tańce ustawały. — W portach, w których nasz okręt stawał, jak: w Coruna, Vigo, Lizbonie i Las Palmas, otaczały go momentalnie niezliczone ilości statków, łódek, berlinek i motorówek, wypełnionych słodyczami południowymi, winem, nawet małymi sprzętami domowymi. Przekupnie oblepiają dosłownie pokład i rozkładają w okamgnieniu: dywany, obrusy, koszule, naszyjniki koralowe, branzoletki, złote etui, cygarniczki itp...

Karkołomna dwugodzinna jazda po Lizbonie, a potem równie karkołomna na bezkresnym oceanie. Nieraz żar słońca podzwrotnikowego dawał się silnie we znaki; najgorzej odczuwali je niemiaszki. Ich jedyny a wypróbowany środek to piwo, to też pocrzepiali się niezgorzej.

Przypuszczałem, że na okręcie „Monte Sarmiento“ niema żadnych Polaków. Lecz po tygodniowej jeździe, przechadzając się na pokładzie, usłyszałem dźwięki mowy ojczystej. Przystępuję do dwóch przystojnych młodzieńców i pytam o pochodzenie. Z Litwy — odpowiadają. P. Serafin Posiecznow pochodzi z Lubelskiego, a p. Kazimierz Lewiński urodził się na Litwie. Jadą do stanu Rio Grande do Sul na kolonie. Otrzymają 24 ha lasu i tam założą ognisko rodzinne. Dałem im książki polskie. Nie spodziewałem się wcale, Kochany Ofiarodawco, iż Twoje książki będą czytane polscy pielgrzymi już na okręcie, prawda? — Każdemu z nas wiadomo jest, że siłę ducha i myśl twórczą zawiera słowo pisane — książka. Znamy potęgę tego słowa, co w najkrytyczniejsze tajemnicy duszy się wkłada, do czynu zapala, buduje i kształci. **Dosyć przypomnieć moc Sienkiewiczowskiej trylogii, jej wpływ odradzający. Moc słowa jest**

wielka i tak potężna, jak duch, z którego wypływa. Wszędzie dochodzi — sławę i miłość Ojczyzny głosi — w dalekich krajach o naszych polach, zbożem złoconych mówi — o borach szumiących prawi i o wiosnie radosnej i jesieni smutnej... nie pozwała o kraju zapomnieć — o mowie ojczystej i tej ziemi, tak bardzo nam drogiej i kochanej. Tragedją narodową można nazwać fakt, że często głód słowa nie bywa zaspokojony, że okres snów, marzeń i ideałów nie znajduje wyrazu najczystszy i najszlachetniejszy, który znaleźćby mógł i powinien. Gdzie książki brak —

zielone pagórki, to znowu znikał ład. Znane gwiazdozbiory zniknęły, pojawiły się nowe, obce. „Krzyż południa“, który zobaczyłem po długich poszukiwaniach, wywiera w mrokach nocy mistyczny urok...

13/X zbliżamy się do celu podróży do Rio Grande do Sul. Lecz czeka mnie jeszcze 700 km kolejną aż na miejsce. Podróż morską trwała 3 tygodnie. Z Rio Grande dzień i noc parowcem do Porto Alegre. Zwiedzamy wystawę, razem z moim towarzyszem podróży ks. Szulcem. Wreszcie siadamy w „ekspresie“ (30 km na godzinę). Po drodze

Wycieczka na **OLIMPIJADĘ ZIMOWĄ** w Garmisch-Partenkirchen. Organizowana na zlecenie Polskiego Komitetu Olimpijskiego. 4/II — 18/II 1936. Cena złotych 300.— Zapisy: w kolejniści zgłoszeń **„FRANCOPOL“** Warszawa, Mazowiecka 9, telefon 236-78 Ilość miejsc ograniczona.

tam kulturze narodowej grozi niebezpieczeństwo. A taki właśnie „głód słowa“ panuje w Brazylii. Zrozumieli to Czytelnicy „Dziennika Bydgoskiego“ i pośpieszyli z pomocą. Za to w imieniu emigrantów polskich mieszkających w „cieniu palm i pinjorów“ składam Wam stokrotnie „Bóg zapłać“!

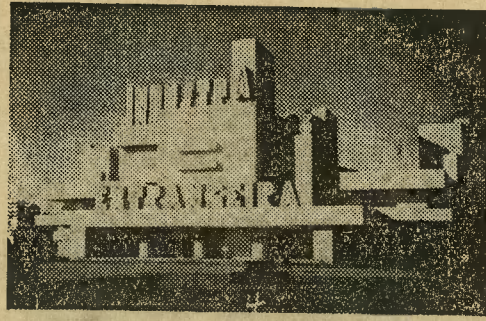
Na równiku wśród ogólnej wesołości i salw śmiechu, odbył się t. zw. „chrzest“. Przyglądałem się tylko, jak brodaty golbroda omydlił nowicjusza dużą szczotką, poskrobał jeszcze większą brzytwą i bęc do basenu z morską wodą.

Gość nie do wytrzymania...

Dnia 9/X statek wchodził w zatokę Guanabary. Małeńkie, niezwykle malownicze a górzyste wysepki zasłaniają zrazu widok na najpiękniejszą stolicę świata. Całe Rio rozłożone jest na tych uroczych pagórkach. Jakby z fal oceanu wylania się dziwna góra w kształcie głowy cukru t. ziv. Pão d'Assucar, a trochę dalej króluje Corcovado. Chrystus jakby błogosławił światu i morzu. Rio ze swymi „avenidami“, willkami, potężnymi masywami, pagórkami, drzewami egzotycznymi, błękitnym niebem, gwiazdami, w przedziwnym szacie nocnej, ma w sobie coś z bajki!

Jadąc nad wybrzeżem brazylijskim, niewiele z przepięknych widoków zdołałem pochwytać. Czasem zamajaczyły

trzeba było wysiąść, manatki zabrać pod pachę i dalej gęsiego do drugiego pociągu, który stał 200 m opodal. **Przed kilku dniami zapadła się w tem miejscu ziemia.** Nie było żadnego nieszczęścia. Obecnie pracują tam dniem i nocą, tak, że po tygodniu pociąg kursował starym trybem.

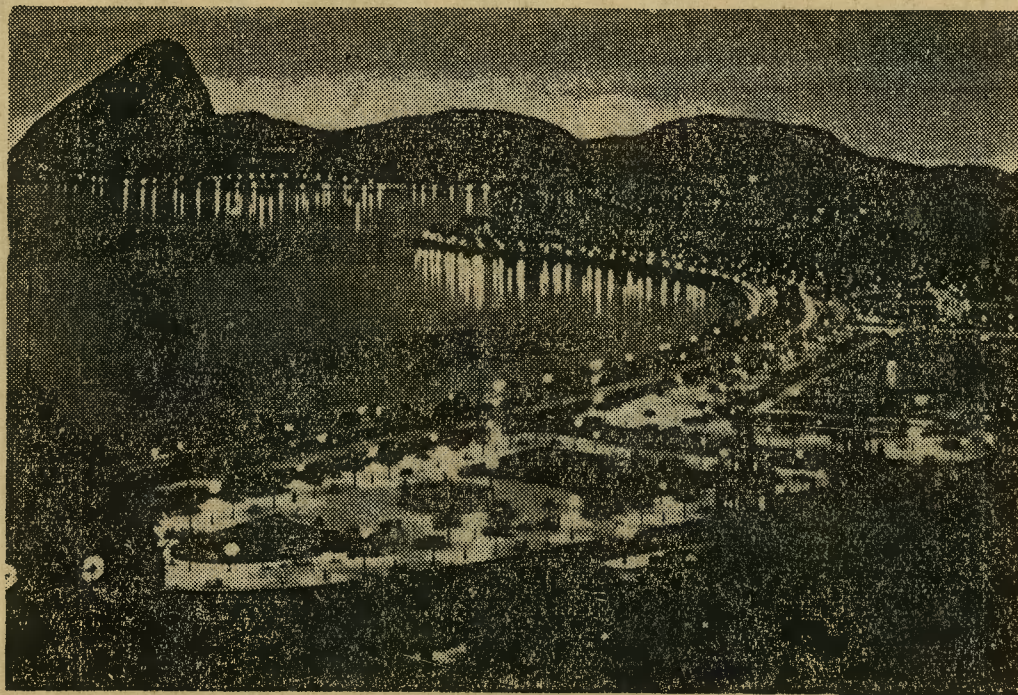


Pawilon przemysłu zagranicznego.

Mijamy piękne okolice. Przed oczyma przesuwają się jak w kalejdoskopie górskie krajobrazy, miasteczka, osady, ogromne pastwiska, na których pasą się tysiące koni, krów, woly i osły... Zwolna zapada noc wiosenna, czarodziejsko cicha, pełna uroku. Dojeżdżam do Passo Fundo.

Na tem kończy się mój reportaż podróżniczy. Do widzenia w Brazylii!

Ks. Józef Krause, M. S. F.



„NA DRUGĄ PÓLKULĘ“ Rio de Janeiro w przedudnej szacie nocnej.

Podkuwanie koni bez gwoździ.

Na wystawie w Lipsku jeden z wynalazców niemieckich zademonstrował podkuwanie koni zapomocą podkowy z klamkami. Gwoździe w tym wypadku odpadają, co stanowi dużą dogodność i pełne bezpieczeństwo przy podkuwaniu. Poczynione próby w obecności oficerów kawalerji wykazały, że wynalazek odpowiada w zupełności swojemu zadaniu.

Poczdamska ujeżdżalnia zaprowadziła już te nowe podkuwanie koni.

Bezrobocie we Francji.

Paryż. (ATE) Według oficjalnych danych statystycznych liczba bezrobotnych we Francji na dzień 21 grudnia wynosiła 433.238, t. zn. o 8.913 więcej niż w poprzednim tygodniu sprawozdawczym, a 28.396 więcej niż w tym samym okresie roku poprzedniego.

Kecnika poznańska.

Czy Ubezpieczalnia Społeczna jest do tego kompetentna? Ubezpieczalnia Społeczna w Wagrowcu pozbawiła prawa udzielania pomocy w porodach położną w Obornikach Mikołajczakową za to, że ta w pewnym skomplikowanym wypadku nie mogła wziąć na siebie odpowiedzialności i przywołała do pomocy lekarza. Panowie z wagrowieckiej Ubezpieczalni wychodzą z założenia, że położna niema prawa pomnażać kosztów Ubezpieczalni i wszelkie zabiegi, chociażby najcięższe, musi sama dokonać — bez pomocy lekarza.

Upadki ze schodów są obecnie w Poznaniu na porządku dziennym. W ub. sobotę znowu podobnemu wypadkowi uległa w domu przy ul. Strzeleckiej 4 mieszkanka tego domu Jadwiga Grzelecka, odnosząc złamanie nogi w podudziu. — W przeważnej ilości tych wypadków winę ponoszą właściciele domów, którzy nie oświetlają dostatecznie schodów, chcą w ten sposób powetować sobie straty z powodu obniżonego czynszu mieszkaniowego.

Wielki sukces odniosła w ub. niedzielę w Teatrze Wielkim murzyńska aktorka Katarzyna Jarboro, grając rolę tytułową w operze „Aida“. Wszystkie bilety były wyprzedane, daleko przed seanssem. Ażby podziwiać murzyńską piękność sporo osób przyjechało z prowincji.

Najnowsza broń morska.

Torpeda, ta straszna broń morska, dzięki której zatopiono w ostatniej wojnie tysiące okrętów, zaczyna się powoli przeżywać, głównie z powodu stałego zwiększenia się szybkości okrętów. Wynalazcy wytężają swe umysły nad wynalezieniem jakiegoś pocisku, któryby spełnił rolę torpedy z lepszym jednak od niej skutkiem. Japonia skonstruowała w tym celu łodzie podwodne, które w dziobie swym zawierają ładunek materiału wybuchowego, a kierowane są przez marynarzy poświęcających swe życie dla zniszczenia wroga.

Anglia buduje łodzie motorowe, bardzo szybkie, również z ładunkiem wybuchowym w dziobie, lecz kierowane są one zapomocą fal radiowych.

Niemcy i inne państwa idą starym torem, wskazanym w czasie wielkiej wojny przez Włochów i budują szybkobieżne kutry torpedowe, uzbrojone jedynie w torpedy. Kuter taki, poruszając się z szybkością przekraczającą często 50 mil morskich godz., ma możność zaatakowania okrętu i dogodnego strzału, zwłaszcza o zmroku i w nocy, lecz szanse ucieczki przy ogniu zaporowym z armat okrętowych są minimalne. Fakty te nie przeszkadzają jednak ochotnikom zgłaszać się dość licznie do obsługi tych kutrów.

Przedłużenie służby wojskowej w Belgii.

Komisja parlamentarna obrony narodowej Belgii podjęła uchwałę w związku z uchwaleniem kontyngentu rekruta na rok 1936, aby zwiększyć stan armii belgijskiej o 4.000 ludzi, co stoi w związku z rozmowami prowadzonymi przez ministra wojny. Uchwał ta domaga się przedłużenia służby wojskowej o 3—4 miesiące. Na zapytanie, jednego z posłów, czy pogłoski w tej mierze odpowiadają prawdzie, odpowiedział minister wojny, że tak, niemniej, że rząd jeszcze stanowiska żadnego nie zajął. Komisja potrzebne kredyty w związku ze zwiększeniem kontyngentu armii stałej uchwaliła.

LIST KREDYTOWY.

Francuski powieściopisarz Balsac utrzymywał serdeczne stosunki z baronem Rothschild, głową światowego domu finansowego. Ile razy był w kłopotach finansowych, zawsze mu Rothschild pomagał.

Pewnego dnia Balsac miał jechać do Wiednia, poprosił więc przyjaciela swego o pożyczkę. Rothschild dał mu 3 tysiące franków, następnie zasiadł przy biurku i napisał list do filii banku swego w Wiedniu. Wręczając Balsacowi list, powiedział:

— Tak, Kochany przyjacielu. Proszę list ten doręczyć memu kuzynowi, który jest szefem naszej wiedeńskiej filii.

Jadąc do Wiednia, Balsac zaciekał się treścią listu. Zdjął więc ostrożnie pieczętkę, otworzył list i przeczytał kilka konwencjonalnych frazesów bez wszelkiego znaczenia. O nim w liście mowy nie było. Powróciwszy do Paryża, oddał Rothschildowi list.

— Nie doręczyłeś go? — zapytał Rothschild. — To wielka szkoda. Widzisz ten drobny znak pod moim podpisem? To jest umówiony tajny znak, który doręczycielowi listu otwiera kredyt na 25.000 franków.

Kino Marysienka

Pocz. 5.15, 7.10, i 9-tej

Dzisiaj uroczysta premiera Chłuba polskiej twórczości filmowej, przebieg muzyki, humoru i tańca, o niespotykanej dotąd (24679) wystawie p. t.

Manewry Miłosne

Toła Mankiewiczówna, Loda Halema, Mira Zimńska, Al. Zabczyński, St. Sielanski

Nadprogram: Bajka kolorowa p. t. „Chłubiński Słowik” dwuaktowa groteska.

Mimo wielkich kosztów ceny miejsc normalne. Bilety bezpłatne i passe-partout za wyjątkiem prawych dziś i jutro nieważne.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 31 grudnia 1935 roku.

KALENDARZYK.

Dzisiaj: Sylwestra I-go, Melanji.
Jutro: Nowy Rok. Obrz. P. Jezusa.
Wschód słońca: godz. 8.11.
Zachód słońca: godz. 15.54.

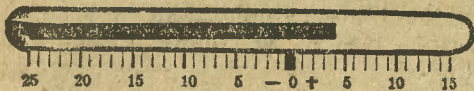
Stan pogody.

Pogodnie, później deszcz.

W całej Polsce nastąpiła wczoraj odwilż i temperatura wynosiła kilka stopni ponad zero. Dzisiaj w Bydgoszczy dzień sylwestrowy zapowiada się pogodnie. Przewidywany przebieg pogody: W dalszym ciągu odwilż. Nocą i rankiem mgliście. Najpierw dość pogodnie, potem stopniowy wzrost zachmurzenia i miejscami deszcz, począwszy od zachodu kraju. Umiarkowane wiatry południowe, w górach halny.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY APTEK

Od 30. XII. 1935 r. — 1. I. 1936 r.
Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, telef. 50.
Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, telef. 301.

Rozkład dyżurów lekarzy kolejowych w niedzielę i święta, w Bydgoszczy:
Dr. Mierzwiński, dnia 1. I. 1936 r., ulica Dworcowa 39, tel. 22-47.

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9-ej do 20-ej. Obecnie w Muzeum wystawa „Sztuka w hołdzie Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu” oraz pamiątek osobistych po Marszałku, łaskawie użyczonych przez panią Marszałkową Aleksandrę Piłsudską.

Księgarnia Braci Bażanckich, ul. Gdańska 17, wypożycza wszystkie nowości beletrystyczne na warunkach niezwykle przystępnych. Olbrzymi wybór dzieł najpopularniejszych autorów. Co tydzień dołącza się kilkadziesiąt nowych powieści.

„LEKTURA”, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Jedną z najbardziej atrakcyjnych imprez sylwestrowych będzie niewątpliwie rewja w dwóch częściach (20 obrazach) p. n. „TYLKO SIĘ NIE MARTWIĆ”. Zastąpione zaufaniem publiczności do tej fabryki humoru i dowcipu wyraża się w niesłychanym popycie na bilety wstępu. Najszersze rzesze pragną zapewnić sobie wesołe powitanie Nowego Roku w gronie ulubieńców. Zespół artystów Teatru Miejskiego wystąpi w Sylwestra dwa razy: o godz. 20-ej i 23-ej z najudatniejszymi produkcjami ze swego bogatego repertuaru i z szeregiem prawdziwych niespodzianek. Hasło: wstępnie dobrze, a w teatrze najlepiej!

W środę 1-go stycznia o godz. 16-tej po cennych znizowanych nieodwołalnie ostatnie przedstawienie operetki Abrahama „PRZYGODA W GRAND HOTELU” z p. Gabrieli w głównej roli, wieczorem zaś ostatni występ Oli Obarskiej w komedji Vebera i Gorse'a „BEBEN”, w której zabłysnie całą pełnią talentu w roli tytułowej.

Czwartkowy wieczór wypełni „HURRA, JEST CHŁOPCZYK” Arnolda i Bacha.

Wielka zabawa sylwestrowa. Tow. śpiewu „Chopin” wraz z Tow. Oświatowo-Religijnym pod wezwaniem św. Ignacego urządza wielką zabawę sylwestrową dnia 31 bm. w sali p. Kowalskiego (4. śluz). Początek o godz. 19. Koniec??? Orkiestra doborowa. Wszystkich szanownych czytelników serdecznie zaprasza zarząd. (24415)

Na marginesie.

Obok wielu rzeczy nieznanych, które przyniesie nam Nowy Rok, jest również jedna — już znana i ostatecznie przesądzona. Mianowicie pierwsze dni roku 1936 zobaczą wprowadzoną w życie ustawę amnestijną. Otworzą się bramy więzień, około 30 tysięcy osób znajdzie się na wolności, dziesiątki tysięcy spraw sądowych zostaną umorzone.

Amnestia stanie się faktem dokonanym. Zbyt poważne ma ona znaczenie w życiu państwa, by mogła nie interesować żywo opinii publicznej. Dotychczas zainteresowanie to miało przedewszystkiem charakter polityczny. Z okazji rozpatrywania rządowego projektu ustawy amnestijnnej przez obie izby parlamentarne rozpalila się atmosfera w kraju dawno niespotykana u nas żarem. Wprawdzie i Sejm i Senat głosowały w należytej większości karnie i posłusznie tak, jak rząd chciał, ale to przyczynilo się jedynie do bardziej wyrazistego podkreślenia przepaści, dzielącej naród od jego niby reprezentacji. Dyskusja nad amnestią pozwoliła się skompromitować do szczerze takim ceniom przeszłości, jak nieszczęśliwy prezes nieszczęśliwej Akademii Literatury Wacław Sieroszewski, który wyrwał się z uwielbieniem dla Berezki Kartuskiej i zakwalifikował się samouchcą do najwłaściwszej choć mało chwalebnej kategorii społecznej.

Amnestia została przy takim raczej pociesnym akompaniamencie uchwalona, zawiadła jednak swymi rozmiarami nadzieje społeczeństwa, które miało prawo spodziewać się dużo więcej. Obecna amnestia, mająca na celu uczczenie aktualnej konstytucji, jest najbliższą idącą ze wszystkich, które w niepodległym państwie polskim były wprowadzone w życie.

W okresie lat siedemnastu trwania niepodległości, pięć razy sięgał prawodawca do szczególnego uprawnienia, które otwierało wrota więzienne tysiącom ludzi i przynosiło im w darze upragnioną wolność.

Na szlaku naszego niepodległego bytu, dobrodziejstwo powszechnej amnestji znalazło swój ustawowy wyraz w dn. 8 lutego 1919 r. „z okazji otwarcia Sejmu Ustawodawczego”, w dn. 24 maja 1921 r. „z powodu uchwalenia ustawy konstytucyjnej”, w dn. 6 lipca 1923 r. „z powodu uznania granic Rzeczypospolitej Polskiej”, w dn. 22 czer-

ca 1928 r. „z powodu dziesięciolecia odzyskania niepodległości przez Państwo Polskie”, i wreszcie po raz ostatni w dn. 21 października 1932 r. „z powodu wprowadzenia z dn. 1 września 1932 r. jednolitego polskiego Kodeksu Karnego i Prawa o wykroczeniach”.

Obecna — szósta z kolei — ustawa amnestyjna mogła mieć wielkie znaczenie polityczne. Ponieważ jednak pod tym względem gruntownie zawiodła, pozostaje jeszcze rozpatrzyć pokrótce jej znaczenie społeczne.

W życiu społecznym Polski amnestja zaważyć musi. Odciaży ona więzienia i sądy i to jest jej niewątpliwa zaleta. Poza tem jednak nie należy zamykać oczu i na to, że wskutek amnestji znajdzie się na wolności duża ilość elementu przestępczego. Znajdzie się na wolności pośrodku zimy, nieraz bez środków do życia.

I tu właśnie musi się rozpocząć rola czynnika społecznego. Społeczeństwo musi o tem pamiętać i musi czuwać. Jak slychać, zajęły się tą drażliwą, a palącą sprawą Patronaty więzienne, które przygotowują się do zaopatrzenia w rzeczy niezbędne więźniów zwolnionych na podstawie amnestji. Jednak pozytywna działalność Patronatów — to jeszcze zbyt mało. To jest obowiązek powszechny, dyktowany przez zdrowy rozsądek i dbałość o własne interesy.

I to jest właśnie najpierwszy obowiązek w Nowym Roku.

Jaką pogodą obdarzy nas styczeń?

Zapowiedziany na Boże Narodzenie napływ ciepłego powietrza morskiego potrwa jeszcze przez pierwsze dni stycznia. Spowoduje to aurę dość pogodną z przymrozkami nocnymi na zachodzie, a lekkim mrozem na wschodzie kraju. Chmurniej na północy.

W dniach od 5—16 stycznia zapanuje pogoda wietrzna i zmienna o miejscowym mglistym lub pochmurnym stanie nieba. Po osłabieniu ciepłych prądów powietrza chwyć mroź na całym obszarze Polski. Większych opadów, przeważnie w postaci

W CIĘŻKICH CZASACH ZDROWIE

JEST JESZCZE CENNIJSZE PRZY REUMATYZMIE ARTRETYZMIE SKLEROZIE
NATURALNY SOK CZOSNKU „FF”
APTEKA MAZOWIECKA WARSZAWA MAZOWIECKA 17

— Ślub. W II święto Bożego Narodzenia o godz. 13,30 pobłogosławiony został w kościele Najśw. Serca Jez. w Bydgoszczy związek małżeński pomiędzy inż. dypl. Kazimierzem Schmidtem a p. Anną Berendtówną, córką znanego i cenionego w naszym mieście właściciela cukierni i restauracji p. Józefa Berendta. Młodej i dobranej parze na nowej drodze życia niech Bóg pobłogosławi. Z naszej strony redakcja przylacza się do życzeń „ad multos annos”.

Wszystkim Czytelnikom, współpracownikom i Przyjaciolom „Dziennika Bydgoskiego” życzymy serdecznie

Dosiego Roku!

Redakcja i Administracja.

Bydgoszcz, 1 stycznia 1936 r.

Na św. Sylwestra.

Rok kalendarzowy dobiegł do końca. Ostatni dzień roku poświęcony jest św. Sylwestrowi. Św. Sylwester, jeden z najgorliwszych wyznawców wiary Chrystusowej, był papieżem, który długo, spokojnie i twórczo rządził Kościołem w najgorszych dla niego czasach. Święty papież przyczynił się wiele do rozszerzenia chrześcijaństwa przez gorliwe spełnianie wszystkich obowiązków arcybiskupstkich. Umarł dnia 31-go grudnia 325 roku, a pamięć jego pozostała w kościele na wieki.

Wieczór sylwestrowy powinien przypominać łaski i dobrodziejstwa doznane w minionym roku i wobec tego każde poważnie zastanawiać się nad ostatnim przeznaczeniem człowieka. Wierni zbierają się więc jeszcze raz w godzinach wieczornych w kościele na zakończenie roku.

W dawnej Polsce obchodzono wieczór sylwestrowy poważnie, żegnając stary rok modlitwą dziękczynną za doznane dobrodziejstwa. Dopiero w nowszych czasach przyszył się z zachodu zwyczaj spędzania wieczoru sylwestrowego w wesołym kółku, by o północy powitać nowy rok z kieliszkiem w ręku i życzyć sobie nawzajem: „Dosiego Roku”. Jednak w Polsce jedynie w miastach spotyka się objawy nadmiernej wesołości w wieczór sylwestrowy, natomiast po wsiach w wigilję nowego roku zadawala się wróżbami lub psotami i figlami.

Lud przywiązuje do wieczoru sylwestrowego różne zabobony. — Na Mazowszu gospodyni przystraja izbę gałkami chojny, wysypuje podłogę piaskiem, aby zgotować mile przyjęcia aniołom i duchom, przybywającym do rodziny.

Aby zapewnić sobie powodzenie na przyszły rok, należy w dzień św. Sylwestra pilnie czuwać nad całym dobytkiem. Na ostatnią wieczerę w Starym roku wypieka gospodyni t. zw. „lemieszki” z maki pszennej lub hreczanej, suto okraszone, aby nie zbywało tłuszczu przez cały rok.

Dziewczęta i chłopcy czynią sobie rozmaite psoty: zamazują szyby gliną, wleągają na dymnik brzoze, zastawiają drzwi pniami, żądając okupu. Dziewczęta zabawiają się często wróżbami, lejąc jak na „andrzejki” roztopiony wosk i oliwę na wodę i wróżąc sobie przyszłość z kształtów zastygłych przedmiotów.

Ogólnie przyjętym przysmakiem są w wieczór sylwestrowy pączki, a napojem — gorący poncz.

Nowy Rok.

Nowy Rok uważany jest przez wszystkie narody za dzień radości i nadziei. Kościół obchodzi w nowy rok pamiętkę Obrzezania Pana Jezusa. Dawniej odprawiali się 1-go stycznia dwie msze św.: pierwsza z Oktawy Bożego Narodzenia, druga na cześć Marii. Później obie te msze, a raczej ich modlitwy, złączono w jedną.

Nowy Rok zawsze święcono bardzo wesoło. W Polsce dawnej przyjęty był ogólnie zwyczaj rozdzielania podarków w Nowy Rok. Staropolskie powitanie noworoczne brzmiało: „Bóg cię styka!”, co miało oznaczać: niech Bóg ma cię w swej opiece. Przy powitaniu rolnicy obsypywali się owsem, życząc sobie w ten sposób urodzajnego roku. W dzień Nowego Roku powinien leżeć chochen chleba na stole na znak, że przez cały rok należy mieć przygotowa-

ny bochenek chleba na przyjęcie gościa i ubożego.

Pierwszy stycznia był także dniem zmiany służby folwarcznej: gospodarz wypowiadał tym, których chciał zwolnić od kwietnia, a zawierał umowę z nowymi. Dawniej był zwyczaj chodzenia po dworach i chatach „za nowym latkiem”, przy czym śpiewano wierszowane powinszowania, dziękując za kolendę, a skąpej gospodyni, która kolendników odprawiała z niczem, życząc:

„Żeby wam się rodził kakał, stokłosa, Babie do pół nosa”. Z pogody, jaka jest w dzień Nowego Roku, przepowiadała urodzaj w lecie. Na przykład wiatr zapowiada obfitość owoców, gwiazdy świecące wieczorem — nośność kur; jeśli słońce zaświeci choćby tak długo, by jeździec mógł na konia wskoczyć, to len się uda. Gospodyni powinna nagotować w Nowy Rok grochu, jeżeli chce, aby dobrze spał się w lecie.

Przysłowia noworoczne znamy następujące:
Na Nowy Rok Przybyło dnia na barani skok.
Gdy na Nowy Rok jasno — W gumnach będzie klasno.
Gdy Nowy Rok mglisty — Jeść będą zboże glisty.
Nowy Rok pogodny — Zbiór będzie dorodny.

Fr. A. Prengel.

Swej Klienteli oraz wszystkim Znajomym życzy

DOSIEGO ROKU

Alozy Poznanski
Rzeźnictwo, Toruń, ulica Królowej Jadwigi.

Kino Krystal

Pocz. 5, 7, i 9-ta
w niedzielę
ogodz. 3, 5, 7, i 9-tej

Wielki Wesoly
Program Noworoczny

Rok 1936 rozpoczynamy
arecyzabawną, ośniewa-
jącą, tryskającą humo-
rem, muzyczną komedią
Wiedeńską w języku nie-
mieckim p. t. (24619)

SZALONY PORUCZNIK

W rolach głównych:
Gustaw Fröhlich
Lida Baarova
Adela Sandrock
Georg Alexander
Lizzie Holzschuch
Rudolf Care

Humor!
Śmiech!
Wystawa!
Muzyka!
Przekomiczne
sytuacje.

Nadprogram:
Najn. Tygodnik Foxa.

Specjalna obsługa
Foxa w Abisynji

Nie wolno obrażać i rzucać się
na policjantów.

Dwie rozprawy przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy.

(ak) Brak poszanowania dla granatowego munduru i ciężkich obowiązków policjantów były tematem dwóch rozpraw karnych, jakie w wczorajszym poniedziałek toczyły się przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy. Na ławie oskarżonych w pierwszej sprawie zasiadł 42-letni mistrz kowalski Michał Rózek z Bydgoszczy. Rózek stawiał czynny opór dwóm policjantom Staszewskiemu i Smolińskiemu w chwili, gdy policjanci zamierzali doprowadzić krewkiego kowala do więzienia, celem odbycia czteronastodniowej kary aresztu. Dopiero trzeba było w tym celu użyć przemocy. Nie dość na tem, Rózek wyraził się po drodze do policjantów: „Zostawcie mnie, już ja załatwię moją sprawę z prokuratorem, a wam postawię jeden litr wódki“.

Przed sądem oskarżony stanowczo zaprzeczał, jakoby w ten sposób odezwał się do stróżów bezpieczeństwa. Policjanci natomiast pod przysięgą zeznali, że słowa te padły z ust oskarżonego, oraz że oskarżony stawiał czynny opór podczas doprowadzenia go do więzienia.

Sąd wobec tego wydał wyrok skazujący kowala na pół roku więzienia bez zawieszania wykonania kary.

W drugiej podobnej sprawie odpowiadał 47-letni mistrz piekarski Wincenty D. z

Kawiarnia Ziemiańska.

Dietetyczna kuchnia tej żywotnej instytucji zyskała sobie zrozumięcie powódzenie. Liczne zgłoszenia po odbiór potraw dietetycznych i jarzemińskich do domu i spożywaniu ich na miejscu, świadczy jak niezbędnym było wprowadzenie na terenie Bydgoszczy tego rodzaju nowości. Liczne z nas, którzy w naszym kraju, posiadają, oprócz składników odżywczych, cenne właściwości lecznicze. Naprzykład marchew lub sok z marchwi, stosowane są dziś już nawet dla niemowląt. Poza bogactwem witamin, posiada marchew dużo składników alkalicznych, może więc być polecana do leczenia organizmów przekwaszonych z powodu wadliwej przemiany materii. Stosuje się również picie soku z marchwi przy cierpieniach wątroby, niedokrwistości, blednicy, artretyzmie. (J. Chomentowska). Dużo osób pije sok z marchwi w Kawiarni Ziemiańskiej (Pomorska 5) wiele zyskując na poprawie zdrowia. Ostatnią, rewelacyjną nowością, pomysłowego kierownictwa, jest specjalność Ziemiańskiej, pomarańcze zapiekane w ciasteczku. Stałe mleko zsiadłe, kasza tatarska, maślanka kuracyjna, sok buraczany, sok owocowy. Dział kuchni mięsnej bogato zaopatrzony.

Bydgoszczy, którego w złości temperament poniósł zbyt daleko. Na tle sprzeczki z swym lokatorem, który zawezwał policjanta, oskarżony w zdenerwowaniu z laską rzucił się na niego. Posterunkowemu udało się wyrwać laskę z rąk piekarza, w końcu jednak otrzymał uderzenie pięścią w pierś.

Oskarżony piekarz przed sądem nie przypomina sobie, ażeby uderzył policjanta. Badany w charakterze świadka, posterunkowy pod przysięgą potwierdza powyższy stan faktyczny sprawy.

Wobec dotychczasowej niekaralności piekarza D., sąd wymierza mu karę pół roku więzienia, zawieszając wykonanie kary na przeciąg trzech lat.

Kochany Dzienniku!

Mam kłopot. Znam dobrze język polski, a jednak nie mogę niektórych rzeczy zrozumieć. Oto w pewnym piśmie znalazłem w recenzji operetkowej wśród wielu niezwykłych zdań i jedno takie, zupełnie nieprawdopodobne:

„Tak tedy tekst operetki ujmuje w 9 fragmentach perypetję zawrotnej kariery córki szwaczki, fazy romantycznego przekształcania się szarej midinetki w protagonistkę Wersalu, potrosze owiane klimy i tanim sentymentem, potrosze zaś zaprawione nawiązaną dramatycznością, co jednak wespół z obfitym podkładem muzycznym, wrażliwym i straszącym stany psychiczne poszczególnych postaci oraz nastrojów środowiska, składa się na całość ze wszech miar miłą, ponętą, o pokroju bezmarna operowym“.

Przytoczyłem dosłownie. Nie znam żargonu, więc daję konia rzędem temu, kto rozwiąże tę rozrywkę umysłową.

O większy zbiór nonsensu w jednym zdaniu trudno. I o większe pomieszenie właściwości języka polskiego — też! Najdziwniejsze w tem wszystkim jest słowo: „wrażo“. Czyżby ono miało podkreślać wraży stosunek autora do języka polskiego?...

Czytelnik.

— **Podwieczorek świąteczny.** Tow. Pań św. Wincentego à Paulo urządza 7 bm. o godz. 16 w Resursie Kupieckiej podwieczorek świąteczny dla dzieci, na który zaprasza serdecznie całe społeczeństwo. Bogaty bufet, wędka szczęścia, komedijka przedstawiona przez małych towarzyszy itd. Ceny bardzo przystępne. Czysty zysk na biedne dzieci parafji farnej.

Arystokracja radjowa.

W związku z rozpowszechnieniem się radja zaczęły nurtować nowe prądy wśród społeczeństwa i obok arystokracji rodowej i pieniężnej (plutokracji) powstała arystokracja radjowa. Do tej ostatniej zaliczają się wyłącznie posiadacze radioaparatury „Natawis“, którzy tworzą nowy stan zwany „Natawistami“.

„Natawisci“ są więcej dumni ze swego tytułu niż książęta krwi i szlacheństwo, bo przy pomocy radjoodbiorników „Natawis“ panują nad eterem, który jest znacznie większą domeną niż największe dobra ziemskie, będące pod panowaniem arystokracji rodowej.

Wstępujemy w szeregi arystokracji radjowej przez nabycie radjoodbiorników „Natawis“.

(24506)

(24246)



31. XII 1935

w RESURSIE KUPIECKIEJ!

Wstęp tylko za okazaniem
zaproszenia.

— **Przyjemne z pożytecznym.** Celem zasilenia funduszu budowy szkół powszechnych urządzają koła rodzicielskie niektórych szkół tutejszych publiczną zabawę sylwestrową w salach restauracji „Pod Lwem“, prosząc o liczne przybycie bez zaproszenia.

Nowe ogniwka

w łańcuchu składek na rzecz Chrześcijańskiej Ligi Pracy pod hasłem: „Ratujmy Młodzież“.

Wezwani przez Edmunda i Kazimierza Mateckich, Stefana, Jadwigę, Władysława, Czesława i Marjanę Mateccy składają 20 zł, wzywając pers. onel Domu Towarowego Braci Mateckich.

P. Stanisław Kram złożył 3 zł, prosząc p. Wincentego Bigońskiego (ul. Gdańska), p. Piotrowiaka, Podwale 12.

P. Caft, wezwany przez p. Ottona Fischera, złożył 3 zł, prosząc kolegę p. Lucjana Cymmera, skład maki, ul. Hetmańska, sąsiada p. Wysłę, mistrza krawieckiego, Wileńska 14 oraz przyjaciela p. Brunona Ernsta (wł. domu), ul. Jackowskiego 14.

P. Oskar Guhl, wezwany przez mistrza szewskiego p. Wudarskiego, złożył 3 zł, prosząc p. Fr. Mellera i Karola Bucholtza (obaj z ulicy Wileńskiej 9).

Mistrz szewski p. Świata zdeklarował 3 zł prosząc p. Wolnego, mistrza szewskiego, ul. Dolina oraz p. Frątczaka, mistrza krawieckiego, ul. Cieszkowskiego.

P. Leśniewski, mistrz szewski, złożył 3 zł, prosząc p. Kowalczyka, mistrza krawieckiego, Sienkiewicza 7, p. Maciejewskiego, skład obuwa, Dworcowa 35.

P. B. Pinkowski złożył 3 zł.
P. K. Bartel złożył 5 zł — p. W. Różańskiego (księ-garnia).

— **Noc karnawałowa.** Bydgoski Klub Sport. (Tennisowy) urządza w sobotę 11 bm. w salach Kasyna Cywilnego wielką zabawę karnawałową pod nazwą „Noc Karnawałowa“. Zabawa zapowiada się wspaniale.

— **Tow. Czeladzi Kat.** obchodzi tradycyjne łamanie opłatkiem w środę 1 stycznia 1936 r. w Domu Czeladzi o godz. 18. (24564)

— **Od nowego półrocza** przyjmuje zapisy dzieci od lat 3—7 pierwszorzędną przedszkole znanej autorki powiastek dla dzieci M. Boruniowej, Jagiellońska 24. Wysoki program kładzie silny nacisk na rozwój fizyczny i psychiczny dziecka. Opieka macierzyńska oraz ogród. Zapisy od godz. 2—3. (24595)

Przeprowadźcie
remont żołądka

Niedomagania żołądkowe odbierają dobre samopoczucie, energię do pracy i wyczerpują organizm. Francuskie ziola The Chambard usuwają zaparcie stolca.



Biednym pastuszkom jasność niebieska wskazała drogę do Betleemskiej stajenki, mędrców ze Wschodu prowadzić musiała gwiazda i radzili się przed tem swoich astrologów.

Nie wiele się na świecie zmieniło przez te tysiąc dziewięćset trzydzieści i pięć lat. W kalendarzach i czasopiśmie, nie wyłączając najważniejszych dzienników, formalnie roi się od przepowiedni wróżbitów. A czy im można zaufać? Jest to, bądźmy szczerzy, naogół zabawa nieszkodliwa, jeżeli się unika wyraźnych określeń, a mówi tajemniczo. Wtedy

„NA DWOJE BAKA WRÓZYŁA“.

Można przebaczyć Prenglowi, że nas w tym roku zwiódł, pisząc, że sprawy finansowe i budżet państwa polskiego stoja w pomyślnych promieniach Jowisza, połączonego z księżycem. (Miliard i trzysta milionów deficytu nie bardzo świadczą o „pomyślności“.) Gorzej, gdy taki warszawski Pyffello w rozesłanych przez siebie do prasy horoskopach podaje jako pewnik:

W marcu 1936 roku z powodu dalszych intryg Mussoliniego spodziewać możemy się wielkich zaburzeń w Anglii i Francji; w kwietniu Mussolini napadnie na Anglię i wypowiedziana zostanie wojna, która jednak nie dojdzie do skutku, a będzie powodem upadku Mussoliniego i rewolucji we Włoszech; we wrześniu Abisynia ostatecznie pokona Włochów. W Polsce zaś od połowy roku znacznie się zmniejszy kryzys i ZMALEJE BEZROBOCIE.

w całym kraju (a więc także w hiednej Bydgoszczy!).

Pan Pyffello jest większym „czarodziejem“ od pana Kwiatkowskiego, który nas pocieszył, że bieda potrwa jeszcze dwa lata.

Szkoda, że nie znalazł się astrolog, któryby i coś wywróżył naszemu miastu. Położenie geograficzne i datę narodzin miasta nie trudno ustalić, gorzej będzie z godziną, bo za króla Cwiczka, mistrz Kaszubowski nie był nadwornym dostawcą. Znak astrologiczny Bydgoszczy jest zupełnie pewny: pod **Baranem**.

W roku 1935 Wenera zdała rządy Merkurmu, bożkowi handlu, przemysłu i

ZŁODZIEJ.

Dlatego też mieliśmy w Bydgoszczy mnóstwo afer oszukańczych, zwłaszcza wekslowych; proces o nadużycia w firmie Giesche, rozprawy kryminalne niesumiennej egzektorów skarbowych i inkasentów gazowni, tajemnicze manipulacje żydowskiego „Welpolu“ (Berenbauma); pewien młody defraudant rzucił się pod pociąg, inny powiesił się w hotelu, jeden odebrał sobie życie nad służami, dwoje zatruło się gazem. Dla marnej mamony zamordowano staruszkę Niezgodzka, ograbiono nocą kilka składów i dwóm czy trzem panom na białym dniu wyrwano z rąk torebki — z puderniczka.

Kronika kryminalna jednak nie przedstawia się groźnie. Musimy przyznać, że stan bezpieczeństwa w Bydgoszczy w porównaniu z latami ubiegłymi (szereg niewyśledzonych morderstw rabunkowych) poprawił się.

POŻARY

większe były tylko cztery (w barakach Dwernickiego, w warsztatach kolejowych, w Kablu i pałacu ostromeckim). W fantazyjnych opisach reporterskich wyglądały one groźniej od pożaru Rzymu za Nerona...

Pewnego rodzaju atrakcja, która zwróciła na siebie uwagę usłużnych korespondentów Moskwy i Chicago, była 71-godzinna

GŁODÓWKA 36 POWSTAŃCÓW
WIELKOPOLSKICH.

Na posiedzeniach rady miejskiej zapowiedziano koniec gospodarki deficytowej, w Lidze Morskiej znowu była mowa o budowie kanału górnonoteckiego, podobnie jak na zebraniach obywateli przedmieści wciąż w kółko mówiono o nowych liniach tramwajowych, mostach i lepszych drogach.

Rząd nas ludzi, tośmy i innych też ludzi. Reichman, nie bardzo szczęśliwy minister handlu, zaobserwował „poprawę na wszystkich odcinkach życia gospodarczego“, podobnie jak premier Kozłowski i inni astrologowie wszystko widzieli w barwach... promiennych.

PROMIENIOWAŁA BYDGOSZCZ

zwłaszcza w dni pięknych zjazdów, kiedy nie oszczędzono światła magistrackich reflektorów. Rok 1935 i nasza perła „mokości“ upamiętniły się wśród tysięcy uczestników zjazdu działaczy niepodległościowych z obczyzny, wystawy i kongresu elektryków, gazowników i wodociągowców, muzeologów, automobilistów z Wilna, motocyklistów, wioślarzy, śpiewaków z Małopolski i fryzjerów damskich z całej Polski. Światła również nie oszczędzono z okazji konkursu okien wystawowych, zaaranżowanego przez „Dziennik Bydgoski“.

BUDOWNICTWO NIE ZAMARŁO.

Parafia szwederowska postawiła pomnik Chrystusowi — królującemu nad miastem. Pod dach wyciągnięto kompleks niemieckich gmachów szkolnych na Bielawkach. Wspaniała świątynia-bazylika otrzymała kopułę, narazie surową. Jachcice otrzymała nową szkołę. Omszałe budynki magistrackie w centrum miasta odświeżono jak się patrzy.

W „Dzienniku“ w ciągu roku nie brakowało sensacyi. Zapiszki policji bydgoskiej z

lat dawniejszych i wynurzenia o masonach zaprzętały uwagę Czytelników przez szereg tygodni. Raz po raz pojawiały się opisy katastrof, od których na przyszłość zachowaj nas, Panie! Autobus wiozący Młode Polki na zlot do Szubina, rozbił się. W Złotnikach Kujawskich wagony kolejowe spadły z nasypu. Z więzienia koronowskiego uciekli zbrodniarze itd. itd.

ŻNIWO ŚMIERCI

było obfite, aż za obfite... Ubył nam w r. 1935 jeden z niezastąpionych współpracowników, redaktor ś. p. Stanisław Brandowski; prezesowi rady nadzorczej drukarni „Dziennika Bydgoskiego“ nieublagana śmierć zabrala wierną towarzyszkę życia, ś. p. Bolesławę z Sikorskich Cywińską; szeregi starych Bydgoszczan przeredzili się. Niema już wśród nas: ś. p. Albina Rybarczyka, Walentego Żewickiego, Franciszka Bigońskiego, Walentego Jaroszewskiego, Jana Świątkowskiego, Franciszka Piotrowskiego, Józefa Drzymalskiego, Leona Makowskiego, Marty Dzionarówny, Zofii Bronkowskiej i wielu innych. Młodzież gimnazjalna opłakuje swojego wychowawcę ś. p. prof. Józefa Mazurkiewicza i prof. Adama Dąbskiego. — świat naukowy ś. p. prof. Kazimierza Panka; magistrat nie ma już w swoim gronie ś. p. radcy St. Zeromskiego, sędownictwo: ś. p. sędziów Otowskiego, Bernatowicza i Jerzego Weimana; adwokaci — ś. p. dr. Skrzyniarza; kupcy i przemysłowcy: ś. p. Elżgusa Lewandowskiego, Juliusza Skrzywanka, inż. Fr. Siwczynskiego, mag. farmacji Torna, Stanisława Gorczyca, Stanisława Śmigielkiej, Jana Mellera, Stefana Knosalli, Karola Matthesa, Karola Nordmana i Roberta Kreskiego. Kresowcy utracili szlachetnego ś. p. Felicjana Podhorskiego, kolonjā rosyjska Zenaide de Wetter-Rosenthal (z hrabiów Tollów), kolonjā amerykańska — Stefana Golebiewskiego, uchodźcy z Prus Wschodnich: Karola Appelbauma, Brunona Gabrylewicza, Bernarda Falkowskiego i Wiktora Sulca.

Z okolicy doszły nas smutne wieści o zgonie obywatela ziemskiego Jana Jaranowskiego (z Myślęcinka), dyrektora Banku Polskiego w Inowrocławiu St. Mocka, ks. kanonika Opielińskiego z Kyni, St. Różańskiego z Nakła i Fr. Byczka z Łobżenicy.

Dobry Jezu, a nasz Panie, daj im wieczną spoczywanię!

Sezon na gości.

Aktualne refleksje na marginesie świąt.

W okresie, kiedy dni są najdłuższe (czerwiec) jest sezon na gości — natomiast w czasie najkrótszych dni (grudzień) następuje sezon na gości. Okresy napozór niepodobne do siebie, a przecież są i pewne podobieństwa — naprzykład w lecie jest ciepło, a w zimie też robi się ciepło na wieść o przyjazdach różnych krewnych, przyjaciół, znajomych i t. p. niebezpiecznych typów. W obecnym okresie aktualną jest sprawa staropolskiej gościnności. Przysłowie powiada: „Gość w dom, Bóg w dom” i zdaje się, że sprawa jest już rozwiązana. Byliśmy ongi gościnni — niema wątpliwości. Ale już drugie staropolskie przysłowie głosi: „Gość niespodziewany — gorszy od Tata-rzyna”. Coprawda niespodziewany, ale zawsze gość. I tak zaraz na niego z kijem? Z temi przysłowiami coś nie bardzo „szty-muje”.

Staropolska gościnność zostawmy rozważaniom historyków i innych molów i ramolów. Zajmijmy się nowoczesną gościnnością polską. W ustaleniu walorów tej gościnności na natrafimy na specjalnie kłopotliwe kwestje. Dzisiejszy człowiek określa swe uczucia względem gościa w sposób kategoryczny, wyraźny. Słowo „gość” na określenie jakiegoś nieokreślonego typu odzwieczony wybitnie niechęcią, jakimś pogardliwym poklepaniem po ramieniu. Naprzykład takie pytanie: — A cóż to za gość?

Ile w tym słowie zgryźliwej złośliwości! Zdaje się, że już naprawdę nie jesteśmy gościnni. A szkoda. Bo Polak przecież z gościnności słynął. Szlachta, naprzykład, przyjmowała każdego. — No, ale to były inne czasy. Ludzie „mieli na gości”. Dzisiaj są zaledwie bliscy nagoci. Dzisiaj nie potrzeba nikogo zachęcać: zastaw się, a postaw się! Każdy się zastawia, byle się utrzymać na nogach.

Zdawałoby się, że kryzys zatamuje zwyczaj wzajemnego goszczenia się — tymczasem jest zgoła przeciwnie. Albowiem okazuje się, że u bliznich zjeść i napić się jest zawsze taniej, niż u siebie. Dlatego „gościnność” wzmogła się wraz z kryzysem.

Naprzykład do Bydgoszczy z okazji świąt Nowego Roku etc. przyjechało razem 17.313 gości. Nie wierzyć? Spytajcie się na wórcu. A wynika to stąd, że goście upodobałi sobie specjalnie Bydgoszcz. Już w samej bowiem nazwie Bydgoszcz jest jakiś zachęcający dźwięk goszczenia.

Powitanie gości.

Po gości trzeba wychodzić aż na dworzec. Tych czekających w hollu jest tylu, że skonsygnowana policja utrzymuje z trudem porządek, rozdzielając gospodarzy na dwa skrzydła u wejście do tunelu. Z tego tunelu wychodzą goście długimi rzędami z kuferkami, walizkami, bez kuferków a za to z dziećmi, z plecami, z ciekawą zachłannością i t. d.

Z podzimia — ileż w tem symboliki! — Aa, kochany wujaszek, kochana cioteczka, kochany kuzynek Rysiu! Jak on wyrósł! Świetnie wyglądasie. Jak zbiegła podróż? — tak się wita gości, a w duchu się myśli:

— Przyjechaliście? — No, tak, amnestja przecież. Czego masz taką pompatyczną minę jeden z drugim? A jak ten łobuz wyrósł! Ładny pewnie z niego gagatek!

— Taksówka czeka, wsiadamy — mówi gościnny gospodarz.

— Nie jadę taksówką! Szkodzi mi na nerwy — oponuje szanowna ciocia.

— Wobec tego tramwajem — proponuje gospodarz.

— Tramwajem nie jadę. Nie lubię. Nie znoszę. To mi za długo — wzdraga się wujek.

— Słusznie, więc idziemy na pieszo. — Gościnny gospodarz własnoręcznie niesie przeto z dworca na Bielawki trzy walizki, trzy plecy, jakieś pudło od kapelusza i jakieś stare futro. —

To dopiero początek ciężkich robót i ciężkich następstw gościnności.

Różne typy gości.

Ciocia Janka przyjeżdża z furą dzieci. Rozlokowuje się w mieszkaniu gospodarzy, jakby była w swoim domu. Wydaje rozkazy na prawo i lewo. Trzęsie wszystkim i wszystkimi, jakby to był jej biust.

To gość — bałagan i satrapa. Rola gospodarzy spada do zera. Każde z dzieci szanownej cioci znaczą więcej w gościnie niż Mussolini we Włoszech.

Ciocia Janka nie lubi bywać w gościnie niżej dwóch tygodni. Nie opłaciłoby się jej przecież płacić 12 biletów przejazdu za głupi tydzień darmowego życia.

Stryj Walery jest zamożnym, starym kawalerem. Wszyscy krewni go rozrywają.

Jest więc w gościnie dumny jak paw, kapryśny jak primadonna. Nie lubi tego, nie znosi tamtego, a to znowu go razi. Je mało, na czubkach widelca i trzeba go dziesięć razy uprzejmie prosić, aby raczył wchłonąć talerz zupy. Gdy odjeżdża, gospodarze tańczą z radości karjoke.

Kuzynka Kasia ma latek 32, nosi zapięte pod szyję bluzki i każdemu udziela swych wskazówek. Rad nie rad musisz słuchać jej rad. To i tamto skrytykuje, temu przygani, ówdzie coś poprawi, przesunie mebelek, albo całkiem pozmienia umeblowanie w pokojach. Wstaje rano już o 6-tej, bo chodzi codzień na nabożeństwo.

Szwagrostwo Felkowie należą do ludzi skromnych. Ogromnie skromnych. Zastrzegają się zgóry, że wpadli tylko na chwilę, że nie chcą robić „subjekcji”, że nie trzeba się nimi krepować, że pójda spać do hotelu, a jeść do restauracji. Nie pija, nie jedzą, nie gadają, nie grają w karty, nie zwiędzają. Są skromni. Straszliwie skromni.

Kuzynostwo Michałowie zaś... A znowu wujostwo Frankowie... Można by pisać o nich wszystkich tomy.

Tragedja dziecięca.

Małe dzieci w gościnie — to wielkie tragedje. Przewracają każdy dom do góry nogami, odwracają każdy porządek rzeczy jak kota w worku. Każde najpotulniejsze dziecko w domu, okazuje się w gościnie niesamowitym urwisem.



Taki Karolek naprzykład. Grzeczny nagógł chłopczyk. A przecież podczas świąt musiał pociemku wkraść się do pokoju, gdzie stoi choinka. Chciał tylko urwać sobie podłużny cukierek, który za dnia upatrzył. Tymczasem wskutek ciemności i zderzowania zerwał sztuczny ogień i polknął go pospiesznie, bo ktoś wchodził do pokoju.

Skutki? Świąta były zmarnowane. Projekt reformy gościnności.

Należoby zreformować gościnność. Poca męczyć się wzajemnie, poco uprzykrzać innym i sobie życie, dlaczego dusić się z okazji jakichś uroczystości w ramach jednego domu i kilku łózek, dlaczego narażać się na obmwę, dasy i kwasy?

Proponuję, aby wprowadzić następujący nowoczesny zwyczaj:

Ten, który ma przyjmować gości, wysyła do wszystkich, którzy mają przyjechać, pewną sumę pieniędzy, naprzykład po 10 zł od osoby za dzień. Wszyscy będą zadowoleni — i goście z czystego zarobku i gospodarz z czystego zysku.

A więc? J. Koł. P. S. Uwagi powyższe nie dotyczą moich gości.

Upozorowany napad bandycki

Teściowa pragnąc zapewnić sobie przyszłość, okradła swego zięcia.

(ak) Wyjeżdżając na święta Bożego Narodzenia z żoną do krewnych, właściciel składu kolonialnego p. Feliks Felczykowski, zamieszkały przy ul. Gołębiej 45, pozostawił skład oraz mieszkanie pod „troskliwą” opieką swej teściowej. Po powrocie do Bydgoszczy niemało się przestraszył, gdy dowiedział się od teściowej, że bandyci podczas świąt w nocy włamali się do mieszkania, steroryzowali teściową i zażądali go-

tówki. Teściowa, nie chcąc paść ofiarą odgrażających się zamordowaniom wielkim nożem zamaskowanych bandytów, wydała im przechowywane w mieszkaniu i będące własnością kupca Felczykowskiego pieniądze w sumie około tysiąca złotych.

Groźny ten napad rabunkowy zelektryzował policję śledczą w Bydgoszczy. Zmontowano cały aparat policyjny, ażeby wykryć sprawców tajemniczego napadu rabunkowego. Napady rabunkowe bowiem na szczęście zdarzają się w Bydgoszczy bardzo rzadko i policja z największą energią zabiera się do tego rodzaju spraw kryminalnych. I co się okazało w danym wypadku? Cały ten groźny napad rabunkowy zamaskowanych bandytów z nożem w ręku był tylko wytworem bujnej fantazji teściowej.

Policja śledcza, podczas przeprowadzenia dochodzeń, odrazu miała pewne wątpliwości co do prawdziwości twierdzeń teściowej Marii Gałazki i w końcu w krzyżowym ogniu pytań, teściowa przyznała się, iż sama przywłaszczyła sobie pieniądze. Myśląc o przyszłości, pragnęła sobie w ten sposób zapewnić byt.

Policja odstąpiła od aresztowania kobiety. W każdym bądź razie odpowiadać ona będzie przed sądem za wprowadzenie policji w błąd.

Włamanie do kościoła ewangelickiego na Okolu.

Już po raz drugi w tym roku dokonano włamania do kościoła ewangelickiego na Okolu. W ub. niedzielę wieczorem około godz. 7.30 stwierdzono nową kradzież. Nieznani złodzieje wtargnęli przy pomocy wyduszenia niedawno wprawionej szyby okna przez zakrystję do wnętrza. Następnie przeszukali wszystkie szafy i zabrali kilka butelek wina, żarówki elektryczne oraz klucze. Pieniądzy złodzieje nie znaleźli. Prawdopodobnie włamywacze zostali spłoszeni, gdyż klucze znalezione na dywanie przed ołtarzem. Zawiadomiona policja przeprowadza energiczne dochodzenia.

Wielka sylwestrowa noc „Pod Orłem”.

Tradycyjne spotkanie Nowego Roku 1936 odbędzie się w obu salach lokalu „Pod Orłem” z współudziałem artystów Teatru Miejskiego i stałego zespołu. Zgłoszenia zamówień na stoliki świadczą, że powitanie Nowego Roku będzie huczne i liczne, tem bardziej, że dyrekcja uprzyściplniła możliwość spędzenia wesołej nocy bezpłatnym wejściem i stolikami.

W środę 1-go stycznia w sali malinowej odbędzie się premiera przebojowej rewii p. t. „Z nowym rokiem” przy współudziale nowozaangażowanego baletu — atrakcją dancingów zagranicznych Jonny Stone and his girls. Kierownik art. W. Zdanowicz i baletmistrz Al. Piotrowski w programie noworocznym wykażą maximum inwencji, dając szereg numerów o wysokiej wartości artystycznej.

Emeryci w jednym szeregu.

Zebranie Stowarzyszenia Emerytów wojew. poznańskiego i pomorskiego w Bydgoszczy, członka Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych w Warszawie jako centralnej organizacji, odbędzie się 3 stycznia o godz. 16 w Resursie Kupieckiej. Na zebranie to zaprasza się wszystkich emerytów państwowych, samorządowych i panie emerytki.

Równocześnie zaprasza się wszystkich nieorganizowanych emerytów.

Rozpatrywać się będzie najnowsze dekrety, obniżające lata wysługi służby zaborczej.

Najważniejsze wydarzenia roku 1935.



Rok 1935 obfitował w zdarzenia o dużym znaczeniu. Oto przekrój w kilku ilustracjach: (w pierwszym rzędzie od góry) król grecki Jerzy wraca do ojczyzny z wygnania; angielska para królewska obchodzi jubileusz 25-lecia panowania. W drugim rzędzie: pogrzeb Marszałka Piłsudskiego; na froncie pasjonującej cały świat wojny wło-

ska-abisyńskiej; wprowadzenie przez Ligę Narodów sankcyj gospodarczych przeciw Włochom spowodowało we Włoszech zbórkę żelaza i złota. W trzecim rzędzie: wyspę Formosa nawiedziło trzęsienie ziemi, którego ofiarą padło kilka tysięcy osób; w Brazylii wybuchła rewolta komunistyczna, która jednak została przez rząd stłumiona.



Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROVINJCJI

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 31 grudnia na 1 stycznia dr. Woyciechowski, Solankowa 60.

Nocny dyżur do soboty 4 stycznia pełni apteka „Pod Orłem”.

Pogotowie ratunkowe; Dniem tel. 507, nocą 276.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

REPERTUAR KIN:

Słońce: Dziś we wtorek „Roześmiane oczy”. Od jutra „Poszukiwaczki złota”.

Stylowy: Dziś we wtorek „Cienie Broadway”. Od jutra Flip i Flap w filmie „Poco pracować”. Świt: „Władcy Libanu”.

Kino Matwy. Dziś w piątek i w niedzielę „Ostatni sygnał”.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Inowrocławiu przy ul. Toruńskiej 2, II piętro przyjmuje zamówienia na abonament, ogłoszenia i druki. Godziny urzędowania od 9—12 i od 15—18.

Życzenia noworoczne dla Głowy Państwa. P. starosta grodzki i powiatowy Romuald Wilczek, jak już donosiliśmy, będzie osobiście przyjmował życzenia noworoczne dla p. Prezydenta R. P. i Rządu w gmachu starostwa, w dniu 1 stycznia między godz. 12—13.

Nie wolno wymierzać kar cielesnych obcym dzieciom. Sąd grodzki skazał 29-letniego Władysława Przybylskiego z Pieczysk, powiatu inowrocławskiego, na 3 tygodnie aresztu za pobicie kijem powracającego ze szkoły 12-letniego Franciszka Sobczaka za rzekomo zaczepne zachowanie się jego wobec swoich rówieśników.

Mecz inowrocławskich bokserów. W środę dnia 1 stycznia o godz. 20 w sali Parku Miejskiego rozegrane zostaną zawody bokerskie między zawodnikami „Cuiavia Zdrój” a „Goplani”.

Nieznanym sprawcą włamał się do mieszkania p. Anny Sobańskiej przy ul. Solankowej 68, skąd skradł z jednej z szuflad 100 zł w gotówce.

P. Wawrzyniec Malinowski zam. przy ul. Młyńskiej zgłosił w policji kradzież garderoby, wartości 25 zł, której dopuściła się niej. Szutarska z Rabina.

Na szkodę p. Fuchsa przy ul. Cmentarnej skradł nieznanym sprawcą 700 m drutu kolczastego.

P. Władysław Lutomski, zam. przy ul. Dubienka skradziono z mieszkania lampę i kłosz, ogólnej wartości 20 zł.

15-letnia dziewczynka w szponach znanej przestępczyni. Znana w świecie przestępczyni, Konstancja Krukowska z Inowrocławia, która już niejednokrotnie znalazła się za kratkami, wybrała się w ub. tygodniu do Strzelna i stamtąd sprowadziła pod niestwierdzonym jeszcze pretekstem do Inowrocławia 15-letnią Irenę Hagensee'ównę, zamieszkałą przy rodzicach w Strzelnie. W Inowrocławiu zwróciła się do Irenki o pożyczzenie jej płaszcza, swetra i szala, by pójść lepiej ubrana do policji po odbiór należnych jej pieniędzy. Należna Irenka rzeczy tych pożyczyla, by po niewczasie stwierdzić, że padła ofiarą złodziejki. Złożyła doniesienie w policji, która rychło wpadła na trop Krukowskiej, dokonując jej aresztowania, a Hagensee'ównę odstawiła do domu rodzicielskiego.

Powyższy wypadek niechaj stanowi przestrożę dla innych dzieci, bo pewnym jest, że Krukowska nadal uprawiać będzie tego rodzaju kradzieże.

Złodziej w sądzie. Pocztyljon p. Biedziak na rowerze udał się do sądu grodzkiego. Na czas załatwienia pewnej sprawy w jednym z biur, pozostawił rower swój w hallu gmachu sądowego. Kiedy wrócił, rowerowi już nie było. P. B. padł ofiarą własnej lekkomyślności.

KRUSZWICA. „Piotrus”, przebojowa komedia muzyczna produkcji wiedeńskiej z Franciszka Gaai wyświetlać będzie dźwiękowe kino „Ziemowit” w „Sylwestra” o 9,30 wiecz., w Nowy Rok o 16, 18 i 20.

Kradzieży narzędzi stolarskich dokonali nieznanymi dotąd sprawcy w warsztacie mistrza stolarskiego p. Buchholca, przy Rynku. Złodzieje zabrali kilka hebli i innych narzędzi.

Część łupu z kradzieży w kolegiacie kruszwickiej odnaleziono przy drugim kanale „Gopla”. W ub. piątek w godzinach przedpołudniowych gromada chłopców w czasie pioszenia z nor i jam przy Gopie dzikich królików, ujrzała tuż obok drewnianego mostu w jednej z jam ukryte przedmioty, pochodzące z okradzionej kolegiaty kruszwickiej. Chłopcy natychmiast zawiadomili władze kościelne, która zawiadomiła tuż policję. Wspólnie z miejscowym proboszczem ks. prał. Schoenbornem policja pospieszyła na wskazane miejsce i zabrała dwa kielichy oraz srebrny sznur z ołtarza św. Antoniego. Mimo energicznego poszukiwania w okolicy nie odnaleziono dalszych przedmiotów, które nieco cenniejsze, zostały widocznie przez złodziei sprzedane. W dzień później biegający na lodzie „Gopla” syn kierownika parowozu cukrowni p. Klimczaka znalazł tuż na brzegu pod lodem skarbonek z napisem „Jalmużna postrna”. Chłopiec wyrabiał lód i wydobył skarbonek oddał ks. prałatowi Schoenbornowi. Bandyeci widocznie skarbonek wypróżnili i wrzucili do Gopla.

ŁABISZYN. W dniu 24 grudnia przyjechał autobusem z Bydgoszczy rolnik Musiał z Ostatkowa pow. szubińskiego, gdzie miał również kilka pakunków oraz walizkę. Po wyjściu z

autobusu na rynku w Łabiszynie i przy odbiorze pakunków skonstatował że zginęła mu walizka z zawartością płaszcza wartości 50 zł, który był własnością p. Draima. Poszkodowany wyznaczył 10 zł nagrody za odnalezienie walizki z zawartością lub za wskazanie złodzieja.

Na szkodę rolnika Kotyńskiego w Jeżewicach zakradli się złodzieje za pomocą wybicia otworu w murze do chlewa i skradli tucznika 1 i pół ctr. oraz 4 gęsi. Po złodziejach niema śladu. Dochodzenia w toku.

Przedstawienie w ochronce. W drugie święto Bożego Narodzenia odegrały dzieci z tutejszej ochronki na nowej sali, od opieką siostr Elżbietanek „Gwiazdkę Dzieciątka Jezus” wykonały korowody tańce oraz wygłosiły słowne wierszyki i deklamacje. Całość wypadła imponująco, a mali aktorzy popisali się nadzwyczajnie, o czym świadczyli niemilknące oklaski. Ostatnią częścią programu był żywy obraz. Sala była przepelniona.

Zmiana nabożeństw. Podczas obecnych wakacji świątecznych szkolnych odbędą się w dniu powszednie msze św. w kościele parafjalnym o godz. 7.30, w farze zaś o godz. 9. Uprasza się, aby dzieci szkolne przybywały na msze św. na godz. 9 do fary.

PRUSZCZ. Nowa organizacja. W ub. niedzielę odbyło się zebranie organizacyjne Polskiego Związku Zachodniego, które zajął wojt p. Edmund Dachtera, witając delegata powiatowego p. dyr. Kęsika ze Świecia. Po krótkim przemówieniu udzielił przewodniczący głosu p. dyr. Kęsikowi, który wygłosił obszerny i treściwy referat organizacyjny, podkreślając w nim konieczność założenia w Pruszczu Polskiego Związku Zachodniego. Nad referatem wywiała się krótka dyskusja, w której zebrani podkreślili swą zgodność z wywodami referenta i wykazali, że doceniają znaczenie i konieczność istnienia organizacji Polskiego Związku Zachodniego, w której nie powinno braknąć żadnego Polaka, tem bardziej, że w tutejszej okolicy Niemcy panoszą się coraz bardziej. Po omówieniu spraw organizacyjnych i po zapisaniu obecnych na członków nowej organizacji (zapisało się 22), przystąpiono do wyboru zarządu, który ukonstytuował się następująco: Domin

prezes, Megger, nacelnik urzędu pocztowego, wiceprezes, Cichowski, kierownik szkoły, sekretarz, Holc skarbnik. Nowej, a tak konieczność w Pruszczu potrzebnej organizacji życzymy pomyślnego rozwoju.

Wobec rozbicia się rokowań między delegacją polską i gdańską władze polskie zarządziły w obronie interesów polskich ograniczenia w zakresie pobierania opłat kolejowych za przejazd i przewóz między stacjami kolejowymi położonymi w Polsce, a Wolnym Miastem. I zarządziły dokonywanie odprawy celnej dla towarów importowanych przez Gdańsk do Polski na terytorium polskiem, na co Gdańsk złożył protest, odrzucony przez Polskę.

W dniu 1 sierpnia Gdańsk wprowadził wbrew zobowiązaniom traktatowym wolnocłowy import szeregu towarów z Niemiec. Władze polskie zażądały odwołania tych postanowień i zapowiedziały wstrzymanie się od dalszych rokowań. Wyjaśnieni Greisera rząd polski nie przyjął do wiadomości. Bezpośrednio po tem minister Beck w przejeździe do Helsingforsu przyjął w Gdyni prezydenta Greisera i tego samego dnia został podpisany polsko-gdański protokół, według którego Senat wycofał zarządzenia o wolnocłowym imporcie i zgodził się na pobieranie cel w złotych, wobec czego zostało odwołane zarządzenie o dokonywaniu odprawy celnej na terytorium polskiem. Z kolei rozpoczęły się w Warszawie rokowania nawiązane ponownie w Gdańsku. Odtąd stosunki wróciły na normalne tory.

Pomiędzy Polską i Gdańskiem podpisane zostało 10 października porozumienie w sprawie wykorzystywania przez Polskę portu gdańskiego oraz usunięcia ujemnych skutków gdańskiej reglamentacji guldena. Następnie zawarto w Gdańsku porozumienie w sprawie zastosowania do Wolnego Miasta polsko-niemieckiego traktatu handlowego.

Stosunki polsko-gdańskie w roku 1935.

Stosunki nasze z W. Miastem Gdańskiem z początkiem roku układały się zupełnie poprawnie. W dniu 7 stycznia prezes Senatu Greiser przybył do Warszawy i był przyjęty przez marszałka Piłsudskiego oraz przez Prezydenta Mościckiego w Spale.

Po rozwiązaniu sejmu gdańskiego zanotowano w czasie kampanji wyborczej szereg wystąpień przeciw ludności polskiej i godłom państwowym Rzeczypospolitej Polskiej. Komisarz Generalny R. P. Papee interwenjował w senacie W. M. Gdańska kilka razy, osobno w sprawie szerzącej się w Gdańsku propagandy antyzydowskiej. Sprawcy niszczenia flagi polskiej podczas wyborów zostali ukarani przez sądy gdańskie. Należy zanotować fakt, że minister Lechnicki wygłosił w Gdańsku przemówienie przedwyborcze do ludności polskiej.

Poważniejszemu zamęczeniu uległy stosunki polsko-gdańskie z powodu zarządzeń finansowych, gdy nastąpiła dewaluacja guldena o 42,3 procent.

W związku z powyższym Komisarz Generalny R. P. w Gdańsku odbył rozmowę z prezydentem Greiserem, poczem Rząd Polski zajął stanowisko przeciwko tym zarządzeniom sprzecznym z umowami i godzącym w interesy polskie. Rząd polski wyraził jednocześnie gotowość uwzględnienia w sposób zyczerlywa interesów W. Miasta. W dniu 18 czerwca przybył do Gdańska poseł Roman, celem przeprowadzenia rokowań z senatem. Wobec krytycznej sytuacji spowodowanej dewaluacją guldena Rząd polski zaoferował senatowi swoją pomoc, która wszakże została odrzucona.

Wielkie mogileńskim masowo kradzieży a szczególnie drobiu. P. Rewusowi, kier. szkoły w Sławsku skradziono większą ilość drobiu. Na szkodę rolnika Marciniaka w Kaszku skradziono tucznika. Z obory folwarcznej Rzeczyna na szkodę robotnika Czarneckiego uprowadzono krowę, wartości 150 zł. Zawiadocy stacji Różanna p. Kwiesemu skradziono tuczone gęsi. Rolnikowi Kaczmarkowi w Orchowiu skradziono tucznika.

Napad rabunkowy. Na jadącego rowerem rolnika Męchewicza z Niestronna pod Mogilnem w drodze pod Ganiną napadło kilku nieznanymi narazie rabusiów. Bandyci zdołali ograbić Męchewicza z pieniędzy i wartościowych papierów, poczem ulonili się.

POLSKIE BRZOSIE. Zgon proboszcza parafji Polskie Brzozie. W dniu 26 grudnia (w drugie święto Bożego Narodzenia) zmarł po dłuższej chorobie, proboszcz parafji Polskie Brzozie, śp. ks. prob. Ludwik Wollenberg. Zmarły proboszcz od 37 lat pozostawał na stanowisku duszpasterza parafji. Był jednym z bojowników Kościoła w czasie walki o kulturę, prowadzona przez żelaznego kanclerza Bismarka. Wspomnienie wypadu, że Zmarły w roku bieżącym obchodził (w skromnych ramach) swój 50-letni jubileusz kapłaństwa. Pogrzeb odbył się dnia 30 grudnia w Polskim Brzoziu. Odszedł kapłan który wiernych pozostawił w smutku i o którym pamięć nie zginie. R. i p. (jr).

CHELMNO. Uroczystości gwiazdkowe. W ub. niedzielę o godz. 16 w szkole dziewcząt nr. 2 urządził związek Inw. Wojennych swoją doroczną uroczystość gwiazdkową, którą zajął wstępem przemówieniem prezes p. Gmiński, witając serdecznie słowy przedstawicieli władz wojskowych, cywilnych, duchowieństwa i organizacji P. W. i W. F. i to w osobach pp.: plk. dypl. Michalskiego, ks. wik. Drapiewskiego, kamelara Luthera, mec. Szymańskiego, radcy Chmurzyńskiego, Matuszaka i in. Na program uroczystości złożyły się: deklamacje i produkcje śpiewno-muzyczne, wykonane niezwykle starannie. Na specjalne wyróżnienie zasługuje duet śpiewny pp. Gertrudy Gmińskiej i Łodzi Karczewskiej. Po okolicznościowym przemówieniu ks. wik. Drapiewskiego i składaniu życzeń przez pp. plk. Michalskiego, mec. Szymańskiego i innych, nastąpiło dzielenie się opłatkiem. Po zaśpiewaniu przy rzeźbionej oświetlonej choince paru kolend, zakończył prezes Gmiński powyższą uroczystość, która wypadła imponująco. — Niemniej piękna była uroczystość gwiazdkowa w auli szkoły chłopców nr. 3, urządzona w ub. poniedziałek przez Rodzinę Rezerwistów, którą zajął pięknym przemówieniem prezeska p. burmistrzowa Kleinowa, witając serdecznie słowy pp. starostę Białową, prezeskę rady pow. Rodziny Rez., ks. prob. Zynde, starostę Białego, dyr. Głębocką i t. d. Po odśpiewaniu kolend i deklamacjach nastąpiło kolejno przemówienia i składanie życzeń świątecznych przez pp. starostę Białego, burmistrza Kleina, kpt. Białonsa, dyr. Głębocką i in. Wreszcie po poświęceniu i dzieleniu opłatka, nastąpiło wręczające przemówienie ks. prob. Zyndy. Po zakończeniu oficjalnej części uroczystości gwiazdkowej, zaśpiewano wspólnie kolendę. Uroczystość wywarła na wszystkich głębokie wrażenie.

BRODNICA. Z posiedzenia Rady Miejskiej. W dniu 20 grudnia odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, które zajął burm. p. Blokus. Po zatwierdzeniu porządku obrad odczytał sekretarz p. Szalkowski protokół z ostatniego posiedzenia, który przyjęto bez poprawek. Większością głosów wybrano jako opiekunów społ. pp. dyr. Wiercińskiego i Słupkowskiego, do komitetu rozbudowy miasta w uzupełniającym wyborze pp. Ligęzińskiego, radnego i mec. Koczwarę. Przyjęto uchwałę Magistratu co do rozliczenia z gminą Michałowo (która była miastu dłużna 10561 zł), którą wcielono do obszaru miasta Brodnicy. Za zgodą wszystkich radnych stadion sportowy oddano w dzierżawę Pow. Kom. P. W. i W. F. Uchwalony nadzwyczajny budżet dodatkowy wyraża się sumą 22.104.06 zł, budżet dodatkowy zwyczajny określono kwotą 6.156 zł. Przeniesiono jako subwencję dla kościoła rzymskokat. 500 zł. W wolnych głosach wniesiono protest przeciwko ubojowi rytualnemu jako niehumanitarne i nie licującym z uczuciami tuł. chrześcijańskiego społeczeństwa. Poruszono sprawę zakupów, czynionych przez żydów na peryferjach miasta, godzącą w interes miejscowego społeczeństwa, któremu żydzi jakby „z przed nosa” odbierają towary, dostarczane przez wieś. Co do porządku i czystości na podwórzu rzeka, sprawę tę zbadała komisja sanitarna. Podczas odczytania protestu przeciwko ubojowi rytualnemu, wniosek ten powitała galeria hucznie oklaskami. Po wyczerpaniu wniosków p. burmistrz solwował posiedzenie.

STAROGARD. Zamiat zyczeń świątecznych i noworocznych złożyli na pomoc dla bezrobotnych: Pow. Komunalna Kasa Oszczędności 25 zł, p. dyr. Pułkowski 5 zł, p. burmistrz Hora 5 zł, p. Tomasz Risowicz 1,50 zł, dyr. gimnazjum p. prof. Kandziara 2,50 zł, dla biednych „Caritasu” ks. prał. Szuman 10 zł, p. radca Koralewski z Jabłowa 1 ctr. sznycery i 1 ctr. żyta, p. dr. Gaskowski 20 zł.

Przymusowa licytacja folwarku. W drodze przymusowego przetargu sprzedany został 350 morgowy folwark p. Jana Januchowskiego w Rywałdzie za cenę 82 tys. złotych. Nabywcą jest p. Aleksy Długosiński ze Starogardu, który ma na tym folwarku hipotekę w wysokości 83 tys. złotych.

2 tygodnie aresztu za obrazę nauczyciela wymierzył sąd grodzki Józefowi Wołoszykowi. Sąd zawiesił karę na 3 lata.

Kawiarnia „Pomorzanka” w nowym lokalu. P. Pawelec przeniósł swą kawiarnię „Pomorzankę” która dotychczas mieściła się przy Rynku, do nowego i gustownie urządzonego lokalu przy ul. Chołnickiej 8. Otwarcie „Pomorzanki” w nowym lokalu nastąpiło 28 grudnia.

Kradzieże rowerów i pszenicy. W Osieku skradziono pozostawiony przed składem p. Kleyszczewskiego rower, wart. 50 zł, na szkodę p. Wacława Kłosa. W Lesnej Jani skradziono pewnemu robotnikowi z Rynkówki rower, który stał przed oberżą p. L. Gardzielewskiego, zaś z majątku skradziono 2 wozy pszenicy ze stogu. Policja znalazła przemoczone i dwa rowery w Uklejów w Lisówku. Drugi rower pochodzi z kradzieży, dokonanej już we wrześniu na szkodę kierownika szkoły w Lesnej Jani.

Wyprawa złodziejska w wigilję Bożego Narodzenia. Dnia 24 grudnia wieczorem włamali się nieznanymi narazie złodzieje do pracowni szewskiej p. Jana Wołoszka przy ul. Krótkiej 1 i skradli kilkanaście par obuwia, wartości 240 zł.

ŚWIECIE. Gwiazdka w Rodzinie Policijnej. W sobotę, 28 grudnia odbył się wieczorek gwiazdkowy miejsc. Koła Rodziny Policijnej przy bardzo licznych udziałach dzieci i rodziców oraz zaproszonych gości. Po słowie wstępnym przewodniczącej p. Dzwoniarkowej, wykład o gwiazdce wygłosił uczeń gimn. Dutkowski. Program obchodu był bardzo obszerny i urozmaicony.

Zmiana własności. Nieruchomość położoną przy ul. Dworcowej, z rak p. Ciesielskiego, nabyła za cenę 28 000 zł, Miejska Komunalna Kasa Oszczędności w Świeciu.

Walne zebranie Zw. Weteranów. Do nowego zarządu miejscowego Koła Zw. Weteranów zostali wybrani na odbytem walnym zebraniu pp.: Borysiak prezes, Parczewski z Belna i dr. Jettka z Laskowice wiceprezesi, ponadto wchodzi do zarządu pp.: Regent, Guz, Białecki, Chęstowski, Wierzbicki, Hoffman i Krużyński ze Świecia, Koszowski ze Sulnowka, Partyka z Marjanek.

MOGILNO. Robotnik niewinnie pobity przez polowego. Polowy maj. Wieniec niej. Kowalski napotkał na drodze pod Józefowem (pow. Mogilno) robotnika Sosnińskiego z Józefowa, który niósł na plecach we worku lęty od ziemniaków. Kowalski, podejrzewając robotnika o kradzież lętów z pół majętności Wieniec, zażądał, aby Sosniński porzucił łup. Kiedy spotkał się z uporem, zaczął robotnika bić do krwi bykownicem. W czasie bóki zaczęli Kowalski dubeltówką o kamień, powodując wystrzał. Na odgłos strzału przybiegli rolnik Wieniecki, który wyrwał Sosnińskiego z rąk polowego. Jak się okazało, Sosniński był po lęty u kopca Wienieckiego, który mu pozwolił zabrać sobie lęty.

Masowe kradzieże w okolicy. W ostatnich dniach przedświątecznych dokonano w po-

GRUDZIĄDZ.

Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Koroną”, Wybickiego 39, tel. 1437 i „Pod Gwiazdą”, ul. Chełmińska 26, tel. 1259.

Telefon nr. 1294 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Grudziądzu, ul. Toruńska 22.

Biblioteka publiczna w willi „Tusia” czynna codziennie od godz. 15—19 za wyjątkiem niedziel i świąt.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Zaproszenie do tańca”.
Gryf: „Czterech i pół muszkieterów”.
Orzeł: „Eskimo”.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Grudziądzu, ul. Toruńska 22, tel. 1294 przyjmuje zamówienia na abonament, ogłoszenia i druki. Godziny urzędowania od 8—18. Sygnalizujemy wielką niespodziankę: Każdy kto zaabonuje „Dziennik Bydgoski” na miesiąc styczeń otrzyma zupełnie bezpłatnie piękny kalendarz książkowy na rok 1936.

Sylwester Rodziny Policijnej. Rodzina Policyjna Grudziądz - miasto i powiat zaprasza szerokie koła obywatelskie na wielkie zabawy sylwestrowe urządzone na fundusz wdów i sierot po zmarłych policjantach w Grudziądzu w hotelu Pod Złotym Lwem, w Radzynie w sali p. Fabiszewskiego i w Owczarkach w sali p. Schmidta. Początek wszystkich trzech wesołych i beztrudnych zabaw sylwestrowych o godzinie 20.

Złodzieje nie próżniają. W okresie świąt włamał się złodzieje do mieszkania p. Zofii Iczyk (Groblowa 26). Łupem rabusiów padła garderoba i obuwie. Dochodzenia wdrożył wydział śledczy.

Notatki policyjne. W okresie świątecznym kradzieże zgłosili: wł. domu przy ul. Czerwonodwornej 8 Franciszek Sabo, wł. ogrodnictwa Cyryl Dobecki, wł. domu przy ul. Legionów 13, Walenty Chudziński i robotnik Bolesław Szulc z Okonina. Na gorącym uczynku kradzieży wędlin w sklepie rzeźnickim Gracjana Bruckiego (Legionów 39) przytrzymał go Antoni Fiałka z Dragacza. Wreszcie zamknięto szereg osób za awantury, kradzieże i pijaństwo.

Pożar w Łasinie. Onegdaj zaalarmowano tu, straż pożarną do pobliskiego Łasina. Jak się okazało, na strychu domu rolnika Konstantego Zawackiego zapaliła się belka drewniana, przyczem na skutek wielkiej ilości nagromadzonego na strychu łatwopalnego materiału, ogień z łatwością rozprzestrzenił się, zagrożając również okolicznym posesjom. Dzięki energicznej i ofiarnej akcji strażaków grudziądzkich udało się pożar w stosunkowo krótkim czasie zlokalizować. Szkody oblicza rolnik Zawacki na około 700 zł. Wdrożone dochodzenia ustaliły, że przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina.

Kto będzie następcą starosty Niepokulczyciego? Jak wiadomo, tutejszy starosta grodzki i powiatowy zamianowany został wicewojewoda i powołany na to stanowisko do Tarnopola. Z posród wymienianych w Grudziądzu kandydatów na objęcie odpowiedzialnego urzędu państwowego, największą popularnością cieszy się p. sędzia Raszeja, znany zaszczytnie ze swej pracy na niwie państwowotwórczej i społecznej.

Decyzja władz centralnych zapadnie po Nowym Roku.

Otwarcie pierwszorzędnej cukierni i kawiarni „Kryształ”. Przy ul. Toruńskiej 6 otwarta zostanie w dniu 1 stycznia, t. j. w Nowy Rok po gruntownym remoncie pierwszorzędna cukiernia i kawiarnia „Kryształ” (dawniej Kulinna). Właścicielka p. Leokadja Kolber zapewnia, że przez wypiek znakomych ciast, fachową pielęgnację napoi (specjalność kawa ze śmietanką) oraz skora i rzetelną obsługą, będzie się starała o pozyskanie zaufania i poparcia grudziądzkich bywalców kawiarnianych. Nowej placówce przesyłamy życzenia: „Szczęść Boże”. Zwracamy uwagę na ogłoszenie zamieszczone w dzisiejszym numerze „Dziennika Bydgoskiego”.

Wśród drużyny harcerskiej szkoły im. Działyńskich. Za staraniem Grona Przyjaciół Harcerstwa przy szkole im. Działyńskich, na którego czele stoi p. Borzyszkowska, urządzono gwiazdkę dla harcerki i zuchów tej szkoły, która odbyła się w sobotę, dnia 21 grudnia br. o godzinie 16 w tejże szkole. W zastępstwie przewodniczącej p. Borzyszkowskiej, zajęła się i za-

opiekowała drużyną skarbniczka p. Stefania Kamińska i p. Paulina Jankowska. Po podzwonienu harcerskiem zabrał głos ks. Okroj, który w pięknym i serdecznym przemówieniu omówił znaczenie wieczorka. Z deklamacją wystąpiła harcerka Waclawska. Przy śpiewie kolend, przy koncercie orkiestry Rezerwistów spędziła młodzież w towarzystwie swych rodziców kilka miłych chwil. Z pp. nauczycielek zauważyliśmy panie Szachnitowska, opiekunkę zuchów, Majkowską, drużynową harcerek oraz Malinowską i Narczewską. Dzięki staraniom zarządu, a szczególnie p. Kamińskiej, wieczorek udał się w całej pełni. Obdarzono około 40 dzieci.

Zamiast życzeń świątecznych złożyli: na gwiazdkę dla bezrobotnych m. Grudziądz: p. gen. Sawicki 10 zł, p. kpt. Pawłowski z 66 pp. 3 zł, p. mjr. Ney, kmdt. placu 5 zł i jeden płaszcz zimowy dla ucznia szkoły im. T. Kościuszki; na dożywienie biednych dzieci (na ręce R. W.): korpus ofic. 16 pal. zadeklarował kwotę 35 zł; na sekcję opieki społecznej R. W.; dowódca i korpus oficerski 65 p. p. kwotę 43 zł i 50 gr; na Fundusz Łodzi Podwodnej im. Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego; oficerowie W. S. Okr. Nr. VIII, prok., przy WSO. i W. S. Rej. kwotę 15 zł; na oświatę 64 p. p.; p. pułkownikostwo Izdebscy 5 zł.

Z życia organizacyjnego oficerów W. P. w stanie spoczynku.

Grudziądz. W Grudziądzu odbyło się walne zebranie Koła Zw. Ofic. w st. spoczynku. Przed zebraniem prezes tymczasowego zarządu Koła gen. Rachmistruk wniósł okrzyk na cześć Państwa Prezydenta R. P., wezwał do uczczenia pamięci Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego i wniósł okrzyk na cześć głównego inspektora sił zbrojnych gen. dyw. Rydza-Śmigłego. Następnie powitał obecnych na sali przedstawicieli komendanta garnizonu mjr. Neya i prezesa Federacji Zw. Obr. Ojczyzny mjr. Kucharskiego.

Przed otwarciem zasadniczych obrad walnego zebrania gen. Rachmistruk podzielił się wrażeniami z walnego zebrania Związku w Warszawie oraz z kongresu powszechnego oficerów w st. spocz., który odbył się również w Warszawie.

Obecni na kongresie posłowie i senatorowie R. P. m. in. gen. Żeligowski i Osiniński przyrzekli poczynić wszelkie starania by zapobiec krzywdzącym zamiarom ukrócenia nabytych praw przez wysłużonych oficerów a tem samem zamiarem obciążenia i tak niejednokrotnie niskich emerytur.

Po sprawozdaniu gen. R. przedstawił wniosek wyboru przewodniczącego walnego zebrania proponując ze swej strony wybór płk. Cz. Chowicza. Zebrani wniosek jednogłośnie przyjęli. Po powołaniu przez płk. Cz. na ławników zebrania: płk. Maliszewskiego i mjr. Wargina oraz na sekretarza por. Sedlaczka, przewodniczący zebrania odczytał porządek obrad.

W myśl ustalonego porządku obrad zebrania w kolejności zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności tymczasowego zarządu Koła: sekretarz płk. Żaboklicki i skarbnik mjr. Żuchowski.

Po przerwie na wniosek komisji matki wybrano nowe władze Koła w składzie: zarząd Koła: prezes gen. bryg. Rachmistruk, skarbnik

mjr. Żuchowski, sekretarz por. Sedlaczek, członkowie: ppłk. Żaboklicki, ppłk. dr. Jochelson, mjr. Gasiorowski. Komisja rewizyjna: płk. Kruśszelnicki, kpt. Ciurla, kpt. Jabłoński.

W wolnych głosach rozwinęła się ogromnie żywa dyskusja szczególnie w sprawie zamierzonych zmian ustawy emerytalnej. Wszelkie podniesione w dyskusji uwagi ujęto w jedną rezolucję jako wskazania dla pracy nowo wybranego zarządu.

Z uznaniem należy podkreślić ogromnie poważne, rzeczowe, pełne zrozumienia sytuacji państwa, podejście do tak trudnej kwestji, jaką jest projektowana zmiana ustaw emerytalnych.

Poza tem sądzimy i ufamy, że apel zarządu Koła do wszystkich, jeszcze niezrzeszonych kolegów, zostanie przez nich zrozumiany i że dla podkreślenia solidarności koleżeńskiej wszyscy bez wyjątku wkrótce zadośćuczynią obowiązki koleżeńskiemu i staną w szeregach członków Związku.

Kurs dla zbieraczy pieśni ludowych.

Z inicjatywy dr. Michała Pollaka, kuratora okręgu szkolnego w Poznaniu, otwarty został w Inowrocławiu pierwszy w Polsce kurs specjalny dla zbieraczy pieśni ludowych. Program kursu obejmuje następujące tematy: „Rola pieśni w kulturze polskiej”, „Charakterystyka regionów kulturalnych Kujaw, Wielkopolski i Pomorza”, „Zarys biologji pieśni ludowej”, „Właściwości pieśni ludowej wymienionych wyżej regionów”, „Technika czytania pieśni ludowych”, „Fonografowanie rzeczy ciekawych w terenie” i inne. Kierownictwo kursu, któ-

ry trwać będzie tydzień, objął profesor U. P. dr. Lucjan Kamiński, wykładają prof. Cierniak i okregowi instruktorzy oświaty pozaszkolnej pp. Mierniczek i Madejski. Na kurs zgłosiło się kilkudziesięciu nauczycieli szkół powszechnych z Kujaw, Wielkopolski i Pomorza.

Słoń w budce telefonicznej.



W angielskim cyrku w Ascot mały słoń popisuje się... umiejętnością telefonowania.

ŁABISZYN. Zarząd miasta Łabiszyna podaje, że 3 stycznia 1936 r. odbędzie się w Łabiszynie nad Notecią wielki targ (jarmark) na bydło, konie, nierogaciznę i kramny.

POCZEKA.

- Co kosztuje para gorących parówek?
- Pięćdziesiąt groszy.
- A zimnych?
- Czterdzieści.
- To proszę zimne.
- Niema już, są tylko gorące.
- Nie szkodzi, ja poczekam, aż wystygna.

SUMIENNY SZOFER.

Policjant (surowo): Dlaczego pan tak prędko jechał, wiedząc, że hamulec zepsuty? Szofer: Chciałem zdążyć do garażu, nim spowoduję wypadek.

DOSIEGO ROKU 1936

Szanownym Gościom i Znajomym życzy
Dosiego Roku
Fr. Hajdel
Restauracja „Bar” (24592)
Grudziądz, ul. Długa 1, telef. 1252

Szczęśliwego **Nowego Roku**
zyczy wielotysłęcznym rzeszom swolch
stałych Bywalców i Sympatyków
Dyrekcja kinoteatrów
„Gryf” i „Orzeł” w Grudziądzu
ST. GORCZYCOWA (24473)
W Nowy Rok bogate i uroz. progr. świąteczne

Dosiego Roku!
Szanownym Odbiorcom, Znajomym i Kolegom
zyczy, a zarazem poleca znane ze swej dobroci
paczki na Sylwestra i Nowy Rok
JAN ZAJĄCZKOWSKI
Grudziądz, Wiedeńska Piekarnia Parowa
Mickiewicza 18. (24477) Tel. 2007.

Szanownym moim Gościom i Znajomym
Dosiego Roku
Hotel „Królewski Dwór”
Kawiarnia „Europa”
Grudziądz. (24470)

Po gruntownym remoncie otwieram **1-go stycznia 1936 r. tj. w Nowy Rok**
w Grudziądzu przy ul. Toruńskiej 6
Pierwszorzedną Cukiernię i Kawiarnię „Kryształ”
(dawniej Kulinna)
Staraniem mojem będzie przez wypiek znakomych ciast, fachową pielęgnację napoi (specjalność kawa ze śmietanką) oraz skora i rzetelną obsługą pozyskać zaufanie Szanownych Gości!
Z poważaniem
Cukiernia i Kawiarnia „Kryształ”
wł. Leokadja Kolber
Grudziądz, ul. Toruńska 6. telefon 1460.
24469)

DOSIEGO ROKU
zyczy wszystkim P. T. Abonentom, Czytelnikom i Sympatykom
Dziennika Bydgoskiego
Przedstawicielstwo w Grudziądzu
ulica Toruńska 22, telefon 1294.
Sygnalizujemy wielką niespodziankę: Każdy kto zaprenumeruje „Dziennik Bydgoski” na miesiąc styczeń otrzyma zupełnie bezpłatnie piękny książkowy kalendarz na rok 1936. (24471)

Szczęśliwego **Nowego Roku**
zyczy swoim Szan. Gościom i Życzliwym
oraz poleca wyborne paczki
Kawiarnia i cukiernia „Adria”
Grudziądz, ul. Ogródowa 10. telefon 1206
(wejście z Rybiego Rynku). (24172)

DOSIEGO ROKU
zyczy Szanownym swoim Bywalcóm i Sympatykom
Kawiarnia „Bristol”
i „Bar pod Bukietem”
wł. St. Kowalczyk
Grudziądz, Legionów 7, tel. 1774
24476)

Szczęśliwego **Nowego Roku**
zyczy swoim Szan. Odbiorcom i Życzliwym
oraz poleca
znane ze swej jakości tanie paczki
Leon Kowalski
właśc. piekarni
Grudziądz, Gen. Hallera 20, tel. 1263.
24475)

Dosiego Roku
zyczy Szan. Gościom, Życzliwym i Znajomym
Dyrekcja kina „Apollo”
F. KAUBE
Grudziądz, Groblowa 22
Zwracamy uwagę na nasz bogaty program świąteczny.
24474)

Z GDYNI I WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

CZARODZIEJKA. Najlepsza polska komedia „Manewry miłosne”.
MORSKIE OKO wyświetla film p. t. „Mały pułkownik” z Shirley Temple.
BAJKA: „Nopad na Kongo” (Bosambo). W roli głównej Robeson.
NADMORSKIE: Wiedeńska komedia p. t. „Audjencia w Ischlu” z Martą Eggerth.

POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków tel. 12-40 i 22-12.
 Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.
 Lekarz dyżurny — tel. 12-40.
 Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Noc sylwestrowa w kawiarni „Europa” zapowiada się wspaniale. W pięknie i artystycznie udekorowanych salach przy dźwiękach dwóch doborowych orkiestr nastąpi pożegnanie Starego Roku, a powitanie Nowego Roku. Poza tem przygotowała dyrekcja moc przeróżnych niespodzianek. Program występów artystycznych powiększony. Muzyka, tańce, humor i zabawa do rana. A więc, wszyscy na Sylwestra do „Europy”, gdzie naprawdę miło i wesoło będzie można spędzić czas. Od 1 stycznia zupełnie zmiana programu. Wystąpi znakomity duet taneczny pp. Stelmaszewskich, tancerka solowa Lu Relly, pierwszorzędną pieśniarką p. Mila Walowska oraz inne sily artystyczne.

Wyjazd m/s „Piłsudski”. Dnia 30 grudnia wyszedł z Gdyni do Nowego Jorku m/s „Piłsudski”, zabierając na swym pokładzie 250 pasażerów oraz ładunek 1500 t. drobnicy i pocztę. W drodze statek powyszyż zawinie do Kopenhagi i Halifaxu. Przybycie statku „Piłsudski” do Nowego Jorku spodziewane jest dnia 8-go stycznia 1936 r.

Piękna i obfita gwiazdka dla dziatwy publicznych szkół powszechnych. Tegoroczna akcja pomocy gwiazdkowej dla niezamożnej dziatwy publicznych szkół powszechnych miasta Gdyni wydała wspaniałe owoce. Do akcji tej przyczyniło się obywatelskie stanowisko przedstawieli miejscowych sfer portowych przez złożenie na ręce p. Komisarza Rządu wojnego daru w kwocie 11.500 zł. Na sumę tę złożyły się ofiary: prezesa Kórzona od Domu Marynarza 5000 zł, dyr. St. Tora od „Pagedu” 2000 zł, konsula Kórzona od Polskarob 2000 zł, dyr. Kollata od Żegluga Polskiej 1500 zł, konsula Byczkowskiego od Warszawskiego Tow. Transportowego 1000 zł. Resztę uzupełnił p. Komisarz z funduszy miejskich. Przez centralne ujęcie akcji umożliwione zostało zaopatrzenie 2500 najbiedniejszych dzieci, w szczególności w dzielnicach miasta, zamieszkałych przez ludność bezrobotną i niezamożną. Dzieci te otrzymały: 353 płaszczki, 294 sukienki, 294 obranki, 100 swe-

trów, 409 szt. ciepłej bielizny, 293 pary pończoch, 230 par rękawiczek, 200 szali, 600 par obuwia oraz 2500 strucli. Techniczna strona sprawnego zaopatrzenia szkół w dary leżała w ręku komisarycznego przewodniczącego miejscowej Rady Szkolnej p. Skubiszewskiego.

Nowa linja żeglugaowa.

Żegluga Polska uruchamia z początkiem stycznia nowe połączenie linjowe między Gdynią—Gdańskiem a portami szwedzkimi Göteborg i Malmö, z zawianiem w miarę potrzeby t. j. odpowiedniej podaży ładunku, również do innych portów zachodnio szwedzkich, jak Halmstadt, Helsingborg i Landskrona. Nowa linja będzie dwutygodniowa.

Gdyńscy urzędnicy komunalni bronią swych praw.

W związku z projektowanymi ustawami, mającymi uregulować stosunki służbowe urzędników komunalnych, a które w rzeczywistości, według opracowanych przez Ministra Spraw Wewnętrznych projektów, stosunki te miały znacznie pogorszyć, tutejszy Związek Zawodowy Urzędników Komunalnych zwołał po raz drugi nadzwyczajne walne zgromadzenie, celem sformułowania swych postulatów w związku ze wspomnianymi projektami ustaw.

Obrona ta tutejszych urzędników komunalnych jest tem więcej słuszną i konieczną, gdyż chyba w żadnym innym Zarządzie Komunalnym urzędnicy nie pracują w tak ciężkich, pozbawionych pewności o jutro warunkach, jak w Gdyni.

Nie zaprzeczamy, że częste zmiany szczególnie na kierowniczych stanowiskach w tutejszym Komisarjacie Rządu były podyktowane koniecznością i szczerą troską o usanowanie administracji, lecz pozwalamy sobie wyrazić pewną wątpliwość, czy zmiany te zawsze osiągnęły zamierzany skutek, czy nie sprawdziło się tu staropolskie przysłowie: „zamienił stryjek siekierkę za kijek”. Jak długo bowiem obsada ważniejszych stanowisk dokonywana będzie nie na podstawie rozpisanych publicznych konkursów, lecz tylko na mocy epodyktycznej decyzji jednostki, błędy w wyborze będą nieuniknione i nadal utrzymana będzie dotychczasowa płynność i niestałość na tych stanowiskach.

Wyrazem tych trosk i obaw były też powzięte na tem nadzwyczajnym zebraniu urzędników komunalnych rezolucje następującej treści, domagające się:

1. Poszanowania nabytych praw, a w szczególności zachowanie w mocy wszelkich postanowień, umów indywidualnych, dekretów stabilizacyjnych, oraz statutów regulujących stosunek

Pierwszy odjazd z Gdyni nastąpi dnia 4-go stycznia, a następny dnia 18 stycznia. Który ze statków będzie obsługiwał tą linję, nie jest jeszcze ustalone, lecz w każdym razie będzie to jeden z mniejszych statków Towarzystwa, wzgl. zaczerpnięty statek szwedzki o 400 do 500 tonnach D. W.

Nowa linja będzie służyć nie tylko dla wymiany towarów między Polską a zachodnią Szwecją i Skandynawją, lecz również jako linja dowozowa od i do portu szwedzkiego Göteborga, który jest ważnym punktem wyjściowym i węzłowym szwedzkiej żeglugi dalekomorskiej.

Powstaje więc jeszcze jedno stałe połączenie między głównymi ośrodkami portowymi Szwecji i Polski dla handlu zagranicznego i dalekomorskiego, a równocześnie Żegluga Polska uzupeł-

ni ważną lukę w rozbudowie systematycznej sieci własnych linij dowozowych do ważniejszych portów północnej Europy.

Ceny artykułów pierwszej potrzeby w Gdyni.

Referat statystyczny Komisarjatu Rządu w Gdyni stwierdził następujące zmiany cen za artykuły pierwszej potrzeby:

Podrozały: mąka pszenna z 40 do 45 gr, masło świeże z 1 zł na 1,20, mięso cielece z 1,40 do 1,60 (gatunek średni z kośćmi).

Potaniał tylko cukier z 1,30 na 1 zł. Ceny na inne artykuły pozostały bez zmian.

W wyniku porównania z poprzednim okresem (za październik) ogólne koszty utrzymania w listopadzie obniżyły się o 1,03 proc, w stosunku do października br. W stosunku zaś do cen w miesiącu styczniu 1935 r. miesiąc listopad jest droższy o 1,53 proc. Porównując zaś ceny za listopad br. w stosunku do wypośredkowanych cen za okres 11 miesięcy, to listopad br. wykazuje wyższkę o 2,38 proc. Również w porównaniu z listopadem r. 1934 jest listopad tegoroczny droższy o 0,43 proc.

Żałować należy, że Referat statystyczny nie ogłosił dotychczas wyniku ankiety w sprawie czynszów mieszkaniowych, które dałyby dopiero pełny obraz całości kosztów utrzymania w Gdyni. Jeżeli się bowiem zważy, że czynsze mieszkaniowe stanowią 50 do 60 proc. kosztów utrzymania w Gdyni, to porównanie całości kosztów utrzymania z innymi miastami w Polsce, dałoby dopiero przeraźliwy obraz dysproporcji tych kosztów i może wówczas zrozumiałaby władze centralne jak wysocze krzywdzące jest traktowanie sfer urzędniczych i pracowniczych w Gdyni pod względem ustalonych norm wynagrodzeń służbowych. Wówczas może zrozumiałoby, że zaliczanie Gdyni do IV klasy norm uposażeniowych i dodatków lokalnych jest pozbawione wszelkiego logicznego uzasadnienia.

Z GDAŃSKA.

Wigilia w Domu Marynarza w Gdańsku. Dzięki poparciu Ligi Morskiej i Kolonjalnej odbyła się w Gdańsku wigilia dla marynarzy. Przy ślicznie oświetlonej choince zebrał się marynarze polscy i zagraniczni. Gospodarzem był p. Jan Graczyk. Uroczystość zaszczycił swą obecnością p. komandor Ziółkowski, który w serdecznych słowach przemówił po polsku i po angielsku, potem p. komandor podzielił się z marynarzami oplatkiem. Po spożyciu kolacji wigilijnej jeden z marynarzy w imieniu wszystkich złożył serdeczne podziękowanie Lidze Morskiej i Kolonjalnej oraz p. komandorowi Ziółkowskiemu i gospodarzowi Domu Marynarza.

W PARKU.

— Kim jest ta dama, na widok której wstają wszyscy z krzesel?
 — Ta? Wynajemczynie krzesel.



Dosiego Roku!
 życzy P. T. Gościom i Bywalcom
KAWIARNIA - RESTAURACJA
„EUROPA”
 właśc. Michał Grabowski
 Gdynia ul. 10 Lutego nr. 7.

Kawiarnia - Restauracja „Europa”
 Gdynia, ul. 10 Lutego 7. — Tel. 27-30
 — LOKAL REPREZENTACYJNY —
 w pięknie udekorowanych salach.
2 doborowe orkiestry - Gwieźdzony program - Tańce - Humor - Serpentyzna
 Zabawa do rana.

Wszystkim naszym Szan, Odbiorcom i nam Życzliwym
Dosiego Roku
 Firma
ŻYWE RYBY
 Gdynia, Świętojańska 39. Tel. 2702.

Szanownym moim Odbiorcom i Życzliwym wszelkiej pomyślności
 w
Nowym Roku **PIOTR WOJTASIK**
 mistrz rzeźnicki
 GDYNIA CHYLONJA

Wszystkim naszym P. T. Sympatykom i Odbiorcom naszych znanych materiałów ubraniowych życzymy
Dosiego Roku!
Karol Jankowski i Syn
 Fabryka sukna Bielsko
 Oddział Gdynia, Św. Jańska 34 - Tel. 18-29.

Składając serdeczne życzenia Noworoczne zapraszamy równocześnie na tradycyjną
Noc Sylwestrową.
ALHAMBRA
 PALAIS DE DANSE.

Wszystkim Bywalcom i Sympatykom naszych kin życzymy
Dosiego Roku!
 Dyrekcja kin:
Czarodziejki i Nadmorskiego.

Gdyńska Hurtownia Rowerów
 Sp. handl.
 składa wszystkim P. T. Klientom i Znajomym serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności
 w **Nowym Roku**
 Prosimy zapamiętać nasz adres:
Gdynia, Starowiejska 22, telefon 33-19
 (Przyjmujemy obligacje pożyczki narodowej.)

BARBAŁTYCKI
 Gdynia - Portowa
 życzy
Dosiego Roku
 wszystkim Bywalcom i znajomym, zrazem zapraszam na uroczystą
Noc Sylwestrową.

Pomyślnego Nowego Roku
 Szanownej Klientell życzy firma
Alojzy Nagórski
 Gdynia 4
 wytwórnia win soków i musztardy.

Pomyślności w Nowym Roku
 życzy wszystkim P. T. Abonentom Odbiorcom i Sympatykom
 Dziennika Bydgoskiego
Stefan Kledzik
 Przed. Dzien. Bydgoskiego
 Agentura w Gdyni ul. Starowiejska 19.
 Telefon 14-60

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obiłuze, Kol. Oksywia, Stewart, Nowe Obiłuze dr. N. N.; dla Oksywia — dr. Tamasunas; dla Rumji, Zagórze, Redy, Ciecocińska, Leczy Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy i Kazimierza — dr. Bogucki.
 Lekarzy domowych zwać: przed południem do godz. 11, po południu do godz. 18.

Wesoły wieczór sylwestrowy w Bristolu!

Wielką niespodzianką na dzisiejszy wieczór sylwestrowy przygotowuje kawiarnia „Bristol”. Dzielną gospodarz p. Ciupek zaangażował doskonałą orkiestrę dancingową oraz specjalnego komika-konferensjera, którzy popisywać się będą na pierwszym piętrze. W telegramie, jaki otrzymał p. Ciupek z Warszawy czytamy: Przyjeżdżamy punktualnie i jesteśmy w najlepszym humorze! Wieczór sylwestrowy w Bristolu zapowiada się zatem bardzo wesoło. Mimo wielkich kosztów, ceny normalne. Wesoły „wieczór” sylwestrowy pociągnie się oczywiście w najlepszym nastroju aż do rana. Nie zapomnijmy więc dziś o Bristolu!

Piękna uroczystość gwiazdkowa sokolic i sokolów bydgoskich.

W dniu wczorajszym odbyła się w sali „Gastronom” o godz. 20-tej wspólna uroczystość gwiazdkowa Sokola Żeńskiego i Sokola I. Sprawozdanie z tej pięknej uroczystości zamieścimy w następnym numerze.

Opłatek wigilijny.

Praca w Gazowni nie ulega przerwie świątecznej, to też dla tych wszystkich pracowników, którzy zmuszeni byli wieczór wigilijny spędzić na swym posterunku służbowym, urządził dyrektor gazowni inż. Br. Klimczak podniosłą uroczystość dzielenia się opłatkiem i złożenia życzeń. Po spożyciu wiecezery wigilijnej spędzono dłuższą chwilę na miłej, serdecznej pogawędce.

Pożar na poddaszu.

We wczorajszy poniedziałek około godz. 10 przed południem wybuchł pożar na poddaszu domu przy ul. Staszica 7. Prawdopodobnie wskutek nieostrożności jednego z lokatorów zapaliły się rupiecie. Akcja straży pożarnej była bardzo utrudniona. Przy pomocy drabiny mechanicznej, którą przystawiono do trzypiętrowego gmachu oraz przy pomocy kilku węzów udało się pożar w ciągu godziny stłumić.

Zabawa karnawałowa Zw. Hallerczyków

W niedzielę, dnia 5 stycznia 1936 r. urządził Związek Hallerczyków w pięknie udekorowanych salach Strzelnicy zabawę karnawałową. Z intensywnych przygotowań komitetu wynika, że zabawa Hallerczyków zapowiada się pod każdym względem wspaniale. Pomyślano o przeróżnych niespodziankach, ponadto koncertować będą dwie doskonałe orkiestry, zaś każdorazowy wesoły nastrój zapewni wszystkim gościom naprawdę miłe spędzenie nocy karnawałowej. Pamiętajmy więc, że jeśli mamy zamiar dobrze zabawić się, to tylko na zabawie Hallerczyków, bo panuje tam beztroski humor. Początek o godz. 19. Ceny wstępu przystępne. (24649)

Orkiestra damska w „Argentynie”.

Od Nowego Roku zmienia nazwę w naszym mieście kawiarnia „Argentyna” (Gdańska 30) swój zespół muzyczny. Koncertować będzie dobry zespół orkiestry damskiej, która grała w różnych miastach. Jest to dla Bydgoszczy coś nowego. W Sylwestra koncertują dwie orkiestry. Zatem dziś do „Argentyny”.

— **Cena chleba.** Zarząd Miejski podaje do wiadomości, że z Nowym Rokiem cena maksymalna chleba 3-funtowego z mąki żytniej 55% nie może przekraczać 37 groszy.

— **K. Neuman (Stary Rynek 5) wyprzedaje!** Szan. Czytelnikom podajemy do łaskawej wiadomości, iż firma K. Neuman (Stary Rynek 5), powszechnie znana na gruncie bydgoskim, rozpoczęła z dniem 20 bm. całkowitą wyprzedaż wszystkich materiałów biłanowych, znajdujących się na składzie, po cenach niezwykle niskich. Specjalnie poleca bielskie materiały ubraniowe, płaszczowe, wełny i jedwabie na suknie damskie. Olbrzymia ilość materiałów bawełnianych jak: płótna, ręczniki, inletry poscielowe, flanelki, surówki, adamaszki, satyny i t. d. Wyprzedaż ta jest naprawdę okazją zapoznać się w dobre i tanie gatunki, wobec czego radzimy korzystać.

Program radiofoniczny.

CZWARTEK, 2 STYCZNIA.

WARSZAWA. 6.30: Audycja poranna. 12.03: Dziennik południowy. 12.15: Koncert w wyk. zespołu Tadeusza Sereżyńskiego (ze Lwowa). 13.00: Koncert orkiestry 58 p. p. 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego. 15.30: Janina Godlewska i Andrzej Bogucki śpiewają piosenki. 16.00: Gadanka starego doktora. 16.15: J. S. Bach: Sonata g-moll na skrzypce solo. 16.45: Cała Polska śpiewa. 17.05: „Srebrny lis dla szarego człowieka” - reportaż. 17.20: Popularne utwory Sibeliusa. 17.50: Książka i wiedza. 18.00: Recital fortepianowy Janiny Rosenberg-Schindlerowej. 18.30: Film, plastyka, architektura. 18.55: Poznajmy przepisy finansowo-rolne. 19.35: Wiadomości sportowe. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Muzyka taneczna. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Obrona przeciwlotniczo-gazowa - pogadanka. 21.00: Premjera słuchowiska oryginalnego p. t. „Biedna młodość” Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej. 21.35: Nasze pieśni. W programie utwory Karola Szymanowskiego w wyk. Korwin-Szymanowskiej. 22.00: IX audycja z cyklu „Kwartety Haydna”. 22.30: Muzyka taneczna.

Montownia samochodów Forda w Bydgoszczy?

Jak się dowiadujemy, dawny plan założenia montowni samochodów Forda w Bydgoszczy przybrać ma niebawem kształty realne. Podobno pertraktacje celem nabycia świetnie nadających się na ten cel wspaniałych terenów fabrycznych Löhnera mają przebieg pomyślny. Wybór Bydgoszczy dla montowni samochodów Forda uważać należy za bardzo szczęśliwy i trudno wyobrazić sobie lepsze miejsce. Doceniali świetne położenie miasta naszego pod tym względem Niemcy, którzy stworzyli z Byd-

goszczy wielkie centrum przemysłowe. Idealne bowiem mamy warunki terenowe i komunikacyjne. Niewątpliwie więc i te momenty zaważyły przy wyborze Bydgoszczy.

Bydgoszczanie powitają z radością wiadomość o pomyślnych pertraktacjach w kierunku założenia montowni samochodów Forda w Bydgoszczy. Każda bowiem nowa i poważna placówka przemysłowa założona w Bydgoszczy, przyczynia się do rozwoju i podniesienia znaczenia naszego miasta.

Miljonom palaczy tutek „Dwuwatek”, „Preparowatek”, „Devi” „Dar” oraz wszystkim odsprzedawcom życzenia szczęśliwego Nowego Roku składa

Zarząd Fabryki tutek

„SOKÓŁ”

Wł. Kwaśniewski i Fr. Pacholczyk
w Warszawie

Poławorny żonobójca ponownie skazany na śmierć.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu, na polecenie Sądu Najwyższego, rozpatrywał ponownie sprawę Jana Langego, którego za zamordowanie i poćwiartowanie małżonki w Poznaniu ś. p. Marii Nowickiej w nocy na 3 sierpnia 1934 r., sąd okręgowy jak również sąd apelacyjny skazał na karę śmierci przez powieszenie.

Na wczorajszej rozprawie, oskarżony Lange podniesionym głosem wołał, że spotyka go niesprawiedliwość ze strony prokuratora, i że jest niewinny, bo Nowicka sama się otruliła strychniną.

Tu trzeba przypomnieć, że Lange po zatruciu Nowickiej strychniną, poćwiartował jej zwłoki, głowę i inne części spalił w piecu, a resztę zapakował w walizki i przy pomocy syna swego Brunona, wywiózł do Falkowa pod Gnieznom, gdzie części te chciał spalić w jednym ze stogów.

Zeznania biegłych psychiatrów dr. Boro-

wieckiego i dr. Łaguny obalają z całą stanowczością, jakoby Lange ohydny czyn dokonał w stanie niepoczytalności umysłowej i jakoby Lange był umysłowo chorym.

Prokurator domaga się zatwierdzenia wyroku, mocą którego 2 instancje skazały Langego na karę śmierci. obrońca p. mec. Kwasiński w dłuższym przemówieniu udowodnił, że jednak mimo wszystko Lange jest umysłowo chorym i w stosunku do takiego należy zastosować łagodniejszy wymiar kary.

Sąd, po krótkiej naradzie, ogłosił orzeczenie, zatwierdzające wyrok I instancji, a więc skazał Langego na karę śmierci. obrońca zapowiedział kasację.

Wśród prawników jest mniemanie, że Lange uniknie szubienicy dzięki amnestji, która mu zmieni wyrok śmierci na dożywocie.

Niewola.

Poezjo! jam Twój niewolnik,
Najpokorniejszy z otroków,
Bo od zarania żywota
Przywykłem do Twoich oków.

Z Twojej krynicy bezdennej
I radość i smutek czerpię,
Czuje i myślę rymami,
Rymami żyję i cierpię.

I wszystko ziemskie na ziemi
I wszystko na niej człowiecze,
Rodzi się dla mnie z tą chwilą,
Kiedy się w rymy oblecze.

Do wszystkich świata tajemnic,
Przez rym prowadź mię droga —
Strasne jest życie bez rymu,
Jakgdyby wszechświat bez Boga.

A nawet miłość najszczerza
I przywiązanie olbrzymie,
Przychodzą wtędy do głosu,
Gdy ucielesnią się w rymie.

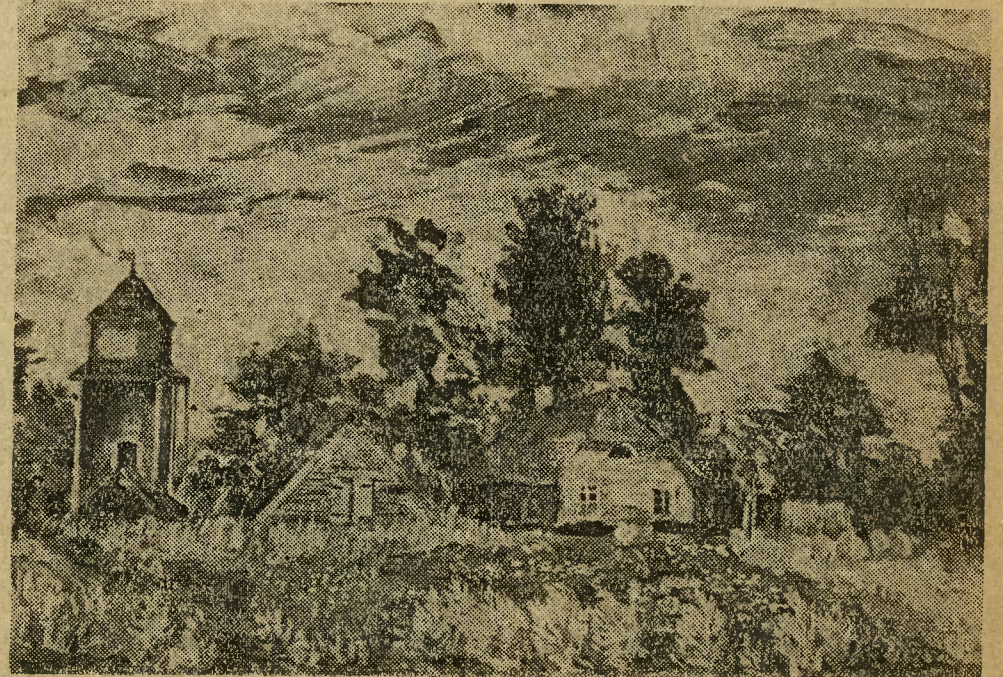
Więc, gdy już życia godzinę
Zostaną mi policzone,
Rymem oplacę Charona
Za przewóz na tamtą stronę.
Henryk Zbierzchowski.

— **Z wielkim opóźnieniem** dowiadujemy się dzisiaj o śmierci ś. p. Feliksa Sydora, ongiś popularnego artysty-śpiewaka. Śp. F. Sydor opuścił Bydgoszcz przed dwoma laty i objął kierownictwo teatrów amatorskich w Kieleckim, gdzie przed kilku tygodniami zmarł. R. i. p.

— **Narciarze!** Wyjazd do Zakopanego dnia 4 stycznia na 8 dni. Członkowie „Wodnika” i „Gryfu” mogą zgłosić się do sekretariatu „Wodnika” (Libelta 5) w godzinach od 11—13 i od 17—18 do dnia 2 stycznia włącznie. Na wyjazd przysługuje zniżka 82% w obie strony.

— **I. Harcerska Drużyna Lotnicza oraz IV. drużyna żeńska** obchodzi w dniu 1 stycznia 1936 r. swój tradycyjny wieczór wigilijny o godzinie 17 w sali Resursy Kupieckiej, na który zaprasza swych członków i sympatyków. O godzinie 19 dancng. Orkiestra doborowa. A więc, wszyscy w Nowy Rok do Resursy Kupieckiej. (24607)

Z wystawy w Muzeum Miejskim w Bydgoszczy



Zenon Kononowicz: Domek, w którym mieszkał Marszałek Piłsudski po pożarze pałacu.

TORUŃ. 6.50: Koncert poranny (płyty własne). 7.30: D. c. koncertu z płyt. 7.50: Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.55: Parę informacyj. 8.00: Przerwa. 13.30: Muzyka popularna (płyty własne). 14.30: Przerwa. 15.20: Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 16.15: Z oper (płyty z f-my Dziembowski w Bydgoszczy). 17.05: „Srebrny lis dla szarego człowieka” - reportaż Zofji Mrozowickiej. 18.30: „Jakościowa wytwórczość zwierząt” - pogadanka rolnicza. 18.40: Jak spędzić święto? - pog. krajozn. 18.45: Powiastki i melodie dla dzieci (płyty własne). 19.00: Pogadankę muzyczną wygłosi Jerzy Stefan. 19.09: Chwilka morsko-pomorska. 19.10: Zapowiedź programu na dzień następny. 19.20: Koncert reklamowy. 19.35: Wiadomości sportowe z Pomorza. 22.30: Tańce i piosenki (płyty własne). 23.05: Dalszy ciąg muzyki z płyt.

ZAGRANICA. 19.00: Berlin. Wesołe melodie. Bukareszt. Recital śpiewaczy. 20.00: Kolonja. Koncert wieczorny Monachjum. Wstęp zespołu „Comedian Harmonists”. Frankfurt. Zagadki muzyczne. Hamburg. Wieczór taneczny. Lipsk. Melodie świata. 22.00: Stockholm. Muzyka popularna. 23.00: Lipsk. Muzyka taneczna. Monachjum. Koncert nocny. 24.00: Hamburg. Koncert nocny. Sztuttgart. Koncert nocny.

Dział Gospodarczy

Zycie gospodarcze Polski w 1935 r.

Na tle bardzo niejednorodnego przebiegu konjunktury w światowej gospodarce, gdzie mianowicie niektóre kraje wykazują wyraźną poprawę, inne zaś polepszenie o charakterze wybitnie sztuczny względnie wyraźne pogorszenie, sytuacja gospodarcza Polski w 1935 r. kształtowała się pod znakiem stopniowej niewielkiej poprawy oraz spokojnego przebiegu procesów gospodarczych. W dziedzinie produkcji wytwórczość przemysłowa wykazuje dalszy stopniowy wzrost i oddalenie się od osiągniętego już przed paru laty kryzysowego minimum. Ceny artykułów przemysłowych wykazywały względnie dużą stałość i — o ile chodzi o niektóre ich kategorie — nawet wymagały z tego tytułu specjalnej interwencji rządowej, która mając na celu „przymknięcie nożyc”, wystąpiła z wielką siłą przy końcu roku.

Położenie rolnictwa.

w ciągu większej części roku nie wykazywało większych zmian, jednak w drugiej połowie na skutek pomyślnego kształtowania się cen artykułów zwierzęcych, zmniejszenia nacisku na finanse rolników oraz szeregu innych posunięć ustawodawczych, zaczęło wykazywać pewną bardzo nieznaczającą poprawę.

Trwająca niepewność w gospodarce światowej zwłaszcza w drugiej połowie roku w związku z międzynarodowymi wydarzeniami politycznymi, a znajdującą wyraz w wahaniach niektórych walut, odbiła się na wywozie polskim, który wykazał pewne dalsze nieznaczne zmniejszenie. Nastąpił również nieznaczny wzrost przywozu w porównaniu z poprzednim rokiem.

Stały niedobór budżetowy.

Mimo kilkakrotnych wielkich wysiłków, czynionych w ostatnich latach, finanse państwowe wykazywały w ciągu roku kalendarzowego 1935 w dalszym ciągu stały niedobór. Deficyt ten, ciężący bardzo poważnie na gospodarce polskiej, zdolnej już do przyjęcia poprawy, jak również ujawniający się w dalszym ciągu dysproporcje pomiędzy niektórymi cenami przemysłowymi a cenami rolnymi, jak wreszcie tendencja do poprawy bytu warstwy rolnej, skłoniły rząd premiera Kościłkowskiego do rozwinięcia niesłuchania intensywniej akcji gospodarczej, która wyraziła się w końcowych miesiącach roku sprawozdawczego w wydaniu wielkiej liczby dekretów i zarządzeń. Wszystkie te postanowienia mają na celu zrównoważenie budżetu państwowego, poprawę bytu warstwy rolnej oraz złagodzenie jaskrawej różnicy cen artykułów rolniczych a przemysłowych w polskim życiu gospodarczym. Większość tych zarządzeń zaczęła wydawać rezultaty dopiero w grudniu tak, że uchwycenie liczbowe wyników tej akcji jest jeszcze niemożliwe w tej chwili. W jeszcze większym stopniu rezultaty jej uwidocznia się dopiero na początku r. 1936.

Wskaźniki sytuacji gospodarczej.

Wskaźnik produkcji przemysłowej w Polsce w ciągu 11 miesięcy 1935 r. utrzymywał się stale na wyższym poziomie niż w tym samym czasie r. 1934. Szczególnie wysoki poziom osiągnął wskaźnik w listopadzie — 69,8, wobec 67,1 w tym samym miesiącu r. 1934. Należy podkreślić, że maksimum w r. 1934 przypada również w listopadzie. Maksimum 1935 roku jest wyższe od maksimum z r. 1934 o 4%.

Przechodząc do omówienia sytuacji w ważniejszych gałęziach przemysłu, należy podkreślić, że w dziedzinie górnictwa węglowego produkcja wykazała pewne nieznaczne zmniejszenie w ciągu 11 miesięcy (20,6 milj. ton w ciągu pierwszych 11 miesięcy 1934 wobec 26,0 milj. ton w tym samym okresie czasu 1935 r.), jednakże zbyt krajowy wykazywał w ciągu 11 miesięcy 1935 r. tendencję wzrostową. Wywóz węgla zagranicę w omawianym okresie czasu uległ pewnemu ograniczeniu, m. in. w wyniku układu polsko-angielskiego.

W przemyśle naftowym dało się zauważyć nieznaczne osłabienie w wydobywaniu ropy naftowej, jednakże zbyt produktów naftowych na rynku krajowym wykazywał pewne polepszenie.

Liczba bezrobotnych w r. 1935 wykazuje od sierpnia zmniejszenie w porównaniu z analogicznymi miesiącami 1934 r. Liczba zatrudnionych wykazała wzrost.

W r. 1935 uzyskano w porównaniu do 1934 r. większe zbiory żyta o 1,7%, jęczmienia o 1,5%, owsa o 1,1%, natomiast mniejsze zbiory pszenicy o 4,5% i ziemniaków o 4,8%.

Liczba zwierząt gospodarskich w Polsce według rejestracji z dnia 30 czerwca 1935 r. w porównaniu do analogicznego okresu 1934 r. wykazuje powiększenie pogłowia bydła rogatego o 4,7%, owiec o 7%, kóz o 10% i spadek pogłowia trzody chlewnej o 5,5%.

W okresie od listopada 1934 r. do listopada 1935 r. wykluczone ogółem 682 tys. świadectw przemysłowych. tj. o przeszło 22 tys. więcej niż w okresie od listopada 1933 r. do listopada 1934 r. włącznie.

„Nożyce cen“ zamykała się.

Ogólny wskaźnik cen hurtowych utrzymywał się w roku sprawozdawczym przez pierwszy

7 miesięcy niemal na niezmiennym poziomie. Wyraźniejszy wzrost zanotowano w sierpniu, wrześniu oraz w październiku.

Należy podkreślić, że w r. 1934 ogólny wskaźnik cen hurtowych wykazywał w ciągu 12 miesięcy prawie nieprzerwany spadek. Wskaźnik cen artykułów rolnych w r. 1935 począł systematycznie wzrastać od kwietnia aż do października i dopiero w listopadzie lekko się obniżył, jednakże był znacznie wyższy od wskaźnika za ten sam miesiąc r. 1934. Poważniejszy wzrost wystąpił w dziedzinie wskaźnika cen artykułów sprzedawanych przez rolnika, mianowicie z 33,3 w styczniu br. do 38,3 w listopadzie br. Warto nadmienić, że w r. 1934 wskaźnik cen artykułów, sprzedawanych przez rolnika, miał tendencję spadkową, dlatego też wskaźnik z listopada 1933 r. był wyższy niż z analogicznego miesiąca r. 1934. Równocześnie nastąpiło pewne obniżenie wskaźnika cen artykułów nabywanych przez rolnika do 66,8 w listopadzie 1935 r. wobec 68,3 w tym samym czasie 1934 r. Dzięki tendencji zwykłej wskaźnika cen artykułów, sprzedawanych przez rolnika i niższej dla cen artykułów, nabywanych przez rolnika, nastąpiło pewne przymknięcie „nożyc cen”. Wskaźnik cen artykułów przemysłowych nie uległ w r. 1935 większym zmianom, tak jak to zanotowano w r. 1934. Wskaźnik cen artykułów skartelizowanych nie wykazywał większych zmian w ciągu 11 miesięcy 1935 r. i poważniejszej redukcji uległ w styczniu 1936 r. z uwagi na akcję, przedsięwziętą w tym kierunku przez rząd i rozwiązanie szeregu karteli przez ministra przemysłu i handlu.

W roku kalendarzowym 1935 niedobory budżetowe wynosiły (w milionach zł): w styczniu 22, w lutym 15, w marcu 20, w kwietniu 23, w maju 21, w czerwcu 36, w lipcu 26, w sierpniu

30, we wrześniu 27, w październiku 28, w listopadzie 28. Należy przypomnieć, że wysiłki podjęte przez rząd w kierunku zrównoważenia budżetu zaczęły dawać swe rezultaty dopiero w grudniu, za który to miesiąc niema jeszcze danych. Najwyższą sumę wydatków zanotowano w marcu. W miesiącu tym osiągnięto również największe wpływy.

Około miliard banknotów w obiegu.

Obieg biletów Banku Polskiego na koniec miesiąca w roku sprawozdawczym wahał się w granicach od 931,7 milj. zł (w końcu lipca) do 1.046,8 milj. zł (w końcu października). Równocześnie zapas złota w instytucji emisyjnej wykazywał od końca stycznia do września stały nieznaczny wzrost. Pod wpływem przypadających płatności jesiennych rat długów zagranicznych państwowych i samorządowych, zapas złota w instytucji emisyjnej w końcu września i w listopadzie uległ zmniejszeniu. W końcu listopada zapas złota w Banku Polskim wyniósł 442,8 milj. zł i ostatnie bilanse dekadowe z grudnia wykazują zapas złota na niezmiennym poziomie, a nawet z pewną tendencją wzrostową. Pokrycie złotem obiegu banknotów i natychmiast płatnych zobowiązań wynosiło w dniu 20 grudnia 41,18%, przekraczając normę statutową o przeszło 11 punktów.

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O., bankach akcyjnych i państwowych oraz w komunalnych kasach oszczędności w ciągu 10 miesięcy, za który to okres czasu znane są obecnie dane, utrzymywały się na poziomie znacznie wyższym niż w tym samym okresie r. ub. Najniższy poziom zanotowano w styczniu (1.389 milj. zł), najwyższy w lipcu (1.455 milj. zł).

Jakie kredyty przeznaczą Bank Gospodarstwa Krajowego na cele budowlane?

Bydgoszcz otrzyma około pół miliona złotych.

Akcja kredytowo-budowlana w 1936 r. będzie dotyczyła budownictwa domów blokowych wielomieszkańczych, drobnego budownictwa mieszkaniowego i remontu większych domów o przeważającej liczbie małych mieszkań.

Kontyngenty kredytowe na budownictwo blokowe i remonty dużych domów o małych mieszkaniach otrzymały przedewszystkiem większe miasta, większość natomiast miast uzyskała kontyngenty na budownictwo drobne. W szczególności z sumy, przeznaczonej na udzielanie pożyczek budowlanych w r. 1936, przypada na budowę dużych domów blokowych 54%, na budownictwo drobne 38% i na remonty 8%. Ogółem przy podziale kontyngentów uwzględniono 79 miast.

Poniżej wymieniamy wysokość kontyngentów kredytowych dla niektórych większych miast (w tys. zł): Białystok 360, Brześć n/B. 140, Bydgoszcz 450, Częstochowa 340, Gdynia 3.500, Grudziądz 175, Kielce 280, Kraków 1.300, Lublin 400, Łwów 1.550, Łódź 1.400, Poznań 1.300, Radom 300, Równe 180, Sosnowiec 350, Stanisławów 350, Toruń 395, Warszawa 7.250, Wilno 250, Włocławek 250.

W granicach przydzielonych kontyngentów, komitety rozbudowy mogą już uchylać wnioski pożyczkowe i przysyłać je do B. G. K. Przy uchwalaniu wniosków przez komitety, obowiązują one w 1936 r. następujące zasady: 1) pożyczki udzielane będą zarówno na budowę domów murowanych, jak i drewnianych — bez żadnych ograniczeń; 2) pierwszeństwo w uzyskaniu kredytu przysługują tym budującym, którzy w stosunku do całkowitych kosztów budowy będą potrzebowali najmniejszego kredytu; 3) a) maksymalna wysokość kredytu na jeden budynek może wynosić: dla budownictwa blokowego o kubaturze minimum 2.500 mtr. sześć. — do wysokości 30% kosztów budowy; dla drobnego budownictwa zbiorowego, t. zn. przy jednoczesnej zabudowie całego osiedla co najmniej 10 domkami, według określonego typu — 6000 zł, na budynek jednomieszkańczy: powyższe normy będą stosowane również do budownictwa indywidualnego, według konkursowych typów B. G. K.; dla drobnego budownictwa indywidualnego — 4 tys. zł, a w wyżej wspomnianych miastach 5 tys. zł na budynek jednomieszkańczy — z tem, że we wszystkich tych wypadkach kwota kredytu przy budownictwie drobnym musi się mieścić najwyżej w granicach 50% kosztów budowy; wysokość kredytu na kapitalne remonty domów o przeważającej liczbie małych mieszkań i na polepszenie ich wyposażenia przez zaprowadzenie instalacji

sanitarnych wynosić może do 75% kosztów remontu; b) powyższe normy maksymalne dla drobnego budownictwa indywidualnego i zbiorowego mogą być podwyższone o 50% na każde następne mieszkanie w budynku — z tem, że kwota kredytu w żadnym wypadku nie przekroczy 50 procent kosztów budowy; przez samodzielne mieszkanie rozumie się mieszkanie, złożone przynajmniej z jednego pokoju z kuchnią i przynależnościami, o powierzchni użytkowej co najmniej 30 mtr. kw.; 4) pożyczki będą udzielane za zabezpieczeniem hipotecznym na pierwszym miejscu (przy kredytach na remonty domów — również i na dalszym miejscu, jednak w granicach połowy wartości nieruchomości — według oceny Banku); z tego wynika, że te osoby, które nie będą mogły dla pożyczki budowlanej udzielić hipotecznego zabezpieczenia — nie mogą liczyć na jej uzyskanie; 5) pożyczki budowlane podlegać będą amortyzacji w okresie do lat 25, a przy większych pożyczkach na domy blokowe — nawet do lat 45%. Oprocentowanie tych pożyczek wynosi 4%, a od czasu rozpoczęcia spłaty — 4½% rocznie, łącznie z dodatkiem administracyjnym Banku.

Okres zniżki cen płodów rolnych.

Czy cena żyta i pszenicy się podniesie?

W ubiegłym tygodniu zaznaczyła się i w dalszym ciągu trwa, zniżka cen płodów rolnych na wszystkich prawie rynkach krajowych. Zniżowały ceny żyta, owsa i jęczmienia. Również tendencji zniżkowej uległy strączkowe, peluska, groch i oleiste. Największy spadek wykazały ceny owsa, które obniżyły się o 75 groszy na kwintalu (100 kg). Cena żyta i jęczmienia obniżyły się o 25 groszy na kwintalu. Ceny nasion oleistych są naogół niskie. Towaru jest dużo, a pobył mały. Za siemię lniane płaci się w Poznaniu przeciętnie 33 złote. Za rzepak płaci się w Warszawie przeciętnie 40 zł, a w Poznaniu 41 złotych.

Zdaje się, że ta tendencja zniżkowa przez pewien czas się utrzyma. Jeśli Sowiety istotnie — jak zapowiadają — wysła do Amsterdamu większą ilość zbóż, to ceny mogą się nawet jeszcze więcej obniżyć. Nadmieniamy, że polscy eksporterzy żyta oczekują większych zamówień na żyto z Austrii, a to z tej przyczyny, że Austria musi w tym roku zakupić około sto tysięcy ton żyta zagranicą, którego jej

Ceny artykułów objętych akcją zniżkową.

W nr. 36 Wiadomości Statystycznych o publikowane zostało zestawienie cen hurtowych ważniejszych artykułów objętych akcją zniżkową, prowadzoną przez rząd. Statystyka ta wykazuje obniżkę cen hurtowych: węgla górnośląskiego grubego i dąbrowskiego kl. II-a, grubego o 13 proc. z ważnością od 4 grudnia, surówki odlewniczej o 10,2 proc. z ważnością od 7 grudnia, żelaza sztabowego o 10,1 proc. z ważnością od 7 bm., drutu walcowanego o 10 proc. z ważnością od 7 bm., nafty rafinowanej o 7,5 proc. z ważnością od 16 bm., papieru rotacyjnego o 11,5 proc. z ważnością od 15 bm., cukru kryształu o 20,6 proc. z ważnością od 4 bm.

Rolnictwo — przeciw ubojowi rytualnemu.

Na ostatnim zjeździe delegatów Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych szereg mówców wystąpiło z żądaniem, aby Zarząd Towarzystwa rozpoczął energiczne starania u władz, mające na celu zniesienie uboju rytualnego. Mówcy w strych słowach protestowali przeciwko utrzymywaniu gmin żydowskich, kosztem całej ludności chrześcijańskiej. Wywody przemawiających były żywo oklaskiwane. Trzeba podkreślić, że były one poparte rzeczowymi materiałami, wolne od wszelkiej t. zw. „hecy antyżydowskiej”.

Anglia i Niemcy największymi odbiorcami polskich towarów.

Ogólna wartość wywozu polskiego wyniosła w październiku br. 83.469 tysięcy złotych, z czego na kraje europejskie przypało 72.967 tys. zł, czyli 87,4% ogólnego wywozu, na kraje zaś pozaeuropejskie 10.502 tys. zł, czyli 12,6%.

Na pierwszym miejscu wśród krajów odbierających towary polskie, stała w dalszym ciągu Anglia, dokąd wywieźliśmy za 18.896 tys. zł, t. j. 22,6% ogólnego wywozu, na drugim miejscu — Niemcy z wartością wywozu 10.332 tys. zł i udziałem 12,4%, na trzecim miejscu — Belgia — 7.481 tys. zł i 9,0%, na czwartym — Austria — 6.676 tys. zł i 8,0%, na piątym — Szwecja — 5.069 tys. zł i 6,1%, dalej Czechosłowacja — 3.705 tys. zł i 4,4%, oraz Holandia — 2.852 tys. zł i 3,4% i Stany Zjednoczone A. P. — 2.681 tys. zł i 3,2%.

Sf. Szukalski Bydgoszcz.

Notowania z ostatnich dni za 100 kg.

Bydgoszcz, dnia 30 grudnia 1935 r.

Koniczyna czerwona	100,00—130,00
Koniczyna biała	65,00—95,00
Koniczyna szwedzka	170,00—200,00
Koniczyna żółta w łuskach	20,00—30,00
Koniczyna żółta odłuszczone	50,00—60,00
Przełot	60,00—70,00
Inkarnatka nowego sprzętu	—
Rajgras angielski	65,00—75,00
Tymotka	20,00—25,00
Seradela	19,00—23,00
Wyka latowa	20,50—21,50
Wieżka zimowa	—
Peluszka	21,00—24,00
Groch wiktoria	25,00—29,00
Groch polny	19,00—22,00
Groch zielony	19,00—22,00
Rzepak zimowy n. sprzętu	42,00—45,00
Rzepak letni	42,00—45,00
Len nowego sprzętu	38,00—38,00
Mak niebieski	60,00—65,00
Mak biały	70,00—80,00
Tatarka	—
Łubin żółty	10,00—12,00
Łubin niebieski	9,00—10,00
Gorzycza	33,00—37,00

brak z powodu ostatniego nieurodzaju. Być może, że przyczyni się to do pewnej wyżki cen żyta.

Jeśli chodzi o pszenicę, to na rynkach światowych nastąpiła w ostatnim czasie silna wyżka cen. Wywołał ją niewątpliwie nieurodzaj pszenicy w Argentynie. Ostatnie zbiory pszenicy w Argentynie były — jak donosiła prasa — najniższe w okresie powojennym. Wobec tego wywóz pszenicy z Argentyny do Europy będzie w tym roku bardzo niewielki, co powinno wpłynąć na podniesienie się cen pszenicy i u nas. Zaznaczyć należy, że w ostatnich dwóch i trzech latach argentyńskie zboże wskutek ograniczenia wywozu ze Stanów Zjednoczonych oraz wskutek kanadyjskiej polityki walutowej, potrafiło sobie zdobyć silne stanowisko na wszechświatowym rynku zbożowym.

Na rynkach produktów hodowlanych ceny byłyby obniżyły się przeciętnie o 3 złote, a ceny trzody chlewnej o 6 złotych na kwintalu, tj. 100 kg. (w.)

Kino „Apollo“
ul. Krasniewskiego 23, tel. 3495
P. seans. o g. 5,10 pp. 7,10 i 9,10 w.
w niedzielę i święta o godz. 8,10

Dziś we wtorek premiera!
Wielki wystawowy film, który
porusza swoją melodyjnością,
Tryskająca humorem komedia
muzyczna p. t.

„Ja mam temperament“

Setki najpiękniejszych
tancerki Ameryki
200 śpiewaków w jed-
nej scenie muzycznej.

W rolach głównych
mroca Marion Davies
i słynny pianista
Bing Crosby

NADPROGRAM: Widokli Zelandji. Tygodnik
Kronika Pata. — Na życzenie publiczności
wyświetlany będzie dodatek kolorowy pt.
24617 „BOGINI WIOSNY“

Z procesu o zabójstwo śp. ministra Pierackiego.

Prokurator Zeleński charakteryzuje przeszłość oskarżonych.

Dziś w dalszym ciągu przemawia prokurator.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

Wczoraj rozpoczął swoje wielkie przemówienie oskarżycielskie prokurator Zeleński. Sposobem przemawiania i argumentowaniem przypomina on prokuratora Grabowskiego, znanego wszystkim z procesu brzeskiego. Mimo, że prok. Zeleński szwankuje na zdrowiu, że ostatnie kilka dni przeleżał w łóżku, jednak swoim wystąpieniem od pierwszej chwili zrobił duże wrażenie. Zainteresowanie mową jego jest ogromne.

Usuńmy politykę ze sprawy.

Na wstępie prokurator oświadcza, że w całym swoim przemówieniu będzie kierował się tą zasadą, iż mówi od całego społeczeństwa polskiego, a więc od państwa, którego współmieszkańcami są zarówno Polacy, jak i ukraińcy.

Będę mówił niepolitycznie — powiada prok. Zeleński — i chcę od razu przedstawić, jak to rozumiem. Odpowiedź na to znajduję przede wszystkim w kodeksie karnym. Oskarżenie o zabójstwo... więc można mówić o pobudkach, które rządziły nie tylko zabójcą, którego tu niema, ale jego wszystkimi pomocnikami. Panowie obrońcy chcieliby przedstawić warunki bytowania polsko-ukraińskiego w ponurych barwach, chcieliby zgromadzić prawdziwe czy urojone krzywdy. Na co? Chyba na to, żeby powiedzieć: tym ludziom należy się najniższy wymiar kary. Wszystkie to nie może mieć wpływu na wymiar kary przy zabójstwie ministra Rzeczypospolitej. Ta sprawa jest tego rodzaju, że los oskarżonych, że treść wyroku jest oddzielona od tematów politycznych.

A więc tu polityki wprowadzać nie trzeba, bo ona dla sądu jest zbędna i niepotrzebna. Ale na to możnaby odpowiedzieć, że sądzimy nie przestępstwo, ale ludzi.

Jeżeli chodzi o to, co myślał i jak myślał np. osk. Karpyniec, to sądzę, że jego ambicji będzie bardziej odpowiadało, gdy się powołam na druki ukraińskie, bo to właściwie kształtowało umysły tych ludzi. Śledztwo nie tylko nie zaniedbało, ale przedstawiło całą duszę tej organizacji w załączonej literaturze ukraińskiej. Więc jest całokształt i podstawa do sądenia.

Rzuca się podejrzenie:

Polak zabił ministra.

Jesteśmy w sprawie o zabójstwo ministra Pierackiego. Związek OUN z tem zabójstwem dla nikogo nie może podlegać już wątpliwości odkąd OUN, a właściwie UWG samo się do tego przyznało i odkąd znaleziono błachę od bomby i inne części. To są dwa filary, na podstawie których możnaby zbudować już całe oskarżenie.

I na to wszystko, kiedy stawał tu jako świadek sekretarz ministra, zapytano go: Pan miał telefon od Mosdorfa? Czy Mosdorf wówczas powiedział, że będzie za późno, jeżeli minister nie przyjmie go natychmiast (na dwie godziny przed zabójstwem). Poczem zgłasza się wniosek o wezwanie Mosdorfa, którego adres wskaże policja. A właśnie było powiedziane, że adresu Mosdorfa policja nie zna. Poco? Więc zabójstwo miał rzekomo popełnić ONR? Dopiero miny się wydłużyły, gdy na sali sądowej zjawił się sam Mosdorf i wyjaśnił, że chodziło mu o to, że „Sztafeta“ była zamknięta i czy będzie racja polityczna to pismo uruchomić. Rzecz bardzo jasna i bardzo prosta. Zdawałoby się, że teraz obrona corychlej się z tego wycofa. Nie. Obrona zadawała świadkowi pytania: dlaczego wycofał się z polityki i jaką książkę pisze. To wszystko należy zaliczyć do takich wy-

darzeń w sądzie, które utrwalają się w anegdocie sądowej.

Obronie chodzi o to, aby zamącić, aby dokoła tej sprawy tak bolesnej i tragicznej zrobić jakiś szum, jakiś wir, aby ktoś miał wątpliwość, jak w procesie o zabójstwo śp. Hołówki (rzuceno podejrzenie, że to policjant go zamordował — red.)

„Panu Bogu świeczkę i diabłu ogarek“.

Postępowanie całej obrony prokurator określa mianem zachowania dwufrotu — jak się to zwykle mówi: „Panu Bogu świeczkę i diabłu ogarek“. Skoro jest ten dwufrot, trzeba zbierać z jednej strony owoce tego, że ich klienci

zabili, a z drugiej strony — trzeba robić wszystko, aby karę za to uchylić. Robi się więc wszystko, aby dowody w sprawie obalić nie w tej nadziei, żeby to sąd mógł na serjo potraktować, ale znowu dla tych tam poza drzwiami, poza salą.

Następnie prokurator zajmuje się aktami Senyki, które odgrywają w sprawie dość znaczną rolę, a które obrona kwestionuje. O ile te dokumenty z akt Senyki czy to w fotografiach, czy też w oryginałach mało stanowią o winie oskarżonych — powiada prokurator — o tyle powinny być już raz na zawsze świadectwem zdemaskowania tej organizacji i jej metod, aby okazać wszystkim: reżyserję, rekwiizyty, nastroje, psychologię i zwyrodnienie OUN.

Dowody sądowe malują przeszłość oskarżonych.

Chcę w dalszym ciągu ocenić dowody w tej sprawie — powiada prokurator. Widzieliśmy je: kosze i walizki, pełne literatury, broni, granatów, chemikalii, retort, próbek i t. d. Jakaż skala rozległa, bo są tam i menażki i łyżki, na których w więzieniu oskarżeni wypisywali swoje hasła i wiele innych rzeczy. W dowodach tych jest przeszłość oskarżonych, zamknięta na cztery spusty. To jest przeszłość tragiczna. I obok akt Senyka jest to drugi fundament oskarżenia.

Zostali jeszcze świadkowie i zostali oskarżeni. Oskarżeni jako dowody przeciwko oskarżonym, oskarżeni, jako własni wrogowie. Zaczniemy od świadków.

Wiecznie milczący oskarżony.

Chcę powiedzieć rzecz, powiada prokurator, że z pośród 12 oskarżonych jeden jedyny nie przysporzył prokuratorowi atutu do oskarżenia, bo przez cały czas nie powiedział ani słowa. To Kłymyszyn. A wiecie Panowie Sędziowie, dlaczego odmówił zeznań? Bo się najwięcej ze wszystkich bał, bo znalazł się w takiej groteskowej i tragicznej sytuacji nerwowej, że poprostu nie sposób było na niego patrzeć i wytrzymać z nim

5 minut. I dlatego odesłało się go i uciąło szklanką wody.

Co do zeznań pozostałych oskarżonych, prokurator naświetla wszystkie sprzeczności, jakie zaszły między ich poszczególnymi zeznaniami. A Łebed i Hnatkowska? Podali wszystkie szczegóły, dotyczące swego pobytu w Warszawie w dniu zabójstwa, lecz wszystko od początku do końca ze sobą się zgadza. To są ci oficerowie rewolucji! To jest ten inżynier, który wychował szereg pokoleń organizacyjnych. I Szojtkę uczył strzelać i Gródek Jagielloński „robił“, a w sądzie i w śledztwie zeznawać nie umiał (Łebed). A np. Karpyniec? Może to nie odpowiadało organizacji, ale przyznał on, że bombę wykonał na rozkaz OUN w ostatnich dniach maja.

A Rak, a Zarycka... którzy opowiadali o szczegółach ucieczki Maciejki? To jest bilans. Jeden jedyny Kłymyszyn nie zeznawał i to dlatego, że się strasznie bał i jego strach uszanowano.

Wszyscy oskarżeni kłamali. Żadnemu z nich nie wierzę w 100%. Może najbliższej do tych 100% podchodzi Myhal przez swą odruchowość, ale i ten Myhal (wsypał oskarżonych) broni jeszcze Zaryckiej, Święcickiej.

Chodzi o śp. Bronisława Pierackiego!

Co jest powodem, że tu jesteśmy w sali sądowej, stawia pytanie prokurator. Nie to, że oskarżeni należeli do OUN. Chodzi tu o śp. Bronisława Pierackiego, o ministra, członka rządu, o generała. I z tą chwilą, gdy do niego przystępujemy, niech tu już będzie cicho o kłamstwach, o świadkach takich, czy innych. Odsuńmy to wszystko i niech tu będzie tak, jakby go tu na marach wnieśli. Od tej chwili tu będzie sąd o Pierackiego, za Pierackiego. Panowie Se-

dziowie! Chcę, abyście się na chwilę przenieśli w ten dzień, abyście na nowo i świeżo odczuli to, co stało się na ul. Foksal, gdzie legł minister.

Prokurator maluje w tej chwili wszystkie szczegóły morderstwa śp. ministra i odtwarza w chronologicznym porządku to wszystko, co się działo po zabójstwie. Prokurator przemawia w dalszym ciągu i przemawiać będzie przez cały dzień dzisiejszy. (Rys.).

Układ Z. S. R. R. — Mongolia.

Berlin, 31. 12. (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Tokio: Japońskie koła wojskowe otrzymały wiadomość ze źródeł miarodajnych o zawarciu tajnego układu wojskowego pomiędzy ZSRR, a Mongolją zewnętrzną.

Brytyjski samolot sanitarny.

Londyn, 31. 12. (PAT). Pierwszy samolot, wysłany do Abisynji przez brytyjski Czerwony Krzyż i związek brytyjskich towarzystw przyjaciół Ligi Narodów, wystartował z Croydon. Samolot ten dwa razy dziennie będzie uda-

wał się na front północny z lekarstwami i opatrunkami, skąd będzie zabierał rannych, wymagających pilnych i poważnych zabiegów chirurgicznych. Samolot jest pilotowany przez kpt. Haytera i mjr. Eltowsa.

Wstrząsy w Badenji i Nadrenji.

Berlin, 31. 12. (PAT). W Badenji i w Nadrenji odczuto wczoraj rano dwa wstrząsy podziemne, które jednak szkód żadnych nie wyrządziły. W Badenji wiele osób opuściło w popłochu swe domostwa i schroniło się na okolicznych wzgórzach.

Wiosł stосуją gazy trujące i mordują ludność w odwrocie.

Paryż, 31. 12. (PAT). Agencja Hava-sa donosi z Addis Abeby: Negus wystosował notę protestacyjną do Ligi Narodów przeciwko stosowaniu przez Włochów gazów trujących podczas odwrotu z rejonu Tembien. Poza tem nota zawiera protest przeciwko mordowaniu ludności cywilnej przez wojska włoskie go tym odwrocie.

Śmierć lorda Readinga.

Londyn, 31. 12. (PAT). Wczoraj po południu zmarł po dłuższej chorobie lord Reading. Zmarły był wybitnym politykiem brytyjskim. W latach 1921-26 był wicekrólem Indji a w 1931 ministrem spraw zagranicznych W. Brytanji.

Kontrola obrączek ślubnych.

Berlin, 31. 12. (PAT) Urząd kontroli metali szlachetnych wydał zarządzenie, ustalające maksymalną granicę ilościową i jakościową zużycia złota do fabrykacji pierścieniów ślubnych. Rozporządzenie wprowadza ściśle ograniczenie handlu starym złotem oraz łomem złotym. Zarządzenie motywowane jest zmniejszeniem się kontyngentów złota w Niemczech.

Znów przesilenie gabinetowe w Hiszpanji.

Madryt, 31. 12. (PAT). Prezes rady ministrów Valladares oświadczył przedstawicielom prasy, iż złożył on na ręce prezydenta republiki dymisję całego gabinetu. Przyczyną dymisji rządu Valladaresa było nieporozumienie, jakie wynikło między premierem a kilku ministrami.

Prezydent republiki Zamora powierzył dymisjonowanemu premierowi Valladaresowi utworzenie „rządu centralnego“.

Trzęsienie ziemi w południowych Niemczech.

Berlin, 31. 12. (PAT). Ubiegłej nocy, w całych Niemczech południowych, a zwłaszcza w dolinie górnego biegu Renu odczuto bardzo silnie dwukrotnie po sobie następujące wstrząsy podziemne. Według doniesień, otrzymanych ze stacji seismograficznych w Karlsruhe i Heidelbergu, trzęsienie to, którego ognisko znajdowało się w stolicy Rastattu, a więc w odległości około 100 km, należało do najsilniejszych, jakie miały miejsce od lat kilkudziesięciu. Objęło ono obszar 60.000 km kw.

W różnych miastach jak Karlsruhe, Baden-Baden oraz Pirmasens wśród ludności wybuchła panika. Mieszkańcy w pośpiechu opuszczali mieszkania, uciekając na ulice i place. Liczne domy wykazują szczeliny i pęknięcia. Na wielu budynkach zawaliły się kominy. Również ze Szwajcarii nadchodzą wiadomości, iż w tym samym czasie odczuto tam silne dwukrotne wstrząsy.

Dramat na jeziorze.

Matka utonęła wraz z synkiem, które mu pośpieszyła z pomocą.

Starogard. (jw) Dnia 28 bm. po południu dzieci leśniczego p. Taszarki w leśnictwie Szechowo, koło Zblewa (pow. Starogard), wybrały się z saneczkami na pokryte lodem jezioro państwowe Czechowo. Podczas saneczkowania się dzieci, w pewnej chwili załamał się lód pod 11-letnim Zbigniewem Taszarką, który począł tonąć. Nieszczęśliwemu chłopcu pośpieszyła z pomocą matka, Marja Taszarkowa, która wypadek zauważyła. W chwili jednak, gdy chcąc ratować synka znalazła się na jeziorze, słaba powłoka lodu i pod nią się załamała. 34-letnia matka utonęła wraz z synkiem. Zwłoki jej wydobyto zaraz, za zwłokami synka czyni się poszukiwania.

Postrzelenie chłopczyka na polowaniu

(t) Świecie n. W. Ub. soboty podczas polowania z naгонką, odbywającego się na polach gminy Wielki Lubień, zdarzył się wypadek postrzelenia jednego z chłopców, biorących udział w naгонce. Otóż jeden z myśliwych, Karol Lorenc, rolnik z Michala, postrzelił 2 strumami z dubeltówki 12-letniego Stanisława Kamińskiego z Lesniewa powiatu grudziądzkiego. Śruty utkwiły w lewym udzie. Przywołany lekarz stwierdził na szczęście tylko lekkie obrażenia ciała.

Sprawy sokole.

Sokół żeński.

Próba występów młodzieży oddziału II w czwartek, dnia 2 stycznia o godz. 3 po poł. w sekretarjacie. Przybycie wszystkich konieczne.

Sokół V. Staraniem O. P. N. odbędzie się wieczorek sylwestrowy dnia 31 bm. o godzinie 19,30 w sali p. Dzierżyńskiego.

Sokół III organizuje sekcję hokejową. Zebranie organizacyjne hokeistów oraz zebranie sekcji pływackiej odbędzie się w dniu 2 stycznia 1936 r. o godz. 18,30 w małej sali Resursy Kupieckiej. Zainteresowanych oraz członków sekcji pływackiej prosimy o liczne przybycie.

—:—

— Rozliczenie gwiazdki Powiat. Zw. Inwalidów Cyw. R. P. koło Bydgoszcz. Fundusze wpłynęły ze zbiórki publicznej, na którą zezwoliło Starostwo Grodzkie w Bydgoszczy w dniu 6. 11. rb. (nr. 35/35 Zb.). Ze zbiórki publicznej wpłynęło 267,35 zł. Z sumy tej wydatkowano dla 115 członków i 60 dzieci. Każdy członek otrzymał: 1/2 kg kielbasy i 1 pszeniczny chleb wagi 1 kg. Każde dziecko otrzymało 3-funtową torebkę, prócz tego niektóre dzieci otrzymały buciki, pończoszki, czapeczki, ubranka, sukienki i koszulki. Razem rozchód wynosi 267,38 zł. Szlachetnym ofiarodawcom miasta Bydgoszcz składa zarząd Pow. Zw. Inw. Cyw. R. P. staropolskie „Bóg zapłać“.

— Bolesny cios spotkał znaną w Bydgoszczy p. Karolinę Lorenową, b. artystkę warszawskich rzędowych teatrów oraz jej siostrę p. Józefę Bogdanowicz. Zmarła im najukochańsza matka, śp. z Banasów Marja Neporowa, wdowa po przemysłowcu, ur. 1853 r. Była wielką patriotką i pracowała społecznie. W czasie wielkiej wojny niosła pomoc rannym legionistom. — Cześć Jej pamięci!

— Rosyjskie Koło Pań w Bydgoszczy prosi sympatyków o przybycie na tradycyjną choinkę 5 stycznia w salach Kasyna Cywilnego przy ul. Gdańskiej. Początek o godz. 4 po południu dla dzieci, o 8-ej wieczorem dla dorosłych. W programie bojarski taniec.

— Zamiast życzeń noworocznych arch. bud. p. Paweł Wawrzon składa zł 5.

— Zamiast życzeń noworocznych składa na rzecz najbiedniejszych miasta Bydgoszcz 20 zł p. Józef Kitkowski (kino „Kryształ“).

— Harcerstwo bydgoskie składa z okazji wystawy choinek i prac harcerskich najserdeczniejsze podziękowanie p. dyrektorowi Klimczakowi i p. dyr. Piątkiewiczowi (firma Petow) za ofiarowany materiał opały na ogrzanie sal wystawowych, firmie Dziembowski za użyczenie telefonu i płyt oraz firmie Jączkowski za wypożyczenie kompletów oświetlenia choinkowych.

— Wnieśli podania o zezwolenie na zmianę nazwiska rodzowego Józef Kapla w Bydgoszczy, ur. 4. 2. 1908 w Wielkiej Wsi pow. prużańskiego — na Kaplinowski, Kaplewski i dr. Antoni Kleszcz w Wierzchucinku, ur. 16. 9. 1906 w Trzebini pow. chrzanowskiego — na Kleszczycki.

— Jeżeli kto pragnie rozkosznie spędzić noc sylwestrową, ten bezwzględnie uda się na bal sylwestrowy do Strzelnicy. Koło A. S. H. stara się zawsze dla swoich gości o miłą i wesolą zabawę, a poza tem wiadomo, że towarzyski, beztrojski nastrój zabaw tego towarzysza jest ogólnie znany. Tak było i tak będzie teraz, więc spotkanie wszystkich lubiących tańce, humor, śpiew i dobry nastrój nastąpi we wtorek w Strzelnicy.

— Zdradzamy wielką tajemnicę... która od tej chwili przestaje być tajemnicą, że u Wicherla przy ul. Grodzkiej odbędzie się w dniu 4 stycznia wielki bal ogrodników, który urządza Wlkp. Tow. Ogrodnicze. Ażeby nie było tłoku, prosimy zaopatrzyć się w zaproszenia u p. Lendźlona, ul. Jackowskiego 7, u firmy Boehme, kwaciarnia, ul. Jagiellońska lub w firmie St. Kalka, Nowy Rynek nr. 5. Będzie to jedna z najlepszych zabaw tego sezonu karnawałowego.

Tajemnica drugiego śniadania.

(h). Nietylko dzieci lubią ciągle zmiany jedzenia; lubią je także dorośli. Najlepszy przykład brać możemy z naszych najbliższych. Gdy dziecko dostanie bułkę czy też chleb na drugie śniadanie obłożone czemś, czego w okresie najbliższych ubiegłych dni nie jedzono, to śniadanie będzie mu smakowało podwójnie. Tak samo mąż zje w biurze swoje śniadanie z większym apetytem, gdy będzie chociaż raz bułkę miał z innym okładem.

To też tym częstym zwrotom śniadań nielekniących do domu są panie domu same winne. Monotonja każdemu się sprzykrzy, zwłaszcza gdy przez cały tydzień dostaje się na drugie śniadanie chleb czy też bułeczkę zawsze z szynką, czy inną jakąś kielbasą.

Naszym obowiązkiem jest urozmaicać te drugie śniadania.

Jakże często zostają resztki od obiadów w postaci kawalków pieczeni, która pokrojona w cienkie plasterki doskonale posłuży nam za okład. Tak samo ma się sprawa z gotowanymi jajkami na twardo. Latem można dawać bułeczki z rzodkiewką, zimą na szynkę lub mięso dobrze jest położyć jeszcze cieniutki plasterki ogórka kiszzonego. Poza tem mamy do wyboru kilkanaście gatunków serów, które w dużej mierze przyczynią się do urozmaicenia niemi drugiego śniadania, jedzonego w szkole lub biurze.

Tak więc przy odrobienie dobrej woli i pomysłowości przyczynimy się do większego apetytu swoich najbliższych, a tem samem do zjedania przygotowanych przez nas śniadań.

Wyplenić natręctwo kwestarek.

W hall'u naszego dworca zainstalowały się jakieś dwie warszawskie paniusie — kwestarki i rozpoczęły swoją „akcję“ zbiórkową. Akcje tą właściwie należałoby nazwać bezczelnym atakiem na kieszeń przechodnia. Oto bowiem pani taka, ni stąd ni zowąd podchodzi do wybranej ofiary, wpina znaczek i żąda zań zapłaty. Rzadko kiedy znajduje się równie dowcipna a zreżna „ofiara“, która znaczek ów z miłym uśmiechem „przemilej“ kwestarce odda do dyspozycji z ukłonem wdzięcznym a głębokim; częściej natomiast gnębiony dekretami obywałat zaknie siarczyście, zwynysła w duchu kwestarkę i wszelkie kwesty, nawet takie, które z całym należnym entuzjazmem popiera, no i... płaci.

Podejźmy teraz do sprawy tej z właściwej, poważnej strony. Nie zamierzamy tu kwestionować samego celu zbiórki. Może jest ona nawet godna poparcia, ale tylko może. Bo niby co naszą dzielnicę obchodzą pomniki warszawskie, a w dodatku, czy nas

mogą interesować w grudniu kwesty, które są aktualne jedynie w listopadzie. Na puszcze owej warszawskiej paniusi wyraźnie napisano: „o powstaniu listopadowem“. Naszem zdaniem starostwo winno było odmówić zezwolenia na tego rodzaju zbiórki. Czasy są zbyt ciężkie, społeczeństwo nadto obciążone trudnościami gospodarczymi, by można je było w sposób niesłychanie bezczelny łupić z reszty, grosza.

A poza tem owe metody... Są one może przyjęte w Warszawie, ale i tam już przejrano i tego rodzaju kwestarki przepędzono, tem bardziej jednak tu, w naszej dzielnicy, metody te stanowczo musimy potępić! Najwłaściwszą odpowiedzią da każdy z nas, kiedy na bezczelne nagabywanie odpowie tak, jak należy...

Nie dopuśćmy do tego, by tego rodzaju bezczelne warszawskie systemy miały zniechęcić społeczeństwo tutejsze do składania ofiar na cele, rzeczywście godne poparcia.

Niemal tragiczny wypadek.

Pijany woźnica torem kolejowym zdążył do domu.

(ak) Oko w oko ze śmiercią znalazł się rolnik Fryderyk Nehring z Ossowejgóry, powiatu bydgoskiego, który onegdaj po sutej libacji zdążył wozem z Bydgoszczy do domu. Wskutek nadmiernej ilości wypitego alkoholu, rolnik nie odróżnił szosy od toru kolejowego i znajdując się na Czyżkówku przy ul. Bronikowskiego, jednokonnym wozem wjechał na tor kolejowy prowadzący do Nakła.

Nagle z przeciwnej strony zdążył pociąg osobowy z Nakła do Bydgoszczy. Kierowca pociągu nie zdążył zahamować pociągu, jednakowoż koń, słysząc gwizd lokomotywy, przestraszył się i odskoczył na bok. W tym momencie pociąg najechał na wóz i rozbił go doszczętnie. Pijany woźnica cudem uniknął śmierci. Wpadł do rowu, nie odnosząc żadnych okaleczeń. Gdyby koń w ostatniej chwili nie odskoczył, rolnik poniósłby śmierć na miejscu.

KINO

1936 rok

rozpoczynamy znowo oczekiwaną

rewelacją filmową — muzyczną.

Dziś we wtorek wielka premiera Sylwestrowa!



ADRIA

Film-cud

Idziemy po szczęście

Reżyserja: Victor Schertzinger

W rolach głównych: Grace Moore, Tullio Carminati

POTĘŻNE, MILJONOWE ARCYDZIEŁO FILMOWE, O KTÓREM MÓWIĆ będzie cała Bydgoszcz!

z NOWĄ REWELACJĄ — GENJALNĄ ŚPIEWACZKĄ

Grace Moore

ADRIA

Film-cud

Idziemy po szczęście

Reżyserja: Victor Schertzinger

W rolach głównych: Grace Moore, Tullio Carminati

Tak pięknego filmu dawno nie widzieliście!!!

24617

Znalazł śmierć w parowie...

Tragedja na polach pod Plewnem.

(t) Świecie n. W. Ub. niedzieli 29 grudnia rozegrała się na polach pod Plewnem w powiecie świeckim, w parowie Wyrwa Młyn krwawa tragedia, która pociągnęła za sobą śmierć młodego człowieka, 29-letniego Teodora Lewandowskiego, mieszkańca gminy Przechowo.

Wedle dotychczas posiadanych szczegółów, sprawa przedstawia się następująco: W godzinach popołudniowych napotkał rolnik Karol Hermann z pobliskiego Biechówka, chodzący z fuzją po polowaniu, w parowie trzech nieznanym mu osobników. Jeden z nich obciążony był obladowanym plecakiem. Podpadło to Hermannowi, to też wezwał on tych osobników, by się zatrzymali. Na to jeden z nich wy dobył browning, mierząc do niego. Hermann, nie wiele się namyślając, by przedziwić swego przeciwnika, strzelił do niego z fuzji kładąc go trupem na miejscu. W zwłokach rozpoznano Lewandowskiego.

Na miejsce wypadku udały się władze śledcze i komisja sądowo-lekarska.

— Zaszczytne odznaczenie. Bydgoska fabryka chemiczna „Mars“, której właścicielem jest p. Stefan Wiesze, za doskonałe swoje wyroby (szczególnie atrament) otrzymała na wystawie jubi-

leuszowej w Londynie „Grand Prix“ i złoty medal.

KTÓRY MA RACJĘ?

W sowieckim dzienniku „Izwestija“ ukazała się przed paroma dniami poniższa anegdota:

Pewien strażnik graniczny, widząc wielkie stado królików, opuszczających terytorjum sowieckie, pytał je, dlaczego uciekają z tego raju na ziemi.

— Rząd sowiecki — odparły króliki — wydał rozkaz bezwzględnej tępienia wilków, obawiamy się więc, żeby agenci GPU w nadmiernej gorliwości nie wzięli nas za wilków.

Po przeczytaniu tej historyjki Stalin wezwał do siebie redaktora „Izwestiji“, Radka i powiedział z wyrzutem:

— Niewątpliwie agenci GPU nie odznaczają się naogół nadmierną inteligencją, nie należy jednak zapominać, że są oni częścią reżimu, który zrealizował platiłkę, który rozbudował przemysł, który stworzył metro w ciągu sześciu miesięcy, który zrealizował zasadę równości obywateli, który zapewnił im szczęście i dobrobyt...

— Przepraszam — przerwał Radek — ale to nie mój dziennik podał te wszystkie bajdy! Myśmy tylko zamieścili niewinny kawał o królikach!

ARTRETYK może się stać inwalidą

Bo dolegliwość artretyczno-reumatyczna, jako wynik przeziębienia organizmu kwasem moczowym, oraz powstałe na tem te stawy zapalne powodują ból, zmieszalcają stawy, utrudniają ruchy, i w niektórych wypadkach mogą doprowadzić nawet do kalectwa, powodując stopniowo utratę zdolności do pracy. Ziola Magistra Wolskiego „Reumosa“, zawierające niezmiernie rzadką roślinę obiańską Schin-Schen, łagodzą ból, regulują przemianę materji dzięki czemu stosuje się ta ziola w cierpieniach artretycznych, reumatycznych i bólach ischiassu. Ziola za znak. ochr. „Reumosa“ do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych). Wywornia Mag. E. Wolski, Warszawa, Ziola 14, m. 1.

ILE PŁACONO NA TARGU?

Na dzisiejszym targu płacono ceny następujące: Masło wiejskie 1,40, masło mleczarskie 1,60, jaja 1,80—1,90, twaróg 25, kalfior 20—40, cebula 10, brukselka 35, jabłko 20—40, marchew 10, kapusta biała 10, czerwona 15; za drób: kury 2—3,50, kaczki 3—4, gęś 5—7 indyk 4,50—7, gołąbki para 80—90; mięso za kg: kotlet wieprzowy 1,40, boczek 1,30, wołowe bez kości 1,40, z kośćmi 1,—, skopowe 1,40, od ł. patki 1,20, cielęcina 1—1,20, słonina 1,60, smalec 2,60, sadło 1,60, łój 1,20; ryby kg: sandacz 3,50—4, karasie 2, liny 2,20, płotki 0,50—1,00, leszcze 2,00, szczupak 2,20, karpie 2,00, okonie 1,20—2,00.

—:—

Chrześcijańska Demolacja Koło Bielawy.

Obchód gwiazdkowy odbędzie się w środę, dnia 1 stycznia 1936 r. (Nowy Rok) o godz. 5 po południu w lokalu p. Mittelstaedta przy ul. Pierackiego 81. Wstęp tylko za okazaniem legitymacji.

Wszystkich członków oraz przedstawicieli bratnich kół prosi o punktualne przybycie zarząd.

Z życia towarzyskiego.

Czwartek, 2 stycznia. Godz. 19,00: Związek Rezerwistów - Ognisko Samopomocy Podoficerów W. P. w stanie spoczynku. Zebranie plenarne w lokalu p. Radomskiego, ul. Hermana Frankego 17.

* Tow. śpiewu „Lira“ Bydgoszcz. Obchód gwiazdkowy odbędzie się w Nowy Rok o godz. 16-tej w sali hotelu Lengning, ul. Długa. Chór śpiewa pod batutą p. prof. Jaworskiego. Przypominamy o wzajemnem obdarowywaniu się paczkami. Po obchodzie zabawa. Uprasza się o liczne przybycie członków i sympatyków.

Sokół żeński Jachnice, Roczne walne zebranie odbędzie się dnia 2 stycznia 1936 r. o godz. 7-ej wieczorem w lokalu p. Orczykowskiego, ul. Saperów 75.

Ze sportu.

PIERWSZY KROK BOKSERSKI W BYDGOSZCZY.

Z polecenia Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. organizuje K. S. KPW. „Pierwszy krok bokserski“ w Bydgoszczy. Zgłoszenia pisemne należy kierować do dyrekcji Kol. Państw. pokój 111. Startować mogą stowarzyszeni i niestowarzyszeni. Wpisowe wynosi 0,30 zł. Szczegóły podamy.

ASTORJA — CUIAVIA.

W niedzielę 5 stycznia o godz. 16-ej odbędzie się w sali Domu Strzeleckiego przy ul. Wrocławskiej ciekawy mecz bokserski pomiędzy drużyną Cuiavii z Inowrocławia, a mistrzem Pomorza — Astorją.

Cuiavia wystąpi na meczu z Astorją w składzie, w jakim spotka się z reprezentacją Berlina (za wyjątkiem Rotholca). Z tego względu spotkanie to zapowiada się nader sensacyjnie.

MISTRZOSTWA BYDGOSZCZY W TENISIE STOŁOWYM.

Dnia 3 stycznia rozpoczynają się mistrzostwa miasta Bydgoszczy w tenisie stołowym.

Zapisy do gry pojedynczej, podwójnej, jak również zgłoszenia drużyn, przyjmuje się codziennie od godz. 19—21 przy ul. Marsz. Focha 16/18 do 2-go I. 1936 r. włącznie. Na miejscu udziela się również wszelkich informacji.

ARGENTYNA — URUGWAJ 8:0.

San Lorenzo. W międzynarodowym meczu piłkarskim Argentyna — Urugwaj miażdżące zwycięstwo uzyskali Argentyńcy, wygrywając 8:0.

Urugwaj, dwukrotny mistrz olimpijski wystawił do wspomnianego meczu drużynę całkowicie odmłodzoną. Z dawnych słynnych piłkarzy urugwajskich walczyli jedynie bramkarz Ballestrero, i lewy łącznik Hektor Castro.

BIJATKA NA MECZU PIŁKARSKIM.

Katowice. W niedzielę K. S. Dąb rozegrał towarzyskie spotkanie z I. F. C. Katowice. Przy stanie meczu 4:2 dla IFC, sędzia, który nie umiał opanować sytuacji i szeregu wykroczeń ze strony zawodników, dopuścił do formalnej bijatki między zawodnikami obu drużyn, poczem poddyktował rzut karny dla Dąbu. Wówczas zawodnicy IFC opuścili boisko. Po meczu zaczęła awanturować się publiczność, tak że musiała interwenjować policja.

DOSIEGO ROKU 1936

Wszystkim Odbiorcom, Przyjaciołom
i Życzliwym na **NOWY ROK**

Najserdeczniejsze życzenia

Otto Jortzick
Koronowo

24508)

Wszystkim naszym Szan. Odbiorcom i nam Życzliwym

DOSIEGO ROKU
F-a Bracia Tysler
Fabryka cukrów i czekolady
BYDGOSZCZ
Telefon 3862 (24574) Dr. Em. Warmińskiego 9

Dokąd pójdziemy ?
na noc Sylwestrową ?

do restauracji **RIO**
ulica Długa nr. 31

Będzie moc niespodzianek. - Pierwszorzędna orkiestra
Lokal otwarty do?

Szanownym Gościom i Znajomym

Dosiego Roku

24554) życzy **J. Kukielczyński.**

Szanownej Klienteli
Życzliwym i Znajomym

Dosiego Roku

A. Hensel

24538) właśc. W. Sierpiński i I. Kasprzak
Telefon 3193. Bydgoszcz, Dworcowa 4

Komunalna Kasa Oszczędności Miasta Koronowa
Koronowo Rynek

przyjmuje wkłady za wysokim oprocentowaniem.
Złatwia wszelkie czynności bankowe.

24534)

Dosiego Roku
Klientom, Życzliwym i Znajomym.

SZANOWNYM KLIENTOM I ZNAJOMYM

Dosiego Roku - Stefan Wiese

wł.: Fabryki Chem. „MARS“, BYDGOSZCZ
Premj. na Wystawie Jub. w Londynie 1935 „Grand Prix“ i „Złoty Medal“.

Szanownej mojej Klienteli

Dosiego Roku!

24533) **J. Piecok, inżynier.**

Szanownej naszej dotychczasowej
i przyszłej Klienteli oraz wszystkim
Życzliwym składamy szczerze życzenia

pomyślnego Nowego Roku

Agencja Reklamy Prasowej
Biuro Ogłoszeń



Bydgoszcz
Dworcowa 54.
Telefon 37-21.

24581)

Szczęście przez Piękność

w Nowym Roku

dają
preparaty Elisabeth Arden

24485) Wyłączna sprzedaż:

Perfumeria B. Sikorski
BYDGOSZCZ, ULICA GDAŃSKA NR. 31.

Szczęśliwego Nowego Roku

życzy swoim Gościom i Znajomym 24480)

Restauracja „Prima“
ul. Dworcowa.

Życzenia
Noworoczne
wszystkim gościom i sympatykom
Kamiarni „Bristol“
zasyla

24599) **wł. Z. Ciupek**

Dosiego Roku!

życzy swym odbiorcom i znajomym

Leon Barcikowski
Wiatrakowa 21 24571

Skład przednich wyrobów mięsnych i mięsa.

DOSIEGO ROKU

Wszystkim Szan. Odbiorcom
składa

STANISŁAW KALKA

skład nasion
Nowy Rynek 5. (24563) Tel. 2455.

Szanownej Klienteli
oraz wszystkim znajomym 24559)

Dosiego Roku

W. Bigoński
Cukiernia i Piekarnia
Gdańska i Kordeckiego.

Wszystkim swoim P. T.
Odbiorcom, Konsumentom
i Sympatykom życzę

Dosiego Roku

Władysław Nowak
Reprezentant Browaru Okocimskiego
Bydgoszcz, Jackowskiego 4-6,
tel. 1505.

Dosiego Roku

P. T. Klientom (tkom) miejscowym
i zamiejscowym życzę

„LUKULLUS“
Bydgoszcz 24588)

Szanownej klienteli i znajomym

24572) **Dosiego Roku!**

Cukiernia „Nasiadek“
Bydgoszcz, Marsz. Focha 10, telef. 3272

Dosiego Roku życzy Znajomym i Życzliwym
RESTAURACJA POD „DZWONECZKIEM“
Parkowa 2. 24484)

Szczęśliwego
Nowego Roku
życzy Szan. Towarzystwom, Gościom i Znajomym
Restauracja Kleinert
właśc. Fr. Kowalski. 24482)

Mojej Szanownej Klienteli i wszystkim
Znajomym życzy

szczęśliwego
„Nowego Roku“

F. A. MATZ
SKŁAD BŁAWATÓW I GALANTERJI
BYDGOSZCZ
Stary Rynek 19 - Śniadeckich 49
24582) TELEFON 13-23

Dosiego Roku

Szanownej Klienteli Życzliwym i Znajomym 24535)

Dosiego Roku

Wszystkim swoim Szanownym
Klientom życzę 24627)

„Wuj Tom“ Bydgoszcz
Specjalny magazyn kapeluszy
i art. wojskowych.

Wszystkim Szan. Odbiorcom
i Konsumentom życzymy

„Dosiego Roku“

Browar Bydgoski
24575) Ustronie 7, Telefon 1608.

Pomyślnego Nowego Roku

mojej Szan. Klienteli oraz wszystkim
Znajomym życzę 24568)

A. W. ACHEL
Pierwszorzędne mięsa i wędliny
Bydgoszcz, Gdańska 75, telefon 22-81

Pomyślnego Nowego Roku

naszej Szan. Klienteli, życzę
„FUTERAL“
Centrala Bydgoszcz, Dworcowa 9, tel. 3308.
Oddziały: Toruń, Królowej Jadwigi 12-14.
24583) Grudziądz, Długa 1, Poznań, Wielka 7.

A. MARCINIAK

Bydgoszcz, Długa 6, tel. 13-43
życzy Szanownym Odbiorcom

24587) **Szczęśliwego „Nowego Roku“**

Szanownej Klienteli i Znajomym 24508)

Dosiego Roku

„Cwelina“, Bydgoszcz
Plac Centralny 6 właśc. J. Bromberg

Wszystkim moim klientom i
znajomym życzę 24570)

Dosiego Roku

Feliks Łyskawa
skład wyrobów mięsnych
Bydgoszcz, Garbary 27
telefon 1543.

Szanownej Klienteli, Życzliwym i Znajomym

Dosiego Roku

Zofja Michalska, Pomorska 1, tel. 1388
24539) Skład kolonialny i delikatesów.

DOSIEGO ROKU 1936

Dosiego Roku

życzy wszystkim swoim Klientom

DRUKARNIA BYDGOSKA S. A.
WYDAWNICTWO „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO”
POZNAŃSKA 12-14, TEL. 33-16, 33-15, 33-26

1936

Najlepsze życzenia noworoczne

składa Szanownej Klienteli 24637

Marja Hirsch-Langerowa
wykwintna galanterja męska

Telefon 1096 Bydgoszcz Gdańska 33

Dosiego Roku

swoim Szanow. Odbiorcom

życzy

IGNACY NOWAK
KORONOWO

Fabryka Wódek i Likierów
Towary Kolonialne.

24618

DOSIEGO ROKU

życzy wszystkim swoim Klientom (24621)

„Goniec Inwalida”

Pomyślnego Nowego Roku

naszej Szan. Klienteli

życzy

El-De-Ka

Konfekcja damska - męska i dziecięca
Stary Rynek 23

Telefon 2492 (24581) Bydgoszcz

Szanownej Klienteli i Znajomym

DOSIEGO ROKU

RUDOLF SOMMER

pierwszorzędne mięso i wędliny

Bydgoszcz, ul. Gdańska 43

24567

założ. 1872

tel. 1045

Mojej Szan. Klienteli i Znajomym „Dosiego Roku”

B. Kaczmarek

fajans - porcelana - szkło

sprzęty kuchenne

Bydgoszcz, Podwale 12

24579)

naprzeciw Kali targowej.

Dosiego Roku

swej Szanownej Klienteli oraz Znajomym

życzy

Bolesław Siudowski

Fabryka Mebli Bydgoszcz, Jasna 11, telefon 22-74

14667) Bydgoski Skład Mebli Gdynia, ul. 10 Lutego 37, tel. 20-47

Moim Szan. Gościom i znajomym życzę

pomyślności w Nowym Roku!

Cukiernia „Argentyna”

M. Janka (24576)

Bydgoszcz, Gdańska 30, Tel. 1055

Dosiego Roku

życzy Szan. swej Klienteli

oraz wszystkim Życzliwym

Leon Konieczka

24566)

Specjalny magazyn konfekcji męskiej i chłopięcej

Bydgoszcz, ul. Gdańska 41, Tel. 20-97

Dosiego Roku

życzy Szan. swej Klienteli

oraz wszystkim Życzliwym

J. Wański

24565)

Skład bławatów i jedwabi

Bydgoszcz, ul. Gdańska 39, Tel. 20-97

Szanownej Klienteli i wszystkim Życzliwym

Szczęść Boże

w Nowym Roku

Jan Szymański

Fabryka wyrobów papierowych

Bydgoszcz, ul. Poznańska nr. 22

Telefon nr. 1630. (24557)

Mojej Szan. Klienteli i Znajomym

życzę szczęśliwego

Nowego Roku!

P. Michalski

Zakład elektrotechniczny

Bydgoszcz, ul. Gdańska 39

Telefon 3207

24636

Szanownej Klienteli oraz życzliwym

DOSIEGO ROKU

Brunon Pinkowski

Bydgoszcz, ulica Szczecińska nr. 7.

24620

Szanownej Klienteli oraz wszystkim Znajomym

Szczęśliwego Nowego Roku

życzy **Br. Ziegelski**

Pl. Teatralny 2 (róg Herm. Frankiego)

24626)

Telefon 38-05.

Wszystkim moim klientom i znajomym życzę

Dosiego Roku

Herszkowicz

mistrz blacharski instalator

ulica Długa 32, telefon 13-35.

(24578)

Gdańska Nr. 14 **Restauracja „Pod Orłem”** Telef. 21-05

Dyr. Czesław Śmigiełski

W Sali Malinowej 1-GO STYCZNIA 1936 R.

PREMJERA, przebojowej rewji pod tytułem

„Z NOWYM ROKIEM”

z współudziałem nowozaangażowanego baletu-atraksji dancin'gów zagran. JONNY STONE and his GIRLS excent, comique danse revne.

24562

Bar Okocimski

ulica Gdańska 81

Tel. 18-41

Szanownym moim gościom życzę (24624)

Dosiego Roku

i uprzejmie zapraszam na uroczystą

Noc Sylwestrową.

Z poważaniem

J. Puch.

Szanownej Klienteli i Znajomym **DOSIEGO ROKU**

BARBARSKI i KURDELSKI

Mody męskie

Rok zał. 1902 Dworcowa 14 Tel. 1409.

Bydgoszcz

Wypożyczemy fraki i smokingi.

(24521)

J. W. moim Klientom

Zyczenia Dosiego Roku

składa (24520)

Józef Gezelak

mistrz krawiecki

Bydgoszcz, Śniadeckich 29 Tel. 1930

Szanownym Gościom i Znajomym

Dosiego Roku

życzy (24518)

Jan Sentkowski

„Resursa Kupiecka”

Jagiellońska 13. — Tel. 1916.

POLECENIA

Fajerwerki (24683)

ognie bengalskie, korki

do stroelania na uroczystość

„Sylwestra” poleca

M. Gregor, Dworcowa 46.

Meble

własnego wyrobu wprost

z stolarni bez pośredni-

ków kupujesz najkorzyst-

niej w nowo otwartej fir-

mie (24543)

Jan Trudnowski

Poznańska 8.

Na wszelkie meble u

mnie kupione daje pełną

gwarancję.

Wszelkie reperacje

wchodzące w zakres kraw-

wiectwa damsko-męskiego

wykonuje fachowo i tanio

Chrobrego 7, m. 3. (18893)

Krawcowa

szyje prywatnie suknie,

plaszczki, kostjmy tanio,

według najnowszych żur-

nali paryskich. Ul. Ciesz-

kowskiego 12, m. 4. 23534

Zegarki

bizuterja, obrączki ślubne,

fachowa naprawa zegar-

ków, Środziński, Batore-

go 5. (7882)

MATRYMONJALNE

Właścicielka

domu, lat 35, poszukuje

odpowiedniej partji. Pod

„Nowy Rok”. (24552)

Kupiec

kawaler, lat 47, katolik,

przystojny, bez nałogów,

detalista z branży galan-

terji damskiej - męskiej.

bławatów i konfekcji, ma-

jątek gotówkowy 100.000

złotych, pozna spowodu

braku znajomości inteli-

gentną, zamożną panie

ze sfer detaliczno-handlo-

wych, w której znalazłby

prawdziwą towarzyszkę

życia. Pośrednictwo ro-

dziny mile widziane, za-

wodowe do kosza, wyma-

gana obustronna dyskrec-

ja. Nieanonimowe oferty

z fotografią, którą się

zwraca pod słowem, pro-

szę skierować do admini-

stracji „Kurjera Poznań-

skiego”, P o z n a ń , pod

zdg 80859”. (24630)

Szanownym Bywalcom, Gościom, i Sym-

patykom **DOSIEGO ROKU** życzy

Czesław Śmigiełski

wieśc. Kawiarni - Restauracji - Rewji

Pod Orłem i Jockey-Clubu

(24519)

W „Wieczór Sylwestrowy” i w „Nowy Rok”
wielce urozmaicony PROGRAM REWJOWY
z współudziałem czołowych artystów Teatru Miejsk.

Szanownym

Gościom Znajomym i Sympatykom

Pomyślności w Nowym Roku

życzy

Franciszek Niewiecki

Kawiarnia CAFE-CLUB

Gdańska 22. — Tel. 2370.

24608)

Szanownym moim Odbiorcom i Znajomym życzę

pomyślności w „Nowym Roku”

24586)

Roman Pokora, mistrz rzeźnicki

Długa 52 i Marsz. Focha 2

DOSIEGO ROKU

swoim Klientom i Znajomym życzy

F. Leon Klonowski

Skład wędlin i mięsa. Długa 40, telef. 2165

FILJA: ul. Śniadeckich 20, telef. 3478. (24602)

Pomyślnego Nowego Roku

mojej Szanownej Klienteli oraz wszystkim Znajomym życzy (24578)

Jan Feglerski, Sobieskiego 15

Telefon 3000

Pierwszorzędny zakład fryzjerski dla Pań i Panów. Trwała ondulacja.

Wyprzedaż likwidacyjna

Masy Upadłościowej firmy Dom Handlowy „Textil”

w Bydgoszczy, Stary Rynek 10.

Dnia 2 stycznia 1936 o godz. 9-tej rano rozpoczyna się wyprzedaż wszelkiego rodzaju białawców jak:

plótna, inletry, materiały wełniane damskie i męskie, jedwabie, bielizna damska, męska i dziecięca, fartuchy, pończochy i t. d.

Zarządca Masy Upadłościowej
R. Stobiecki.

24550

Listy przewozowe

z nadrukiem firmowym i z urzędowym stemplem wykonuje szybko i po cenach przystępnych
„DRUKARNIA BYDGOSKA”
 POZNAŃSKA 12/14 — TELEFON 3315.

Warszawa

„Dziennik Bydgoski” można nabywać stale w kioskach na Głównym Dworcu w Warszawie.

W podróży

w hotelach, w wszystkich uzdrowiskach polskich, księgarniach dworcowych itp. prosimy żądać

Dziennik Bydgoski!

POLECENIA

Suknie
gorsety wyszczuplające figurę, najnowsze wiedeńskie fasony wykonuje Swietlik, Śniadeckich 3. 13124

Meble
w wielkim wyborze najtaniej i najkorzystniej poleca (20922)
Bydgoska Hala Mebli
 Bydgoszcz
 ul. Śniadeckich 40
 narożnik ul. Sienkiewicza.
 Telefon 2389.

Wysprzedają
wózki lalkowe, dziecięce, rowerki, lalki, maszyny szycia, centryfugi pódarmo Długa 5. 24657

Meble
wszelkiego rodzaju wysokiej jakości, gwarancja, ceny fabryczne. Uwaga! Długa 32, St. Dobrzyński. 24109

Łóżwa
buciki, kostjomy łyżwiarskie, smary, kalosze. Długa 25. 24633

Meble
solidne najkorzystniej kupisz w fabryce mebli
E. Bronikowski i Syn,
 Bydgoszcz, Nakielska 135, telefon 3158. 16811

SPRZEDAŻ

Rzeźnictwo
z elektrycznym kompletnym zapędem przy pryncypalnej ulicy Bydgoszczy korzystnie na sprzedaż. Potrzebne 5000 złotych. Wiadomość ekspedycja ogłoszeń Holtzendorff, Gdańska 35. 24674

Kamienice
nowoczesna pełnokomfortowa, 4 składy, dochód 14,000 wplata 35,000, resztę amortyzacja. Kamienicę ogrodem (Gdańskie) dochód 6,000, cena 35,000. Dziennika „35,000”. 24661

Sypialnie
dębowa, kuchnię pódarmo Długa 5. 24657

Domy
wille przy wplacie 15 000 do 80 000 okazjynie sprzedam. Szuchiewicz, Zduny nr. 1, róg Pomorskiej, telefon 24-98. 24686

Rower
tanie sprzedam. Hetmańska 27/7. 24676

Pianina
Pflizenreuter, Pomorska nr. 27. 13096

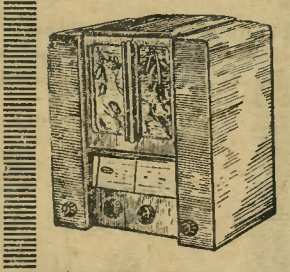
Pianino
Sowińskiego 5. 13097

Roczna
wileczyca czujna. Pestalozziego 16. 13095

Radjo 13112
sprzedam. Karpacka 35.

Na sprzedaż
używane meble, 2 łóżka, szafy, 2 lustra, kanapa, krzesła, lampa naftowa (majolika) i kuchnia. Dworcowa 17-7 od godz. 14 do 18. 13101

Reprezentacyjne
gabinety męskie, (włoskie renaissance) bogato figuralne i ornamentalne rzeźbione na sprzedaż. Wachowicz, rzeźbiarz, Pomorska 15. 13054



Na sprzedaż
młode owczarki (rasowe). 3-go Maja 8-5. 13090

Skrzypce
Sienkiewicza 11-6. 13080

Jako
zarządca spadku po śp. ks. Mieczysławie Kluczyńskim, sprzedam: 1.) gospodarstwo rolne obszaru 161 morgów z zabudowaniami oraz inwentarzem, ziemia pszenno-buraczana położone w Tczewie - Wybudowanie, a zapisane w księdze wieczystej Czyżkowsko karta 7 - Sądu Grodzkiego w Tczewie, 2.) parcelę 1.206 metrów kwadratowych z domem mieszkalnym położoną obok dworca kolejowego w Trzcińcu pod Bydgoszczą. Adam Michnik, adwokat Bydgoszcz, ul. Mostowa 6. 12933

Sypialka
brzozowa modna sprzeda stolarnia Dr. Warmińskiego 10. Uważać Nr. 10. 24662

Pies 24666
Dobermann na sprzedaż. Siemiradzkiego 1 m. 1.

POSA DY WOLNE

Poważne
przedsiębiorstwo poszukuje z powodu powiększenia swej organizacji kilka pań do lekkiej pracy w zawodzie kupieckim za wysokim wynagrodzeniem. Tylko inteligentne uczciwe reflektantki zostaną uwzględnione i zechcą się zgłosić w czwartek, godz. 10-12 i 3-5 Bydgoszcz, ul. Dworcowa nr. 7, II ptr. biuro. 13104

Fryzjerka
dobra siła, wodna manikur, na stałe zaraz. M. Śmigłowski, Gniew, Rynek nr. 22. 24635

Poszukujemy
zaraz poważnego przedsiębiorcy z branży kolonialnej dobrze zaprowadzonego na północnych rejonach, Województwa Pomorskiego i części Województwa Poznańskiego. Zgłoszenia Gdynska fabryka mydła i świec „Jaskółka”. 24614

Inkasent
inteligentny, piszący na maszynie z gwarancją poszukiwany przez Koncern Tow. Ubezpieczeń. Oferty do filji Dziennika Bydg. Dworcowa 2, pod „Inkasent”. 24645

Czeladnik
szewski potrzebny. Długa 55. 24696

Kierownika
samodzielnego do składu żelaza, materiałów budowlanych poszukuje z gwarancją. Oferty Inowrocław Św. Wojciecha 69, Ulatowski. 24629

POSA DY POSZUKUJA

Pragnę 24652
dać syna w naukę za rzeźnika. Pod „Rolnik”.

DZIERŻAWY

Składnica
do wynajęcia lub warsztat. Poznańska 1. 24640

Skład
wynajmę Długa 5. 24660

Skład
z pokojem do wynajęcia. Wiadomość Fordońska 4a, kiosk- 13114

Nie było i niema lepszego radjoodbiornika jak:

Natawis-Imperator

Prąd Zmienny. — Uniwersalny. — Bateryjny.
 3 obwodowy. Filtr taśmowy. 4 lampowe. 24505

Robotnik 13117
tartakowy (Gaterbedienung) zaraz potrzebny. Of. filja Dziennik „Robotnik”

Sierota
poszukuje posady do wstyńskiego, najchętniej dwóch osób, pościel własną. Oferty Inowrocław Św. Wojciecha 69. Ulatowski. 24628

Piekarnię
parową nowowbudowaną wydzierżawie na dogodnych warunkach. Oferty Inowrocław Św. Wojciecha 69. Ulatowski. 24628

POKOJE WOLNE

„Pokój” 13092
niekrepujący, łazienka. Centrum. Petersona 12/3.

Ciepły
przytulny z utrzymaniem b. tanio panience. Stary Rynek 20/7. 24561

Pokój 13093
Cieszkowskiego 12-4.

Pokój 24631
wynajmę. Długa 58, m. 8.

Pokój
umebl. do wynajęcia. Sienkiewicza 45/5. 13094

Pokoje
umeblowane, kuchnie, niekrepujące do wynajęcia. Podwałe 1. I. 24623

Pokój
Kordeckiego 8-8. 24609

Słoneczny
elegancki telefon. Kordeckiego 18/4. 24634

Pokój 13105
umeblowany, kuchnia. Marcinkowskiego 9-14.

Starszy
pan otrzyma pokój, który dopomoże wdowie. Dzien. Bydgoski pod „40” 24643

Umeblowany
pokój tani, dla starszej osoby do wynajęcia. Kordeckiego 11, m. 10. 24653

Pokój 24672
tanie. Adolfa Kolwita 9-2

Pokój 24642
umeblowany. Mostowa 6/4

Pokój
wynajmę. Plac Piastowski 17-8. 13121

Pokój
ciepły, utrzymaniem. Pomorska 70-1. 13121

Pokój
wejście osobne z utrzymaniem lub bez. Sowińskiego 3-5. 13110

Pokój
Piotra Skargi 12-6. 13118

Pokój
Sienkiewicza 36-6. 13110

Pokój
umeblowany. Krasinskiego 21 m. 3. 13106

Pokój 13102
zaraz. Świętojańska 22-3.

Pokój 13099
umeblowany osobne wejście. Hetmańska 26-3.

DACH NAD GŁOWA

MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY

Gena w tej rubryce 1 wiersz 50 pr

1 pokojowe:
Toruńska 13. 13111

z kuchnią. Klemensa Janickiego 5. Witczak.

kuchnią. Ks. Skorupki 9.

Mały pokój z kuchnią. Malborska 17.

1 pokojowe:
próżny i komora. Małachowskiego 5.

3 pokojowe:
kuchnia. Bocianowo 18, Mateczak.

3 pokoje
wynajmę zaraz na biura. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. 13091

2 pokoje 13086
obszerne frontowe, parter. Łokietka 36, portjer.

3 pokoje
Kordeckiego 13/2. 24650

2 pokoje 24659
kuchnię wynajmę Długa 5.

RÓŻNE

Odmładzające
upiększające, odchudzające zabiegi. Instytut kosmetyczny. „Cedib” Słowackiego 1. 24693

MATRYMONIALNE

Który
sytuowany pan poślubi zwolenniczkę domowego ogniska, pannę lat 26, biedną ale przystojną, inteligentną, bardzo dobrą, gospodarną. Niech napisze do filji Dziennika Bydgoskiego pod „Wszystko dla Ciebie.” 13109

Dlaczego nie jestem milionerem?

Obrót będzie lepszy w nowym roku, chociaż nie jesteś milionerem. Jeżeli przedsiębiorstwo ma dobrze prosperować należy zamieścić ogłoszenie w „Dzienniku Bydgoskim”, które napewno zjedna moc klientów. Czemu nie ogłaszasz? Klient przychodzi wówczas, jeżeli otrzyma zaproszenie. Każde zlecenie podane w „Dzienniku Bydgoskim”, jest zaproszeniem konsumenta.

Przed sprzedażą sezonową (białe tygodnie) należy takich zaproszeń umieścić w „Dzienniku Bydgoskim” jak najwięcej.

Pezez ogłoszenie zdobędziesz najwięcej klientów!

Murarz
potrzebny. Długa 5. 24641

Inteligentna
zna wszechstronnie gospodarstwo, zajmie się domem samotej osoby. Skromne wynagrodzenie. Oferty pod „Inteligentna” 24639

Restauracja
z mieszkaniem natychmiast do wynajęcia. Nakielska 51. 24669

Wydzierżawie
dom, 5 morg. Wiadomość Gołębia 16. 24651

Ucznia
wzorowej rodziny, kaucja, zaraz przyjmie skład żelaza. Błażejczyk, Długa 36. 24663

Pozostałe towary

firmy **B. CYWINSKI**

SPRZEDAWANE BĘDĄ od dnia 3-go stycznia 1936 r.

w lokalu firmy

M. SUSALA
BYDGOSZCZ

Rynek Marszałka Piłsudskiego 19.

24622)

POLECENIA

Narty
saneczki jesionowe gwarantowane, trwałe, celem likwidacji zapasów, sprzedamy kilka tysięcy par poniżej ceny, para od 3,50 zł. Fabryka Herkules, Promenada 1, otwarta do godziny 15.30. (24061)

MEBLE

solidnego wykonania najkorzystniejszej tylko w firmie (2293)

Dom Mebli Ign. D. Grajner
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Meble

kupisz zawsze najtaniej tylko u (2812)

Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, Długa 10.
Uwaga na adres Długa 10.

Księgi
bilansuje, porządkuje szybko — tanio rewizor zaprzysiężony. Owczarzak Polanka 5. (13042)

Dywany

chodniki, wyroby kokosowe, ceraty, linoleum, tanio.
M. Szmolke, Bydgoszcz, Jezuitska 22, tel. 1301. (21805)

Wózki dziecięce
NAJNOWSZE MODELE STAŁE NA SKŁADZIE
Kroski
GDANSKA 9
24445

Szkoło
okienne, butelki poleca Wielkopolska Huta Szkła, Pasikowski, stacja kolejowa Legnowo. Telefon 18-25. Autobus Bydgoszcz-Solec. (19729)

Rury
do ogrzewania centralnego, ciepłarni 2 i 3 calowe około 100 mtr., z flanszami gwintowymi korzystnie sprzedaje R. Treichel, Wągrowiec. (24444)

Krawcowa
poleca się poza dom. Adres wskaże Dziennik. (13081)

Meble
wszelkiego rodzaju kupisz najkorzystniejszej tylko Śląskie Magazyny Mebli, Dworcowa 84. (13083)

SPRZEDAŻE

Kolonjalke
sprzedam, punkt ruchliwy, powód wyjazd. Pomorska 53. (13089)

Drogerje
zaprowadzona, dobry punkt Torunia, z powodu wyjazdu zaraz sprzedam. Oferty Dziennik Bydg. Toruń „Drogerja”. (24613)

Piekarnia
mechaniczna przy Gdyni z mieszkaniem, dzierżawa 350 zł mies. — jest i na sprzedaż przy wpłacie od 16 000 zł, reszta banki. Zgł. B. Gnaczyński, Gdynia, Starowiejska 37, telefon 23-25. (24388)

Miejska (24399)
Komun. Kasa Oszczędności w Świeciu n. W. sprzedaje nieruchomość położoną na przeciwko dworca, składającą się z domu mieszkalnego o pięciu mieszkaniach, stajni, stodoły, sadu owocowego i wielkiego podwórza. Nadaje się na każde przedsiębiorstwo handlowe. Wpłaty ca. 15 000 zł.

Dom
dwupiętrowy, oficyna, centrum, dochód 6.000, okazjnie sprzedam. Filja „Wojskowy”. (24593)

Dom
w śródmieściu z 2 składami, dobry dochód, z powodu choroby zaraz sprzedam. Oferty „24 800” do Dziennika. (24285)

Dom
ogród sprzedam. Gołębia 64. (24601)

Ford Standard Junior, limuzyna dwudrzwiowa, czteroosobowa, granatowa, model 1933, 33 000 km, 4/21 P. S. mało używany. **Ford V — 8 II**, muzyka, czterodrzwiowa, czteroosobowa, jasno zielona, 8 cylindr. z kufrem 32 000 km, przedostatni model, w pierwszorzędym stanie. **Ford Junior de Luxe**, model 1935, nowy, limuzyna granatowa, czterodrzwiowa. **Ford Junior de Luxe**, model 1935, nowy, limuzyna szara, dwudrzwiowa, z dachem rozsuwanym. Wszystkie wyżej wymienione samochody sprzedajemy jako okazja tanio.

Również większą ilość samochodów używanych w różnych cenach. Pokaz i bliższe informacje na żądanie. **Danziger Staendige Automobilmesse**. Stałe Targi Samochodowe, Gdańsk, Brothaenkengasse 37, Telefon 24238 i 24215.

Resztówka
170 morg przy Toruniu, nowe zabudowania, wzorowe gospodarstwo sprzedam zaliczką 20 000, reszta hipoteka 14 lat. Oferty pod „Korzystnie” filja. (13050)

Dom
centrum Bydgoszczy, 2 składy, czynsz roczny 12 000, sprzedam lub zamienię na majątek ziemski. Gdańska 69, właścicielka. (13060)

Sprzedam
dobrą zaprowadzoną kolonjalke. Oferty „Korzystnie 13”. (24603)

Dom
z ogrodem tanio na sprzedaż. Oferty Dziennik „J.”

Majątek
180 morg buracz., dom 11 pokoi blisko Bydgoszczy sprzedam wpłaty 34 000 lub zamiana d.m. Wacławski, Długa 59. (12923)

Kamienica
dwupiętrowa, dochód 3,500 wpłaty 15,000. Kieliszek Bydgoszcz, Plac Piastowski 15. (13084)

Futro
męskie materiały na sprzedaż. Gamma 7, m. 1. 13068

Rower
balonowy sprzedam. Ks. Skorupki 10. (24540)

Kilimy
firanki, kapy, naprawde okazjnie. Gdańska 64.

Nowy
wóz bydlęcy tanio na sprzedaż. Nakielska 201 m. 8. (24523)

Maszyny (24123)
do sycia syst. Singer, tanie z całkowitej likwidacji przedsiębiorstwa handlowego. Oferty żądać pisemnie pod adresem A. S. 256 Dziennik Bydgoski.

Ostry (24544)
pies roczny, Teri sprzedam. Konopnickiej 12.

Psa (29466)
(bernardyna) sprzedam tanio Łokietka 37. (Skład)

Stoły
okrągłe, biurka tanio. Leśna 25, stolarnia. (13071)

Wóz
roboczy ciężarowy tanio na sprzedaż. Knjawska Nr. 5. (24502)

Palarnie kawy
sprzedam. Oferty Dziennik Bydg. Toruń. (24612)

KUPNA

Gospodarstwo
20 do 40 morgowe, dobra ziemia, blisko Bydgoszczy kupię za gotówkę. Pod „24 459”. (24459)

Piekarnia
poszukuje miejsce lub wsi kościelnej. Podać warunki. Rudzki, Kruszece Czowo pow. Świecie. (24478)

Dom
(wilkę) wpłata 10 000 kupię. Of. „Własność” do Dzien. Bydg. (24545)

LEKcje

Muzyki (12928)
fortepianowej udziela dyplomowana nauczycielka, niedrogo. Kościuszki 25.

Nauczyciel
udziela lekcji zakresu gimnazjum, specjalność matematyka, łacina, gry na skrzypkach. Jagiellońska nr. 24, Boruń. (24598)

Księgowość
wszelkich systemów udzielam. Wiadomość Gdańska 1. Bonneberger. (24532)

Gry
fortepianowej, teorji. Sienkiewicza 10/6. (13079)

Stenografji
udzielam Chrobrego 10. m. 6. (24531)

Marja Romington
dyrektorka kursów językowych, przyjmuje codziennie od godziny 18, do 20. Hotel Lengning. (13903)

POSADY WOLNE

Agentów (22949)
chrześcijan do sprzedaży kos. brzytw itp. po wsiach poszukujemy. Dobry zarobek zapewniony. Zgłoszenia: Łódź, skrytka 443.

10 pań
powyżej lat 25, bez względu na stan i dotychczasowe zajęcia, będą przyjęte do stałej pracy. Zgł z dokumentami czwartek, piątek od godziny 4-6. Gdańska 34, m. 3. (13072)

Przedstawiciela
poszukuje większa fabryka, tylko z kaucją 2000 zł. Zgł. Łódź Poznańska 14, Puchów. (24604)

Propagandzistki
do pracy zewnętrznej poszukiwane. Zgłoszenia pań tylko powyżej lat 25 z dokumentami przyjmujemy czwartek-piątek od 10-3. Gdańska 34/3. 13073

Prasowaczka
na nową bieliznę męską potrzebna zaraz. Wyrwicki, Poznańska 1. (24589)

Dziewczynę
dobrem gotowaniem i do wszystkiego poszukuję. Chocimska 5-3. (13049)

Agentów
do sprzedawania narzędzi rolniczych po wsiach poszukuję „Żniwo” Lwów, Kuszewicza 6. (24122)

Kucharka
oraz pokojowa potrzebne, ul. Długa 52. (24434)

Chłopak
mający zamiłowanie do podróży samochodem jako pomocnik z małą kaucją zaraz potrzebny. Gdzie? wskaże Dziennik Bydgoski. (13043)

Poszukuję
dziewczynę do składu kolonjalnego najchętniej sierotę. Kujawska 102. (24522)

Służąca
z pościelą do wszystkiego, królowiankę natychmiast. Sienkiewicza 10, Milewski. (13069)

Panienska
do biura na praktykę, zaraz potrzebna. Oferty pod „Sumienna” do Dziennika Bydgoskiego. (24392)

Uczennice
przyjmie krawcowa. Grunwaldzka 19/6. (13088)

POSADY POSZUKUJA

Nauczycielka
dyplomowana starsza szka posady. Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 29-13. (13048)

Woźny
lat 37, żonaty, bezdzietny, z dobrymi świadectwami, poszukuje zajęcia portjera lub innego, kaucja 200 złotych. Łaskawe oferty Dziennik Bydgoski Toruń, „Dzielnik”. (24448)

Młody
uczniwy reemigrant z zawodu młynarz, poszukuje jakiegokolwiek pracy może złożyć kaucję 1000 zł. Zgłoszenia do Dzien. pod „Obowiązkowy”. (24546)

Administrację
domu przyjmę, kaucję złożyć. Filja „Emeryt”. (24594)

Fryzjerka
początkująca z ondulacją żelazkową i maniker, z początkami wodnej i trwałej, zamieni posadę. Zgł. do Dziennika Bydgoskiego pod „Fryzjerka”. (24600)

Poszukuje
praktyki biurowej, znam język polski, niemiecki oraz francuski, piszę na maszynie. Oferty do filji Dziennika Bydgoskiego pod „Sześć klas gimnazjum”. (24597)

Bufetowy (13056)
przyuczony poszukuje posady lub innego zajęcia w restauracji, złoży kaucję Zgłoszenia filja Dzien. Bydg. pod „Przyuczony”.

Czeladnik
piekarski młody poszukuje posady, najchętniej na prowincję, złoży kaucję. Zgłoszenia filja Dziennika Bydg. pod „Młody” (13055)

Fryzjer
specjalista wodnej i trwałej ondulacji, dzielniki męski, lecz bez żelazkowej. Zgłoszenia z podaniem warunków do Dziennika Bydg. Toruń pod „Fachowiec”. 24611

DZIERŻAWY

Wydzierżawię
65 morg, inwentarzami, objęcie 4,000, Kieliszek, Plac Piastowski 15. (13085)

Skład
kolonjalno-deliakatesowy, narożnik, wódki, powodu zmian rodzinnych do objęcia zaraz. Zgłoszenia pod „Okazja” filja. (13064)

Składowi
tytoniu zaprowadzonego poszukuję celem kupna, dzierżawy. Oferty do filji Dziennika „J.”. (13046)

MIESZKANIA SZUKA

Starsze
bezdzielne małżeństwo poszukuje mieszkanie trzy pokojowe z kuchnią. Rok zgóry. Oferty filja „Starsze”. (13076)

POKOJE WOLNE

Pokój
słoneczny, większy, wygodny, utrzymanie dla pań (panów) od 1. I do wynajęcia. Ul. Św. Florjana nr. 3/8. (24331)

Pokój (23612)
ładnie umeblowany dla pana zaraz do wynajęcia. Warszawska 11, II prawo.

Pokój (13057)
frontowy, jedno-dwuosobowy. Chrobrego 16-4.

Pokój
umeblowany. Paderewskiego 12-4. (13062)

Pokój
utrzymaniem lub bez, solidnemu panu lub pani. Jagiellońska 37-3. (13062)

Pokój
umeblowany, światło elektryczne wynajmę. Krasieńskiego 21, m. 2. (13063)

Pokój (24605)
umeblowany, (elektryczność) Stroma 22

1-2
dobrze umeblowane, osobne wejście, łązienka. Wileńska 6, m. 3. 13061

WIELKA RADOŚĆ W MAŁEJ SKRZYŃCE



ECHO

Radioodbiorniki wysokiej klasy w niskiej cenie

Na raty!	Na raty!
typ 121—Z na prąd zm.	na raty za got.
typ 123—Z „ „ „ (dla szkół, świetlic i t. d.)	Zł 170.— Zł 153.—
typ 121—S „ „ „ st.	Zł 210.— Zł 189.—
	Zł 195.— Zł 175.—

Specjalne warunki sprzedaży za Pożyczkę Narodową.

Z powodu całkowitego wyprzedania odbiorników **ECHO 131—Z** i **ECHO 131—B** z magazynu fabrycznych będziemy w możności wykonywać obecnie napływające zamówienia na odbiorniki **ECHO 131—Z** dopiero od dnia 10. I. 1936 r., a na odbiorniki **ECHO 131—B** (baterijne) od dnia 15. I. 1936 r. Jednak odprowadzamy nasi we wszystkich miastach powiatowych posiadają jeszcze niewielki zapas odbiorników **ECHO 131—B** i są w możności dostarczyć je Sz. Klienteli.

Sprzedają: **B. JĄCZKOWSKI** Gdańska 23
większe sklepy radjowe na prowincji oraz
P Z T Państwowe Zakłady Tele- i Radjotechniczne
w Warszawie, Grochowska 26/34. (24517)

Pokój
umeblowany. Kordeckiego 12 m. 1. (29468)

Pokój
frontowy dobrze umeblowany, osobne wejście. Podwałe 11, I ptr. (24553)

Ładny (24558)
pokój. Kordeckiego 25-3

Pokój
umeblowany 17 zł, osobne wejście. Jackowskiego 17-6. (24556)

Pokój
ładnie umeblowany. Sienkiewicza 36-1. (13075)

Pokoje
eleg. umeblowane, utrzymaniem, bez. Garbary 12, mieszkanie 3. (13065)

Pokój
próżny poszukuje. Adres podać, Dziennik pod „R. R.” (24542)

Pokój
wspólny dla panienki. Ul. Naruszewicza 1/2. (13066)

Pokój
ładny, dobre utrzymanie lub bez tanio. Gdańska nr. 125/3. (13067)

Pokój
umeblowany wynajmę Wzgórze Dąbrowskiego nr. 10. (24530)

Skromny
Sienkiewicza 35-6. (13051)

Pokoje
2 wolne na biura. Długa nr. 32. (13959)

Pokój (13052)
umeblowany. Król. Jadwigi 19-6, blisko dworca.

Pokój
umeblowany. Gdańska 67, m. 4. (13058)

MIESZKANIA WOLNE

2 pokoje
kuchnia Filja Dziennika Bydgoskiego. (13044)

2 pokoje
z kuchnią do wynajęcia od zaraz. Wejherowska 9. (24525)

RÓŻNE

Ostrzegam
przed przetrzymaniem psa, duży, czarny-biały Dog. Gdańska 45/2. (13070)

Bezpłatnie!
Podaj datę urodzenia. Określ Twój charakter, zdolności, przeznaczenie, wskaż szczęśliwy numer losu Loterii Państwowej bezpłatnie. Redaktor Szyller-Szkolnik psychografolog, Warszawa, Redakcja „Świt”, Żulińskiego 9. Załącz znaczek pocztowy. (24516)

Samochody (23261)
osobowe i ciężarowe bez szofera, dla kierowców amatorów tygodniowo do wynajęcia. W razie późniejszego kupna jakiegokolwiek nowego lub używanego samochodu, suma wpłacona za wynajęcie, zostaje po potrąceniu efektywnych kosztów zaliczona. Szczegóły na żądanie. Danziger Staendige Automobilmesse, Stałe Targi Samochodowe, Gdańsk, Brothaenkengasse 37, tel. 24238 i 24215

Posiadam
własną koncesję na wyszynk. Szukam współnika z gotówką 1.000 zł. Oferty do Dz. Bydgosk. pod 666. (24527)

Najstydniejszy
Jasnowidz Womouth, Mistrz Międzynarodowego Instytutu Wiedzy Tajemnej, uznany jako wszechświatowy fenomen, daje w transie jasne odpowiedzi we wszelkich zawiąskanych kwestjach. Widzi na odległość, odnajduje zaginione osoby. Przepowiada nieomylnie przeszłość, przyszłość, opracowuje horoskopy, analizy grafologiczne. W transie zestawia szczęśliwe pewne Nra losów, podaje gdzie takowe można nabyć. Podać datę urodzenia, stan, załączyć znaczki 1.— zł. Kraków, Lubicz 22. (29501)

Siwym włosom
przywraca pod gwarancją pierwotny kolor „Axela” Regenerator włosów, butelka 3 zł w drogerjach lub J. Gadebusch, Poznań, Nowa 7. (22550)

Chiromantka
wróży z kart, rak. Poznańska 17-4. (24547)

Geniu! (13078)
Dosiego Roku. Stefan.

Zioła polskie
astrologa Sękowskiego, skuteczne i zastępujące chińską herbatę do nabycia Plac Wolności nr. 1, m. 4. (13045)

POŻYCZKI

Pożyczki (13077)
1,500 zł. poszukuję zaraz za dobrym procentem i b. dobrem zabezpieczeniem. Oferty filja „Z. 1.500”.

MATRYMONIALNE

Dla
mego swagra przystojnego, dobrego charakteru lat 33, katolika, dobrego fachowca, pracującego samodzielnie, właściciela przedsiębiorstwa wartości 5-6 000, poszukuję w celu matrymonialnym panię kochającą, szlachetnego charakteru, posiadającą gotówkę lub nieruchomości. Poważne oferty fotografja, którą się zwraca pod „Nowy rok 1936” Dziennik Bydgoski Grudziądz. (242.9)

Poznanianki
posiadające majątek ziemski, młyn, tartaki, cegielnie, kamienice, hotele, restauracje, składy, przedsiębiorstwa różnych branż, także znaczną gotówkę, poleca „Echo” Poznań, Św. Marcina 68. Najnowszy (powiększony) numer 50 groszy (znaczkami). (24279)

Kawaler
lat 28, posiada własny interes, pozna pannę z majątkiem 2000 zł, Oferty „Zbożowiec”. (24541)

Przystojny (13087)
lat 27, dobrze sytuowany, poślubi panią posiadającą około 5 000 gotówki. Oferty filja „Samodzielny”.

Kawaler
lat 37, posiadający nieruchomości wartości 10 tys. poszukuje żony. Panie odpowiednio wiekiem i majątkiem zechcą się zgłosić. Oferty pod „Sylwester” do Dzien. Bydg. 24555

Kto
następczy pannę z wioski, zarobi 200 zł. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „Następczyce!”, (24551)

Kawaler (24526)
lat 31 wyższy. Właściciel nieruchomości przedsiębiorstwem ożeni się z panną gospodarną, możliwie coś posiadającą, z fotografją. Oferty do Dziennika pod „Religijny”.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy okazali mi tyle współczucia i wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi synowi mojemu składam tą drogą serdeczne i gorące

„Bóg Zapłać“.

Chmurowicz Jan
generał brygady.

24528)



Dnia 29 grudnia 1935 r. zmarła po długich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańsza matka s. p.

Marja z Banasów Neponowa
w 81 roku życia, o czym donoszą w smutku pograżone.

Córki

Lorencowa i Bogdanowicz
art. dram.

24590)

Pogrzeb odbędzie się dnia 1 stycznia 1936 roku o godz. 2 po poł. z kaplicy cmentarza parafii Serca Jezusowego. Nabożeństwo żałobne odbędzie się 2 stycznia 1936 r. o godz. 9-jej rano w kościele Naj. Serca Jezusowego.



Dnia 20. XII. 1935 r. o godz. 13-tej zasnęła w Bogu po ciężkich cierpieniach nasza najukochańsza córka

s. p. **Gabriela**

w 3-cim roku życia. W ciężkim smutku

Kazimierz i Maria Kaczmarskowie
wraz z córką Ursulą.

Pogrzeb odbędzie się dnia 1 stycznia 1936 roku o godz. 14-tej z kaplicy cmentarza nowofarnego. 24467



Dnia 30 grudnia o godz. 6 zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zaopatrzony św. Sakramentami śp.

Wincenty Biskupski

emerytowany dyr. K. K. O. powiatu bydgoskiego, przeżywszy lat 46, o czym donosi w smutku pograżona

Żona synowie i rodzina

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 2 stycznia 36 r. o godz. 15 z kaplicy cmentarza nowofarnego. 24648



Dnia 30 bm. zmarł w Bogu s. p.

Wincenty Biskupski

W zmarłym tracimy gorliwego członka zarządu, serdecznego druha i miłośnika pieśni kościelnych.

Chór kościelny pod wez. Św. Wincentego a Paulo
Bielawki

Obwieszczenie. Sąd Okręgowy w Bydgoszczy. Wydział Handlowy postanowił w dniu 19 grudnia 1935 r. po rozpoznaniu wniosku firmy Konfekcja i towary krótkie Stanisław Dąbrowski, właściciel kupiec Stanisław Dąbrowski w Bydgoszczy, ulica Długa 23, po myśli art. 25 par. 1 i 2 rozp. Prezydenta Rzplitej Polskiej z dnia 24-go października 1934 r. 1) Uwzględnić podanie o otwarcie postępowania układowego celem zawarcia układu z wierzycielami i otworzyć to postępowanie. 2) Pełnienie czynności sędziego komisarza zlecić sędziemu S. O. Woltyńskiemu w Bydgoszczy. 3) Jako nadzorcę sądowego wyznaczyć adwokata Nowaka w Bydgoszczy. 4) Terminy do sprawdzenia wierzytelności wyznaczyć na dzień 12 lutego i 19 lutego 1936 r. godz. 11, w lokalu przedsiębiorstwa dłużnika, do których to terminów wierzyciele kupca Stanisława Dąbrowskiego w Bydgoszczy winni zgłosić swoje wierzytelności do wyżej podanego sądu, podać ich wysokość oraz dowody i tytuły na ich poparcie. (24670)

Repertuar kin bydgoskich:
BALTYK: „Melodie cygańskie“ oraz nadprogram.
REWJA: 2 Przedst. Sylwestrowe o g. 7 i 10.30 p.t. „Salatka Sylwestrowa“. Na ekr. film polski.
ADRIA: „Idziemy po szczęście“ i nadprogram, premjera.
APOLLO: „Ja mam temperament“, widoki Zelandji i kolorowy dodatek p. t. „Bogini wiosny“. Premjera.
KRYSTAL: „Szalony porucznik“ i wielki nadprogram. Premjera.
MARYSIENKA: „Manewry Miłosne“ i nadprogram. Premjera.

TEATR NIEMIECKI
Deutsche Bühne
Bydgoszcz T. z.
Środa, dnia 1 stycznia 1936 r.
Niedziela, dnia 5 stycznia 1936 r.
Poniedziałek, d. 6 stycznia 1936 r.
o godz. 16-iej
Jedziemy do Gwiazdora
(Wir fahren zum Weihnachtsmann)
Bajka z muzyką i tańcami w 5-ciu obrazach
Sigmunda Graffa.
Bilety do nabycia w dniu przedstawienia od godz. 11-13 od godz. 15-iej przy kasie teatru.
24592 **Dyrekcja.**

Taborety
do pianin poleca tanio
B. Sommerfeld, ul. Śniadeckich 2. (23425)

KSIĘGI HANDLOWE zaprowadza, prowadzi i nadzoruje sprawuje
Bilanse i roczne obliczenia dochodu sporządza
zał. w roku 1920 koncesjonowane
Pomorskie Biuro Rewizyjne - Buchalteryjne
w Bydgoszczy, ul. Długa 32, m. 5. Tel. 10-76 i 11-89.
24648) pod dt. kier. E. B. PUFALA, rewizora ksiąg i rzecznika w sprawach podatkowych.
Zaprowadzacie księgi handlowe, gdyż najsprawiedliwszym — jest wymiar podatku wg. ksiąg handlowych.

Ceraty
Chodniki
Dywany
Dywaniki
Tapety
Linoleum
w wielkim wyborze poleca korzystnie (23880)
Zh. Waligórski
ulica Gdańska 12
tel. 12-23.

Plac składowy
remizami, biurem, ewentl. stajnią, mieszkaniem, nadający się na skład drzewa (24503)
wydzierzawię.
Oferty **Inowrocław** skrzyżka pocztowa 20.

SPRZEDAŻE

Sprzedam
pierwszorzędną restaurację „Bar“ pełen wyszynk dobre położenie, powód wyjazd. Of adm. Dzień. Bydg. **Gdynia** pod „s 000“. 24615
Korzystna okazja
skład papieru, dewocjonalni w Bydgoszczy, przy ruchliwej ulicy, z towarem i mieszkaniem tanio na sprzedaż. Zgłoszenia pod „Korzystna“ do filii Dz. Bydgoskiego. (24560)

Skład
kolon., żelaza, materj. budowl. z zajazdem, mieszkaniami i obszern. śpiączkami, długoletni dobrze zaprow., wysokie obroty, w centrum w większym mieście Pomorza, z powodu przejd. innego przedsiębiorstwa zaraz lub później do przejęcia. Oferty do Dziennik Bydg. pod „Okazja“, (24644)

Sypialki (13119)
kuchnie najtaniej kupisz stolarnia, Gdańska 111.

Dom (24655)
sala, wyszynk jedyny i polski interes 11 pokoi z powodu starości sprzedam za gotówkę. Cena według ugody. Zgłoszenia Marja Rybowa, Szamocin.

UWAGA! **UWAGA!**
NIEBYWAŁA OKAZJA
TANIEGO ZAKUPU
Na całkowitej wyprzedaży
u H. Neumanna
Bydgoszcz, Stary Rynek 5. (23914)

Dosiego Roku
St. Sperkowski
Skład artykułów gospodarstwa domowego i rybackiego
24536) Bydgoszcz, Poznańska 6, tel. 1928.

Pączki Sylwestrowe
znanej jakości (24537)
10 i 15 groszy
R. STENZEL CUKIERNIA KAWIARNIA

Najweselej **SYLWESTRA**
w **PICADYLLI**
Niespodzianek moc, tanio zabawisz całą noc.
24596) Występy artystów.

Kasyno Cywilne
Gdańska 20 (13074)
Wielki Bal Sylwestrowy

KTO SZUKA
śniadań, obiadów, kolacji
treściwych, obfitych, smacznych potraw jarskich, dietetycznych, zdrowych, tanich a ma małe dochody, ten niech spieszy do **Kawiarni Ziemiańskiej** domowej jadalni mięsnej, jarskiej, **Pomorska 5.** która wydaje codziennie: śniadania, obiady, kolacje, podwieczorki. — Koncert-Radjo. — Cena nie może być określeniem wartości potraw, dlatego też wstap raz a zostaniesz stałym gościem. (24577)

Kawiarnia „Atlantic“ Cukiernia **Dworcowa 50**
zaprasza swoich Szan. Gości i Sympatyków dla spędzenia **„Nocy Sylwestrowej“** przy doborowej orkiestrze, składając równocześnie **życzenia Noworoczne**

Ekspedjentka
z branży rzeźniczo-wędliniarskiej, siła pierwszorzędna z dłuższą praktyką **potrzebna zaraz.**
Wacław Araczewski
24456) **Toruń, Prosta 15.**

PROSZKI
MIGRENO-NERVOGIN
Kogutek
ZASTOSOWANIE:
GRYPA, PRZEZIĘBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW i t.p.
ZADAJĄC ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZH FABR. „KOGUTKIEM“
PATRZCIE JAKIE PROSZKI WAM DAJA
GDYŻ SA JUŻ NAŚLADOWNICTWA.
GŁÓWNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOGIN“ Z KOGUTKIEM
SA TYLKO JEDNE
I ZAWSZE Z WYŚNOWNIEM KOGUTKA
PROSZKI „MIGRENO-NERVOGIN“ SA TEŻ I W TABLETKACH.

JAKANIE oraz wszelkie inne zбочenia mowy radykalnie usuwa wieloletni zakład leczniczy dla jękałów. Przy zakładzie szkoła dla **gluchoniemych** i malarozwiniętych. 21421
DR. ŻYŁKIEWICZ-Warszawa, Chłodna 22
Prospekty kancelarja wysyła bezpłatnie.

Wieczór Sylwestrowy
spędzisz najprzyjemniej przy doborowej muzyce **w restauracji Berendta**
Wszelkie **wyborowe napoje, znane wyśmienite potrawy pierwszorzędnej kuchni.**
Sylwestrowy puncz i pączki.
Sokal otwarty do rana.
Moim Szan. Gościom i Znajomym
DOSIEGO ROKU
Józef Berendt
24584 **Bydgoszcz, Dworcowa 6, tel. 1090**

Restauracja „Elysium“
Tel. 10-71 **Gdańska 68** Tel. 10-71
Dziś wtorek 31. r. b. urządzam
Wielki Wieczór Sylwestrowy
w wszystkich pięknie udekorowanych salach. Przygrywać będą dwie pierwszorzędne orkiestry. Upraszają się o wcześniejsze zamawianie stolików.
Rest. Elysium, właśc. E. Rose

WYSTAWA SAMOCHODOWA.
TYP „6“

— Ładny chłopak.
— Daj spokój, to przecież model zeszłoroczny.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej szerokości 33 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zróbkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.